P

Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 31 PAŹDZIERNIKA 1937. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 300

ODPRAWA LEGIONISTÓW i PEOWIAKÓW

Mowa Marsz. Śmigłego-Rydza nie będzie ogłoszona.-Poparcie dla prac płk. Koca

Na odprawie obecnych było ponad 20 generałów, kilku ministrów i wojewodów — legionistów

Warszawa, 30 października.

Dzisiaj o godz. 10.45 w obszernej sali pierwszego piętra pałacu Prezydium Rady Ministrów zebrała się starszyzna legionowa i peowiacka w liczbie około 150 osób.

Spośród członków rządu w „ODPRAWIE", ZWOŁANEJ PRZEZ PŁK. ADAMA KOCA na życzenie Marszałka Śmigłego - Rydza, wzięli udział ministrowie - legioniści, a mianowicie premier gen. Sławoj - Składkowski, płk. Ulrych, pp. Poniatowski i Kościałkowski oraz gen. Kasprzycki.

Z wiceministrów zauważono na sali m. in. dr. Piestrzyńskiego, pp. Paciorkowskiego i inż. Piaseckiego.

Bardzo licznie stawiła się generalicja z kilkoma inspektorami armii oraz dowódcami korpusów na czele.

Na sali było

PONAD 20 GENERAŁÓW,

a m. in. gen. Stachiewicz, szef sztabu głównego, gen. Kordian - Zamorski, naczelny komendant policji, gen. Bortnowski, gen. Olszyna - Wilczyński, gen. Malinowski, gen. Karasiewicz - Tokarzewski, gen, Zając, gen. Skwarczyński, gen. Burhardt - Bukacki, gen. Schally, wiceministrowie spraw wojskowych gen. Głuchowski, gen. Litwinowicz i in.

Z członków prezydium parlamentu zauważono wicemarszałków Schaetzla i Miedzińskiego, wicemarszałka senatu dr. Kwaśniewskiego, sen. dr. Bobrowskiego i in.

Zjawili się również wojewodowie - legioniści, a mianowicie wojewoda Hauke - Nowak, dr Biłyk, płk. Maruszewski i Józewski.

Obecny był również prezes Najwyższej Izby Kontroli, gen. dr Krzemieński, prezes BGK, gen. dr Roman Górecki, b. minister dr Hubicki, prezydent m. st. Warszawy b. min. Starzyński, nowy szef sztabu OZN płk. Wenda, płk. Wyżeł - Ściężyński, sen. Malski, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr Hełczyński, prezes PKO dr Gruber, sen. Olewiński i in.

Komenda główna oraz komisja rewizyjna i sąd koleżeński Związku Legionistów Polskich, jak również delegacje okręgów i kół pułkowych stawiły się w komplecie. Również w komplecie przybył Zarząd Główny oraz zarządy okręgowe Związku b. członków POW i liczna grupa pań, członkiń POW, z posłanką Pełczyńską, inspektorką Janiną Miedzińską i in. na czele.

Punktualnie o godz. 11 przybył Marszałek Śmigły - Rydz, powitany przed wejściem do gmachu Prezydium Rady Ministrów przez premiera gen. Sławoj-Składkowskiego oraz płk. Koca, jako komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich i ministra Kościałkowskiego, jako prezesa Związku b. członków POW. Marszałek Śmigły - Rydz udał się bezpośrednio do sali obrad, gdzie powitany był przez obecnych przez powstanie z miejsc.

Głos zabrał płk. Koc, otwierając obrady oświadczeniem, iż zaprosił obecnych na skutek inicjatywy Naczelnego Wodza. — Następnie przemówił Marszałek Śmigły - Rydz.

Mowa Naczelnego Wodza trwała około godziny i na podstawie jego decyzji osobistej

OGŁOSZONA PUBLICZNIE NIE BĘDZIE,

jako przeznaczona wyłącznie dla słuchaczy, a więc określonych ściśle osobistości, dopuszczonych do „odprawy".

Wedle opinii obecnych na odprawie, najbardziej istotnym elementem wielkiego przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza jest

PONOWNE I WYRAŹNE POPARCIE JEGO AUTORYTETEM PRAC PŁK. ADAMA KOCA.

Po zakończeniu mowy Marszałka Śmigłego - Rydza, premier Sławoj - Składkowski zaprosił uczestników odprawy na herbatkę do salonów, sąsiadujących z salą obrad. Na herbatce tej pozostał również Marszałek Śmigły-Rydz i blisko półtorej godziny spędził na ożywionej rozmowie z najróżniejszymi grupami swych dawnych towarzyszy broni.

Japonia chce zerwać stosunki z Anglią

Zaostrzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie. — Walki w pobliżu Suczen

Tokio, 30 października

(Pat) Agencja Domei donosi: w Tokio odbyło się ważne zgromadzenie, w którym wzięło udział przeszło 100 osób posłów i wybitnych przemysłowców, kupców i bankierów. Przewodniczył Jamamoto, jeden z przewódców partii Sejukai.

Zgromadzenie powzięło jednomyślnie rezolucję potępiającą stanowisko W. Brytanii w sprawie chińskiej oraz zapowiedziało rozpoczęcie kampanii narodowej za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Anglią. Deklaracja uchwalona przez zgromadzenie stwierdza, że od chwili wybuchu zatargu japońsko-chińskiego W. Brytania nie zachowywała neutralności lecz wspierała Chiny przeciw Japonii.

Deklaracja oskarża Anglię o intrygi zmierzające do międzynarodowej interwencji i presji przeciwko Japoni za pośrednictwem konferencji i presji przeciwko Japonii za pośrednictwem konferencji 9-ciu mocarstw.

* * *

Szanghaj. 30 października

(Pat) Samoloty japońskie 8-krotnie bombardowały dzisiaj Suczeu na Zachód od Szanghaju. Najbardziej ucierpiał dworzec.

Trzy samoloty japońskie zrzuciły bomby na linię kolejową Szanghaj — Nankin w pobliżu Kunczan.

Wielki samolot bombowy, według agencji chińskiej Central News, został strącony przez chińską artylerię przeciwlotniczą. Samolot ten, pomimo, iż był poważnie uszkodzony, spadając poza liniami chińskimi, nie rozbił się całkowicie. Załoga jego ocalała i dostała się do niewoli.

Tokio, 30 października

(Pat) Dowództwo garnizonu brytyjskiego w Szanghaju zawiadomiło wojskowe władze japońskie, iż wskutek ostrzeliwania przez artylerię japońską zostało zabitych trzech żołnierzy angielskich, kilku zaś odniosło rany.

Władze japońskie oświadczyły, że artyleria japońska nie ostrzeliwała obszaru, gdzie znajduje się garnizon brytyjski

Dowództwo floty japońskiej w Szanghaju złożyło protest władzom brytyjskim z powodu przeszkód stawianych przez garnizon angielski podczas przejazdu japońskiej łodzi patrolowej przez rzekę Suczou.

* *

Tokio, 30 października

(Pat) Agencja Domei donosi: Premier jaoński Konoye i kanclerz Hitler wygłoszą 25 listopada przemówienia w związku ze zbliżającą się rocznicą zawarcia paktu przeciwkomunistycznego. Prawdopodobnie przemówienia te transmitowane będą przez radio. Możliwe jest również i ogłoszenie w tym dniu deklaracji Mussoliniego.

Pędrak skazany na 13 lat więzienia

Wyrok pierwszej instancji uchylony

Warszawa, 30 października

W dniu dzisiejszym sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Joska Pędraka z Częstochowy, skazanego przez sąd pierwszej instancji za zabójstwo ś. p. Barana w Częstochowie, na karę dożywotniego więzienia.

W wyniku rozprawy sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego, zmniejszając Pędrakowi karę do 13-tu lat więzienia.

Sąd Apelacyjny w motywach zaznaczył między innymi, iż w materiale sprawy nie znalazł żadnych danych, któreby wskazywały, iż motywem zbrodni była nienawiść rasowa.

Obrońca adw. Honigwill zapowiedział kasację.

Wybory municypalne w Anglii

odbędą się w dniu jutrzejszym

Londyn. 30 października

(Pat) W poniedziałek, 1 listopada w całej Anglii i Walii odbywać się będą wybory municypalne. W 360 miastach i miasteczkach 1/3 radców miejskich ustąpi i ulegnie ponownemu wyborowi. Wyjątek stanowi jedynie Londyn, gdzie nie odbywają się corocznie wybory 1/3 radców miejskich lecz co 3 lata wybory powszechne do 28 rad miejskich gmin wielkiego Londynu. Ostatnie wybory londyńskie odbyły się w roku 1934 i doprowadziły wówczas do wielkiego zwycięstwa Labour Party, która uzyskała przewagę w 15 radach miejskich Londynu. Wybory jakie Londyn przeżywać będzie w poniedziałek wykażą czy Labour Party zdołała utrzymać swój stan posiadania.

Rumunia tworzy przemysł lotniczy

Bukareszt, 30 października

(Pat) Ogłoszono dekret o ustanowieniu towarzystwa akcyjnego z udziałem państwa i przemysłu lotniczego, które będzie specjalnie produkowało samoloty, motory lotnicze, motocykle, samochody, rowery itd.

Obrady grupy pracy w sejmie

Warszawa, 30 października.

(PAT). Dziś obradowałą w sejmie parlamentarna grupa pracy. Na posiedzeniu tym uchwalono m. in. wystąpić z projektem ustawy o chałupnictwie oraz o robotach publicznych. Następne posiedzenie grupy postanowiono zwołać na dzień 23 listopada dla opracowania programu prac grupy na sesji budżetowej. Postanowiono również zwołać na dzień 1 grudnia b. r. ogólne zebranie grupy z i zaprosić członków sejmu i senatu dla wysłuchania referatu dr. Korniłowicza p. t. „Instytut spraw społecznych i jego dorobek".

Rozruchy w Maroku trwają

W Rabacie znowu doszło do starcia. — Wojsko obsadziło miasta

Paryż, 30 października.

(Pat). Sytuacja w Maroku budzi coraz to większe zaniepokojenie francuskiej opinii publicznej. Antyfrancuskie wystąpienia niektórych elementów tubylczych w Afryce Północnej były również przedmiotem obrad kongresu partii radykalnej w Lille, gdzie kilku mówców zwróciło uwagę na powstającą obecnie sytuację w Maroko. Prasa francuska, zamieszczając informacje o ostatnich wydarzeniach w Maroku, podkreśla z zadowoleniem, iż dzień piatkowy, który ze względu na to, iż był dniem święta muzułmańskiego i jako ostatni piątek przed Ramadanem budził szczególne obawy, przeszedł względnie spokojnie.

Wiele dzienników jednakże przynosi szereg niepokojących informacyj o ostatnich wydarzeniach w Maroku.

„Excelsior" pisze, iż w Fezie dzielnice tubylcze są spokojne, wśród ludności jednakże można zauważyć nadal du że podniecenie tak, iż drobne nawet zmniejszenie czujności wojska zajmującego punkty strategiczne Mediny mogłoby być wykorzystane przez ludność. W piątek rano eskadra samolotów krążyła nad dzielnicami tubylczymi, przy czym równocześnie wzmocniono także posterunki policji i wojska na ulicach miasta.

„Ami du Peuple" nazywa ostatnie wydarzenia w Fezie i Oudida „nieudanym zamachem stanu" i twierdzi, że nacjonalistyczna partia w Maroku miała zamiar ogłosić nowy rząd z aresztowanym w Fezie Moulay Allal el Fassim, jako sułtanem i aresztowanym w Rabacie Lyazidem jako wielkim wezyrem.

W piątek w godzinach popołudniowych odbywały się w Rabacie manifestacje. W starciu z policją wiele osób odniosło rany. Policja aresztowała 11 manifestantów. W mieście zostały skonsygnowane silne oddziały policji i wojska. Wieczorem wszystkie bramy, prowadzące do dzielnicy tubylczej Rabatu zostały zatarasowane i obsadzone przez oddziały strzelców senegalskich.

W Sale manifestanci obrzucili kamieniami policjanta w chwili, gdy usiłował on aresztować jednego z przywódców a mianowicie Abdel Essem ben Saida.

Przeciw próbom anarchii w Polsce

Przemówienie min. Grabowskiego

Warszawa, 30 października

(Pat) W dniu dzisiejszym uroczyście obchodzono dwudziestolecie sądownictwa polskiego. Uroczystości dzisiejsze rozpoczęło nabożeństwo w kościele najświętszej Marii Panny odprawione przez ks. dr. K. Bączkiewicza.

Wieczorem w gmachu Sądu Najwyższego odbyła się akademia. Min. Grabowski wygłosił przemówienie oświadczając między innymi:

Życie Polski — jak tarcza sejsmografu — notuje fale tych wstrząsów — W tej atmosferze — prawo reprezentuje czynnik równowagi — głos prawa, rozlegający się z sali sądowej, musi być stanowczy i zdecydowany, musi zapełniać wiara w twórczość, bezstronność i powagę prawa, musi kształtować poczucie prawne społeczeństwa, aby poczucie to **przeciwstawić próbom anarchizowania życia społecznego, skądkolwiek by one wychodziły, musi jednoczyć społeczeństwo, budząc w nim instynkt podporządkowania się prawu.**

Sądownictwo polskie stoi twardo na straży ładu prawnego w państwie — dziś — tak jak przez 20 lat swego istnienia, i przez to właśnie przyczynia państwu mocy, niezbędnej do wypełnienia przez Polskę jej wielkich przeznaczeń.

Okólnik premiera o cenzurze prasowej

Postulaty Związku Dziennikarzy zostały uwzględnione

Warszawa, 30 października.

(PAT). W związku z przyjęciem w dn. 19 października r. b. przez Pana Prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja Składkowskiego przedstawicieli Związku Dziennikarzy R. P., pan premier wydał do podległych władz administracji ogólnej zarządzenie, normujące zasady stosowania cenzury prasowej. Zarządzenie to ma na celu z jednej strony ochronę interesu publicznego, z drugiej przyjęcie tych słusznych postulatów przedstawicieli prasy, które zostały omówione na wymienionej u pana premiera konferencji.

De Man zrzekł się misji

tworzenia gabinetu

Bruksela, 30 października.

(PAT). Minister finansów de Man oświadczył dziennikarzom, iż liberałowie odmówili swej współpracy w gabinecie na którego czele stanąłby minister finansów. Powodem odmowy są obawy, iż gabinet kierowany przez de Mana uprawiałby politykę nadmiernego etatyzmu.

De Man konferował dzisiaj również z delegatami katolickimi i z socjalistami.

Bruksela, 30 października.

(PAT). Minister finansów de Man zrzekł się misji tworzenia nowego rządu.

Papieże powrócił

do Watykanu

Cita del Vaticano, 30 października

(Pat) Dziś w południe Papież opuścił Castel Gandolfo po uprzednim udzieleniu z balkonu błogosławieństwa miejscowej ludności. Orszak samochodów, wiozących Papieża i członków jego dworu przybył przez via Apia Nouva, via Apia Antica na Piazza Pia, gdzie Ojciec Święty dokonał wizytacji prac urbanistycznych, zarządzonych przez Mussoliniego, a mających na celu otworzenie perspektywy na bazylikę św. Piotra. Ludność Rzymu witała entuzjastycznie Ojca Świętego, wznosząc na jego cześć długotrwałe okrzyki.

Hitler uda się do Rzymu

w kwietniu [illegible]

Paryż, 30 października.

(PAT). „Le Matin" donosi z Rzymu, **iż członkowie delegacji narodowo-socjalistycznej, którzy przybyli z min. von Hessem do Rzymu dają do zrozumienia, iż kanclerz Hitler powierzył min. Hessemu przygotowanie wraz z przedstawicielami rządu włoskiego programu oficjalnej wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie, która nastąpiłaby w kwietniu przyszłego roku.**

Król bułgarski w Paryżu

Paryż, 30 października.

(PAT). Bułgarska para królewska przybywa jutro do Paryża. Na dworcu powita parę królewską minister spraw zagr. Delbos.

Zgon pisarza angielskiego Maxwella

Londyn, 30 października.

(PAT). Zmarł dziś w swej posiadłości w Szkocji przeżywszy 92 lata głośny pisarz Herbert Maxwell. Szereg jego powieści było tłumaczonych na język polski.

Papen w Paryżu

Paryż, 30 października.

(PAT). W piątek wieczorem, jak podaje „Le Matin", przybył do Paryża poseł niemiecki w Wiedniu von Papen.

Zdarzenia i ludzie

„Fräulein Doktor" Dalekiego Wschodu

Najlepsza japońska agentka tajna

Tokio, w październiku.

Yoshiko Hawaki — córka małego urzędnika państwowego była zawsze cichą i bardzo pracowitą dziewczynką. Ukończyła szkołę, następnie kursy nauczycielskie i otrzymała posadę w jednej ze szkół w Nagasaki. Niczym nie różniła się od wielu innych nauczycielek japońskich.

Przed dwoma laty brat Yoshiko Hawaki wyruszył z japońskim korpusem ekspedycyjnym do północnych Chin. Czasy były bardzo burzliwe i wielu mężczyzn traciło życie dla ojczyzny. Podczas jednej z walk zginął ukochany brat panny Hawaki. Dziewczyna była zrozpaczona i przysięgała sobie, że pomści śmierć brata, nie wiedziała jednak, jak to zrealizować. W międzyczasie i narzeczonego jej, młodego oficera japońskiego, zabrano do północnych Chin. Po dwuch tygodniach Yoshiko otrzymała wiadomość, że jej ukochany zginął bez wieści. Teraz młoda Japonka, której zabrano dwie najukochańsze na świecie osoby, postanowiła dotrzymać przyrzeczenia.

Przypadkowo dowiedziała się, że generał Doihara, tajemniczy szef japońskiego wywiadu tajnego dla spraw chińskich przebywa w Nagasaki. Yoshiko natychmiast poszła do niego i udało jej się skłonić „milczącego" generała do rozmowy. Zaofiarowała mu swoje usługi, a następnej nocy na zawsze zniknęła z Nagasaki. Zawiadomiono władze, że nie należy poszukiwać nauczycielki. Yoshiko Hawaki umarła. Zato w spisach tajnego wywiadu, dla spraw północno-chińskich figurowała teraz pewna kobieta bez nazwiska...

Gen. Doihara nie omylił się w ocenie tej młodej dziewczyny japońskiej. Była mądra, inteligentna, przebiegła, zręczna, piękna i pełna wdzięku. Występowała jako Koreanka, jako jedna z owych pięknych kobiet, które szukają przygód miłosnych. Udało jej się wejść w kontakt z wysokimi oficerami chińskimi okręgu Tientsin i Pekinu.

Pierwsze polecenie, jakie otrzymała, było to wyśledzenie stosunków między chińskimi siłami zbrojnymi w północnych Chinach a generałami na południu. Przede wszystkim Doihara chciał wiedzieć, jakie są stosunki z Czang-Kai-Szekiem. Agentka Hawaki spełniła polecenie. Widziała pewne ważne dokumenty zawierała ciągle nowe a pożyteczne znajomości i skonstantowała, że mniejwięcej za miesiąc nastąpi uderzenie. Do tego czasu Czang-Kai-Szek miał nadzieję ukończyć wszystkie swe przygotowania. Dzięki odkryciom Hawaki można było w odpowiednim momencie zapobiec różnym wydarzeniom...

Hawaki pozostała na swoim stanowisku. Nie ustąpiła nawet wtedy, gdy położenie wszystkich cudzoziemców w Chinach, nawet pięknych kobiet koreańskich, znacznie się pogorszyło. W międzyczasie zwrócono na nią uwagę. Odważna kobieta nie dawała się z początku niczym wyprowadzić z równowagi. Widziano ją często na peryferjach Pekinu, gdzie, jako dawna nauczycielka geografii, rysowała mapy i naznaczyła na nich pozycje chińskiej artylerji.

Gdy wybuchła walka o Pekin, mapy jej miały niezmierną wartość. W tym okresie jednak sytuacja jej stawała się coraz niebezpieczniejsza. Podejrzenia przeciwko niej zagęszczały się. Wreszcie chłop chiński, który transportował pocztę jej do wywiadu japońskiego zmuszony został przez tajny wywiad chiński, do zdradzenia osoby, która dawała mu owe tajne polecenia. Następnej nocy Yoshiko została zaaresztowana.

Nie przyznała się do niczego. Wraz z grupą, składającą się z czterdziestu osób także podejrzanych o szpiegostwo, skazano ją na śmierć. O świcie zaprowadzono ją wraz z tamtymi przed miasto, na miejsce egzekucji.

Skazanym związano ręce, nogi mieli wolne. Gdy ich ustawiono w jeden rząd, Yoshiko zdecydowała się na ostatnią próbę ratunku. Wiedziała, że za wałem, przy którym stoją, płynie rzeka. Zdawała sobie sprawę z tego, że woda w tej rzece jest bardzo głęboka. Umiała jednak dobrze pływać, a to była jej ostatnia szansa. Jeśli ucieczka się uda, uniknie śmierci.

W sekundę później skoczyła przez wał. Strzelano za nią. Trzeba jednak było zaniechać prześladowań, gdyż i inni skazani, za jej przykładem, usiłowali uciec w ten sam sposób.

Gdy można było rozpocząć pogoń za nią, było już za późno. Zniknęła bez śladu. Dziś, jak Mata Hari Wschodu, przebywa ona już na innym stanowisku, prawdopodobnie nie mniej niebezpiecznym.

S. Utakichy.

Odmłodzenie armii rumuńskiej

Przeniesienie w stan spoczynku 47 generałów

Bukareszt, 30 października

(Pat) Dziś rano został ogłoszony dekret o zmianach na różnych stanowiskach w armii rumuńskiej.

Szef sztabu generalnego generał Sikitiu, który osiągnął przewidzianą ustawowo granicę wieku, ustąpił ze swego stanowiska. Na miejsce jego mianowany został generał Stefan Jonesco.

Dekret przewiduje przeniesienie w stan spoczynku, z powodu osiągnięcia granicy wieku 47 generałów, 152 pułkowników, 188 podpułkowników, 75 majorów, 422 kapitanów, 122 poruczników i 53 podporuczników.

Nowe władze parlamentarnej grupy oświatowej

Warszawa, 30 października.

(PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentarnej grupy oświatowej dokonano wyboru władz.

Na stanowisko przewodniczącego grupy powołano sen. Beczkowicza, na wice prezesów pp. pos. Pelczyńskiego i pos. Pochmarskiego, na sekretarza pos. Hoffmana, na skarbnika sen. Kudelską. Do zarządu weszli sen. Ehrenkreutz, pos. Drozd-Kierymski, pow. Wójtowicz, sen. Miklaszewski, pos. Wełykanowicz, pos. Zubrzycki i pos. Mróz.

Na zebraniu omówiono plan pracy grupy w związku z preliminarzem budżetowym.

ZLIKWIDOWANIA GHETTA

na wyższych uczelniach żąda profesor Kruszewski. — Przemówienie profesora do studentów

Warszawa, 30 października

W dniu dzisiejszym w wyższej szkole budowy maszyn, elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda prof. inż. Kruszewski wygłosił przemówienie do studentów, w którym oświadczył, że w takich warunkach, jakie obecnie wytworzyły się na uczelniach, nie może on prowadzić wykładów.

Prof. Kruszewski stwierdził, że jest stale pod wrażeniem krzywdy, która się dzieje jednej części studentów.

Zarządzenie ghetta ławkowego nazwał niesprawiedliwością.

W końcu prof. Kruszewski oświadczył, że wszystkich swoich słuchaczy będzie traktował jednakowo i że na radzie profesorskiej złożył swoje oświadczenie w sprawie ghetta oraz, że wystąpił z projektem zlikwidowania obecnego stanu rzeczy.

Młodzież demokratyczna i żydowska zgotowała gorącą owację profesorowi.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że uczniowie-Żydzi z pięciu gimnazjów w Lublinie, którzy byli relegowani za udział w strajku protestacyjnym przeciwko ghettu ławkowemu, zostali w dniu dzisiejszym z powrotem przyjęci do szkół.

Stało się to na skutek okólnika kuratorium, które poleciło szkołom cofnąć wydane zarządzenia.

Zamachy terorystyczne Arabów w Jerozolimie

Jeden Żyd zabity, dwuch ciężko rannych. — Pasażerowie 14 aut - obrabowani

Jerozolima, 30 października.

W piątek arabscy teroryści zostrzyli swą akcję w różnych punktach kraju. W pobliżu Ściany Płaczu, Jerozolimy, jak już doniesiono, dokonano napadu na grupę Żydów. 22-letni Aron Alkadio (urodzony w Palestynie) zabity został na miejscu. 23-letni Salomon Rozencwajg odniósł ciężkie rany, zaś Gutman Rabinowicz lżejsze. Napad dokonany został dokładnie w tym samym miejscu, gdzie przed dwoma miesiącami dokonano zamachu na rabina Eliezera Gersztejna.

25-letni robotnik żydowski Menachem Ben-Reuben jadąc autem ciężarowym ostrzeliwany był przez arabskich terorystów w pobliżu gmachu rządowego przy Bramie Nablusskiej w Jerozolimie. Menachem Ben-Reuben jest lekko ranny.

Rząd w związku z tymi aktami teroru na Starym Mieście w Jerozolimie zastosował represje. Stare Miasto obciążono kosztami utrzymania 20 dodatkowych policjantów. Pozatym wydano nieoficjalny zakaz ukazywania się w godzinach wieczornych na ulicach Starego Miasta w Jerozolimie.

Jerozolima, 30 października.

Auto policyjne w piątek ostrzeliwano w Ludd. Sierżant policji Tfik Abdul-Hadi, który siedział w aucie został ciężko ranny.

Na rozkaz władz natychmiast zastosowano represje. Policja wysadziła w powietrze dwa domy arabskie w Ludd. Wydano też zakaz ukazywania się na ulicach w nocy. Sytuacja w Ludd jest bardzo naprężona.

Jerozolima, 30 października.

Teroryści arabscy rozwijają gorączkową akcję. Szczególnie napięta jest sytuacja w Nablusie, gdzie skupione są liczne bandy terorystów, dokonywujące aktów teroru i rabunku. Do Nablussu wysłano oddział liczący 3 tysiące żołnierzy, aby oczyścić tę okolicę od terorystów.

Bejrut, 30 października.

(PAT). Banda złożona z 25 uzbrojonych ludzi dokonała napadu rabunkowego na auta jadące do Palestyny. W przeciągu 2 godzin, obrabowano pasażerów 14 aut, zatrzymując je pomiędzy posterunkami granicznymi. Łupem bandytów padła znaczna suma pieniędzy i kosztowności.

Rząd walencki przeniesiony do Barcelony

Paryż, 30 października.

(PAT). Havas donosi z Walencji: Prezydent republiki podpisał dekret, w myśl którego 1) siedzibą rządu zostaje tymczasowo Barcelona, począwszy od daty ogłoszenia dekretu, 2) premier jest upoważniony do przeniesienia urzędów i biur ministerialnych w porozumieniu z ich kierownikami.

Anglia chce odegrać rolę arbitra

Większą sztuką jest uniknąć wojny, aniżeli ją sprowokować

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" w Londynie)

Londyn, w październiku.

Przy wyjątkowo pięknej i słonecznej pogodzie odbyło się otwarcie sesji parlamentarnej przez parę królewską. Lud londyński przepada za tego rodzaju uroczystościami, i tym razem rzeczywiście miał na co popatrzeć. Przepych strojów średniowiecznych i tradycyjny, dziwny w naszych czasach, ceremoniał tworzą całość jakby z bajki. Jest to w każdym razie **coś oderwanego od smutnej rzeczywistości codziennej.** Niestety, oficjalny optymizm mowy tronowej nie jest w zupełnej łączności z tym, co się dzieje na świecie.

Specjalnie w łonie komitetu nieinterwencji nastroje zmieniają się ostatnio z taką szybkością, że nie dąży się z pisaniem sprawozdań. W chwili obecnej przeżywamy **ponowny przebłysk optymizmu i odprężenia,** dzięki nowemu projektowi rezolucji w sprawie odwołania ochotników, przyznania praw stron wojujących oraz przywrócenia kontroli lądowej i morskiej. Analizując sytuację, przyjść raczej należy do przekonania, że **uzyskano chwilowo pewne uzgodnienie procedury, nie wydaje się jednak, by były to istotne postępy na drodze porozumienia międzynarodowego.**

Państwa totalitarne cieszą się w każdym razie tym przywilejem u prasy konserwatywnej, że stara się ona zamykać oczy na wszystkie przekroczenia, podkreśla natomiast przy każdej okazji ich dobrą wolę, nie zastanawiając się zupełnie nad tym, czy jest ona rzeczywista, czy udana. Times twierdzi nprz., że komitet nieinterwencji istotnie nie jest tamą doskonałą, a jednak **lepiej jest, by przelewano krew w Hiszpanii, niż aby cała Europa stanęła w ogniu.** Times pociesza się także **wiernością Portugalii,** dokąd wkrótce udaje się angielska misja wojskowa. Organ konserwatystów stara się natomiast zbagatelizować ostatnie ataki na statki francuskie.

Daily Telegraph przytacza nawet z tego powodu zapewnienie, udzielone Edenowi przez ambasadora Corbin'a, że **Francja nie przedsięweźmie kroków bez porozumienia z Anglią.**

Liberalna News Chronicle i organ labourzystów Daily Herald z widocznym zadowoleniem witają energiczny odwet Francji, w postaci wysłania okrętu wojennego na Minorkę (jedna z wysp Balearskich).

Enfant terrible dyplomacji angielskiej, stary wódz liberalizmu, **Lloyd George, bez ogródek nazywa komitet nieinterwencji farsą.**

Wśród oświeconej opinii publicznej istnieje tutaj jednak kierunek, uważający za naturalne zadanie dyplomacji coś zupełnie odmiennego niż to, co uczyniła ona w roku 1914. Godna tej nazwy dyplomacja musi być zdolna **do uniknięcia rozprawy zbrojnej.** Konflikt orężny jest bowiem sam przez się dowodem, że dyplomacja nie potrafiła spełnić swego zadania. **Uderzać pięścią w stół i prowokować potrafi każdy niedołęga,** praca dyplomacji polegać musi stale na wyrównywaniu i arbitrowaniu nieporozumień, **bez uciekania się do siły.** Anglicy poza tym dzielą istotnie państwa na **posiadające i ubogie,** określając je lapidarnie wyrazami **„Have i have not"** (ma, nie ma). Z konieczności ustępstw ze strony pierwszych na rzecz drugich wiele osób zdaje sobie tutaj sprawę tak, że do rozpraw rzeczowych przy dobrej woli upośledzonych mogłoby chyba dojść.

W każdym razie do jakiej takiej zgody pomiędzy państwami totalitarnymi a demokratycznymi mogłoby dojść **jedynie i wyłącznie dzięki pośrednictwu Anglii. Dążenie do roli światowego arbitra politycznego jest normalnym zadaniem dyplomacji angielskiej.** I w tej okoliczności upatrywać należy główne źródło siły Neville Chamberlaina i Edena, mimo ostrych ataków krytyki, z jakimi działalność tych mężów stanu się często spotyka.

Z humorem przyjęto tutaj ostatnie wystąpienia prasy niemieckiej, wychwalające szczerość włoskiego oświadczenia, jakoby w Hiszpanii walczyło 40.000 ochotników włoskich i zarzucające innym państwom, że nie poszły za tym dobrym przykładem i **nie ogłosiły liczby własnych ochotników.** Pisma angielskie twierdzą z przekąsem, że **nie wszystkie państwa prowadzą ewidencję swych... ochotników** i że nawet Niemcy nie znają dokładnie liczby niemieckich ochotników, walczących w szeregach hiszpańskich wojsk... rządowych. **T. S.**

Delegaci Niemiec i Włoch nie jadą do Brukseli

Mussolini odwołał ambasadora Ceruttiego z Paryża

Londyn, 30 października

(Pat) Rząd włoski oficjalnie oświadczył, że **minister spraw zagr. hr. Ciano do Brukseli nie pojedzie i że wogóle udział jego w konferencji brukselskiej nie był zamierzany.** Zaprzeczenie to Rzymu stoi w rażącej sprzeczności z wiadomościami, jakie uchodziły w angielskich kołach politycznych przed kilku dniami za pewne, a mianowicie, że hr. Ciano do Brukseli pojedzie i że 8 listopada spotka się tam z min. Edenem. Przedwczoraj postanowiono w Londynie, że min. Eden udaje się do Brukseli już 1 listopada wieczorem i że pozostanie w stolicy Belgii od 3 do 4 dni. Pod koniec przyszłego tygodnia min. Eden powróci już do Londynu. Konferencja brukselska rozpoczyna się co prawda dopiero w środę, ale min. Eden przybędzie do Brukseli we wtorek rano i cały dzień wtorkowy poświęci na wyczerpujące rozmowy z delegatem amerykańskim Normanem Davisem. Z tej zmiany programu oczywistym jest, że zaszły pewne, nieujawnione dotąd okoliczności, wskutek których spotkanie się min. Edena z min. Ciano w Brukseli nie dochodzi do skutku.

„Evening News" stwierdza, że wobec zmienionej sytuacji konferencja brukselska nie da okazji do dyskusji nad sytuacją europejską. Odmowa Niemiec wzięcia udziału w konferencji, obrót, jaki wzięła sprawa nieinterwencji w Hiszpanii, a przede wszystkim przemówienie Mussoliniego na temat kolonii, wytworzyły atmosferę nie sprzyjającą bynajmniej zainicjowaniu takiej dyskusji kończy dziennik.

„Evening Standard" twierdzi, że wyjazd min. Ciano do Brukseli był już przez Mussoliniego aprobowany, ale został cofnięty wczoraj wieczorem, gdy wiadomymi się stały w Rzymie wyniki wczorajszego posiedzenia podkomitetu nieinterwencji. Rząd włoski zamierzał wykorzystać okazję, jaka się nadarzyła w związku z konferencją brukselską, aby doprowadzić do osobistego kontaktu pomiędzy ministrami Ciano i Edenem celem posunięcia naprzód sprawy, rozpoczętej wymianą listów pomiędzy premierem Chamberlainem a Mussolinim. Szef rządu włoskiego uważał jednak — jak twierdzi „Evening Standard", że wczorajsze posiedzenie przesunęło przewagę na korzyść Rosji Sowieckiej. **W oficjalnych kołach brytyjskich odmawiają komentarzy na ten temat, przyznając, że stosunki jakie istnieją w danej chwili pomiędzy W. Brytanią a Włochami nie rokują nadziei, że osobisty kontakt obu ministrów spraw zagranicznych mógłby przynieść bezzwłoczne korzyści.**

Czynniki miarodajne podkreślają również swą troskę z powodu dzisiejszego kroku Mussoliniego, który nagle odwołał ambasadora Ceruttiego z Paryża pozostawiając w stolicy Francji tylko charge d' affaires. Krok ten, twierdzą w Londynie, niewątpliwie utrudni współpracę dyplomatyczną pomiędzy mocarstwami zachodniej Europy.

Nabożeństwo za duszę ś.p. Marszałka

w dniu Wszystkich Świętych

KRAKÓW, 30 października.

(PAT). W dniu 1 listopada, jako dzień Wszystkich Świętych, w katedrze wawelskiej odbędzie się o godz. 9-ej rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządzone staraniem wojska.

W nabożeństwie tym weźmie udział korpus oficerski z gen. Narbutt-Łuczyńskim oraz delegacje podoficerów i szeregowych wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego.

W czasie nabożeństwa u trumny Marszałka straż honorową pełnić będzie wojsko.

Przez dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny u trumny Marszałka w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów złożą hołd jego pamięci liczne delegacje związków byłych wojskowych, organizacje społeczeństwa i młodzieży.

Plan pomocy zimowej

Pierwsze składki mają być ściągnięte przy wypłacie pensji grudniowej

Warszawa, 30 października.

Dowiadujemy się, że plan tegorocznej zbiórki na pomoc zimową dla bezrobotnych ustalony będzie w dn. 5 listopada rb. na posiedzeniu komitetu pod przewodnictwem ministra Kościałkowskiego.

Ze względu na to, że wyjątkowo sprzyjające w tym roku warunki atmosferyczne umożliwiają prowadzenie wszystkich robót publicznych, rozpoczęcie akcji pomocy zimowej nastąpi dopiero w przyszłym miesiącu, gdyż dotąd stan zatrudnienia utrzymuje się jeszcze na poziomie miesięcy letnich. Prawdopodobnie pierwsze ściągnięcie składek na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych od świata pracowniczego nastąpi dopiero przy wypłacie pensji grudniowej.

Zjazd lekarzy-dentystów

Warszawa, 30 października.

(PAT). W niedzielę, dn. 31 października r. b. rozpoczyna swoje dwudniowe obrady 3-ci zjazd lekarzy-dentystów, absolwentów b. państw. inst. dent. obecnie akademii stomatologicznej.

Obrady zjazdu toczyć się będą w audytorium maximum uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie i poprzedzone zostaną nabożeństwem w kościele Św. Krzyża. Nadto w pierwszym dniu zjazdu nastąpi złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze.

Katastrofalna powódź w Damaszku

Kilkaset osób poniosło śmierć

DAMASZEK, 30 października.

(PAT) Nadchodzą tu coraz nowsze szczegóły katastrofalnej powodzi. 6 miejscowości jest w znacznej części uszkodzonych a trzy całkowicie zniesionie z powierzchni ziemi. Powódź dotknęła cały okręg w promieniu 50 klm. od Damaszku w kierunku Aleppo, Palmiru i Bagdadu. W miejscowości Deir Aatiye, na drodze do Aleppo nie ma ani jednego domu. Zginęło tam około 500 osób. W miejscowości Nekek zniszczeniu uległo 100 domów. Dotychczas znaleziono tam 70 trupów. W miejscowości Mouaddamye całkowicie zniszczonej, jest 200 ofiar. Miejscowość Kutaite, na drodze do Palmiru została zniesiona w jednej trzeciej. Znaleziono tam również 70 trupów. W innych miejscowościach liczby ofiar liczą na dziesiątki. W Dmeir zanotowano dalszych 27 ofiar. W kilkunastu miejscowościach okręgu Kalmun zanotowano koło 100 trupów. Wszędzie rozgrywają się rozdzierające sceny. Pomoc niesiona przez wojska francuskie umożliwiła ograniczenie liczby ofiar. Szkody przewyższają 10 milionów franków, co ze względu na ubóstwo, panujące w tym okręgu jest sumą znaczną.



Z dziejów Łodzi

Dnia 31 października 1905 r. w czasie wielkiego strajku powszechnego, skierowanego przeciw Moskalom, po ogłoszeniu słynnego carskiego manifestu i rzekomej wolności i „konstytucji", Łódź zaprotestowała przeciw temu wielką manifestacją na ulicy Piotrkowskiej, gdzie przy zbiegu ulic Przejazd i Andrzeja nastąpiło krwawe starcie z kozakami i żołdakami carskimi. Kilku robotników zostało zabitych, wielu kozaków rannych.



Październik **31** Niedziela

Dziś P. N. Jez. Chr. Kr.
Jutro Wszystkich Św.

Wschód słońca	6.28
Zachód słońca	16.12
Wschód księżyca	2.55
Zachód księżyca	15.07
Długość dnia	12.33
Ubyło dnia	6.04

Krótkie wiadomości

POSIEDZENIE KOMITETU OBYWATELSKIEGO obchodu uroczystości w dniu 11 listopada, odbędzie się w środę, 3-go listopada. Na posiedzeniu tym opracowany będzie szczegółowy program obchodu Święta Niepodległości. Defilada oddziałów wojskowych i paramilitarnych oraz pochód organizacyj ma wypaść szczególnie uroczyście.

***

KURSY WSPÓŁDZIELCZE dla rolników uruchomione będą w Łodzi w Izbie rolniczej. Na kursach tych uczyć się będą kandydaci na pracowników w dziedzinie współdzielczości rolnej, mlecznej i t. d. Wiosną przyszłego roku projektowane jest założenie szeregu spółdzielni rolniczych na terenie województwa łódzkiego.

***

DOŻYWIANIE DZIECI W ŁODZI rozpocznie się w dniu 3 listopada. Zarząd miejski prowadzić będzie we własnym zakresie akcję dożywiania 7.000 dzieci, prócz tego prowadzić mają taką akcję instytucje społeczne. Ogółem dokarmianych będzie w Łodzi 13.000 dzieci.

***

WE WTOREK do powtórnej rejestracji rocznika 1917 stawić się winni w biurze wydziału zarządu miejskiego mężczyźni tego rocznika, zamieszkali na terenie V-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B oraz zamieszkali na terenie XII-go komisariatu, o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J.

***

DODATKOWE KOMISJE POBOROWE dla P.K.U. Łódź-Miasto I i P.K.U. Łódź-Miasto II wyznaczone zostały wczoraj na miesiąc listopad. Pierwsza komisja urzędować będzie w dniu 15 listopada, druga zaś — w dniu 29 listopada. Osoby, które objęte będą obowiązkiem stawiennictwa, otrzymają wezwania ze starostwa grodzkiego.

Od wydawnictwa

Następny numer „Republiki" ukaże się we wtorek, dn. 2-go listopada

Łódź przemysłowa na F.O.N.

Powołany został specjalny Komitet Funduszu Obrony Narodowej

W dniu wczorajszym o godz. 12-ej odbyło się w sali konferencyjnej Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana pod przewodnictwem prez. Dr. Feliksa Maciszewskiego zebranie przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu łódzkiego, mające na celu **skoordynowanie i spotęgowanie akcji zbiórkowej na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wśród sfer przemysłowych m. Łodzi i okolic.**

Po ożywionej dyskusji postanowione zostało utworzenie **„Łódzkiego Komitetu Przemysłowego Funduszu Obrony Narodowej"**, w skład którego zaproszeni zostali z ramienia: przemysłu bawełnianego wielkiego — **pp. Dr. Bruno Biedermann, Karol Ender, Gustaw Geyer i sen. Aleksander Heiman-Jarecki**, przemysłu wełnianego zgrzebnego — **pp. Henryk Barciński i Karol Eisert**; przędzalnictwa czesankowego — **pp. Kazimierz Markon i Ernest Saladin**; przemysłu średniego — pp. **Roman Bibergal, Teodor Finster, Jakub Kamiński i dyr. Stanisław Pawłowski**; przemysłu wykończalniczego — **p. Antoni Lipiński**; przemysłu pończoszniczego — p. **Naum Eitingon**; dzianego — **p. inż. Emil Hirszberg**; metalowego — **p. inż. Juljusz Milker**; chemicznego — **p. inż. Marjan Piasecki.**

Do Prezydjum Komitetu wybrani zostali pp.: **Dr. Maciszewski jako prezes, Dr. Bruno Biedermann, dyr. Juljusz Milker i adw. Stanisław Pawłowski** — jako wiceprezesi; sekretarjat Komitetu objął **Dr. Henryk Berkowicz,** dyrektor Związku Przemysłu Włókienniczego w P.P.

Komitet postanowił omówić charakter i zakres akcji na następnem posiedzeniu po uprzedniem złożeniu wizyty przez Prezydjum Komitetu przedstawicielom zainteresowanych władz.

Pożyczki na roboty publiczne

zaciągają zarządy miast — Pabianic i Zgierza

Onegdaj wieczorem odbyło się w Pabjanicach posiedzenie rady miejskiej, na którym omawiano sprawę zaciągnięcia pożyczek na dalsze roboty inwestycyjne. Po dłuższej dyskusji postanowiono **zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w sumie 10,000 zł. na regulację miasta, zaś z Funduszu Pracy — 97,500 złotych na roboty kanalizacyjne.** Poza tym **postanowiono zaciągnąć w Funduszu Pracy pożyczkę w materiałach na sumę zł. 11,742.**

Ze względu na konieczność kontynuowania robót, rada miejska udzieliła następnie zezwolenia zarządowi m. Pabjanic na **wystawienie weksli na krótkoterminowe pożyczki w sumie 150,000 zł.**

***

Zarząd miejski w Zgierzu w wyniku czynionych ostatnio starań **uzyskał dodatkowe kredyty na roboty publiczne w kwocie 25,000 zł.** W związku z tym postanowiono **przedłużyć roboty w Zgierzu o 2 tygodnie i na ten czas pozostawiono przy pracy jeszcze 350 robotników.** Pozostali, którzy zostali zwolnieni w dniu wczorajszym, nabyli już prawa do zasiłków w okresie zimowym. (i)

Nowe prezydium Federacji

wojewódzkiej P.Z.O.O.

W związku z zatwierdzeniem przez zarząd główny federacji P.Z.O.O. nowowybranego Prezydium Federacji wojewódzkiej w Łodzi, podajemy poniżej skład Prezydium Wojewódzkiego w Łodzi: Prezes — dr. Bolesław Fichna, wiceprezesi: nacz. Kazimierz Kowalski, inż. Marian Zdrojewski, Stanisław Paprocki, sekretarz Bronisław Błaszczyk, skarbnik Aleksander Kopciuch.

Pierwsze posiedzenie prezydium odbędzie się dnia 2 listopada. Na posiedzeniu omówiony zostanie program prac Federacji na najbliższy okres.

Miasto chce kupić „Julianów"

oraz park Anstadta. — Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dnia 4. listopada

Jak już donosiliśmy, **na czwartek, 4 listopada, zwołane zostało posiedzenie plenarne tymczasowej rady miejskiej.** Wczoraj wydział prezydialny zarządu miejskiego rozesłał już zaproszenia radnym.

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia jest bardzo obfity. Ponieważ wszystkie objęte nim sprawy już były dyskutowane na posiedzeniach komisyj radzieckich — referować je będą radni, wybrani przez komisję.

W pierwszym rzędzie omówione zostaną **sprawy, przedłożone przez komisję finansowo - budżetową.** Na planie pierwszym znajduje się **wniosek o zakup 5 motocykli dla policji łódzkiej,** celem usprawnienia kontroli ruchu kołowego i pieszego na wszystkich ulicach miasta. Funkcjonariusze policji na motocyklach patrolować będą ulice przez cały dzień, zwłaszcza w godzinach nasilenia ruchu.

Następnie przedłożone zostaną do zatwierdzenia **wnioski o nabyciu przez miasto parku „Julianów" oraz parku Ansztadta przy ul. Sędziowskiej.** Poza tym komisja finansowo - budżetowa przedłoży sprawę umorzenia nieściągalnego komornego od lokatorów domów miejskich, wypłacenia robotnikom sezonowym ekwiwalentu za niewykorzystany urlop oraz jednorazowego zasiłku. I wreszcie rozpatrzona będzie sprawa udzielenia **subwencji domowi misyjnemu SS Pasterek w Romanowie i parafii św. Antoniego.**

Komisja do spraw ogólnych przedłoży na radzie miejskiej plany szczegółowego zabudowania szeregu terenów, zaś komisja regulaminowo - prawna — statuty szpitali św. Antoniego i św. Teresy, oraz statut nowego podatku od psów, który, jak już donosiliśmy, podwyższa w znacznym stopniu dotychczasowe opłaty. (i).

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda — 11-go Listopada 86, J. Zundelewicz — Piotrkowska 25, Cz. Rytel — Kopernika 26, S. Bojarski i W. Schatz — Przejazd 19, M. Lipiec — Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka — Rzgowska 147.

z poniedziałku na wtorek.

Nocy jutrzejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka — Plac Kościelny 8, A. Charemza — Pomorska 12, W Wagner i S-ka Piotrkowska 67, Z. Gorczycki — Przejazd 59, J. Zajączkowski i S-ka — Plac Boernera, M. Epsztein — Piotrkowska 225, Z. Szymański — Przędzalniana Nr. 75.

Walka z okrutnym wrogiem—rakiem

może być prowadzona skutecznie przy wczesnym rozpoznaniu. — Zwracajcie się do lekarza, gdy tylko zauważycie podejrzane objawy

Rak to choroba okrutna, która rozpowszechnia się coraz bardziej i porywa coraz więcej ludzi, a co gorsza ludzi w sile wieku, przeważnie kobiet-żon i matek.

Dawniej uchodził rak za chorobę nieuleczalną, obecnie zmieniło się na lepsze, gdyż operacją, naświetlaniami radem i Röntgenem w wielu przypadkach można wyleczyć raka, o ile jest on wcześnie rozpoznany i wcześnie leczony. Aby zmniejszyć śmiertelność z powodu raka **trzeba znać wczesne objawy tego cierpienia,** aby już przy pierwszym podejrzeniu bezwłocznie poradzić się lekarza. Najwcześniejsze objawy są **guzki lub stwardnienia w gruczole piersiowym; upławy cuchnące i krwawienia maciczne, występujące w nieodpowiednim czasie; małe okrągłe na skórze lub płytko wzniesione owrzodzenia, lekko krwawiące, które nie goją się i rosną; niebolesne krwawiące owrzodzenia warg; owrzodzenia (szczeliny na gładnym brzegu języka); obrzmienie nosa, które przeszkadza przy przechodzeniu powietrza, krwawienia z nosa lub ust; tępy ból w gardle, zmieniony, ochrypły głos; trudności przy połykaniu pokarmów, bóle żołądka i wymioty, krew w stolcu; krwawe oddawanie moczu, ból nerek.**

Objawy powyższe występują nie tylko przy raku, ale występują również i przy innych mniej poważnych cierpieniach. **odróżnić to może tylko lekarz i dlatego każdy, kto życie swe ceni, zauważywszy jeden z wyżej wyliczonych objawów, niech natychmiast zasięgnie porady lekarskiej aby odzyskać zdrowie i spokój duchowy.**

* * *

W Łodzi dzisiaj odbędzie się **zbiórka pieniężna na cele walki z rakiem i** będą wygłoszone w różnych punktach miasta odczyty p. t. **„Co to jest rak i na czym polega jej zwalczanie".** Odczyty o treści popularnej i uspakajającej odbędą się:

o godz. 10-ej w Domu Związkowym, ul. Wysoka 45;

o godz. 10-ej w lokalu Związków Zaw. „Praca", ul. Wodny Rynek 13;

o godz. 10-ej w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 2, ul. Podmiejska 21;

o godz. 11-ej w lokalu Związku Pracy Obyw. Kobiet, ul. Sienkiewicza 102;

o godz. 10-ej w lokalu Związku Majstrów Fabrycznych, ul. Żeromskiego 74/76;

o godz. 12-ej w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 18, ul. dr. Trenknera 27;

o godz. 12-ej w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 6, ul. Wileńska 33/35;

o godz. 12-ej w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 5, ul. Łęczycka 23;

o godz. 12-ej w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 17, ul. Limanowskiego 124,

o godz. 12-ej w lokalu Gimnazjum Niemieckiego, Al. Kościuszki 65 (po niemiecku).

o godz. 12-ej w lokalu Tow. „TOZ", ul. Cegielniana 14 (po żydowsku).

Wstęp na odczyty bezpłatny.

Oszust, złodziej i rabuś

odpowiadali wczoraj przed sądem grodzkim

Przed sądem grodzkim toczyła się sprawa **„kupiecka",** godzna zainteresowania w najszerszych sferach.

Sucher Zajdengart winien był z weksla Mendlowi Kacowi 300 zł. Gdy wystawca dopuścił weksel do protestu — **zjawił się Kac z protestem w mieszkaniu dłużnika i żądał należności.**

Wynikła sprzeczka, w toku której **Zajdengart wyrwał z ręki Kacowi weksel i podarł go na drobne kawałki, a strzępy wyrzucił przez okno.**

Kac powiadomił policję. Sąd skazał Zajdengarta na 6 miesięcy więzienia i 300 zł grzywny.

Weksla niszczyć nie wolno.

***

W drugiej sprawie przed sądem gr. odpowiadał **Jan Boliński — zawodowy farmazon.**

Oskarżony zjawił się do Gołdy Lipiec, zamieszkałej przy ul. Kamiennej 6, oświadczył że jest **reemigrantem z Niemiec, przedstawił się jako... Nuchem Rozenberg** i prosił o nabycie odeń choć by z litości trochę towaru, który miał w walizce. Gdy Lipiecowa oglądała szaliki i krawaty z walizki, Jan Boliński-Nuchem Rozenberg zwierzył się jej, **że udało mu się z Niemiec przemycić dwa pierścionki brylantowe,** które mógł by tanio oddać. Targ stanął na 100 złotych. Lipiecowa miała przy sobie tylko 20 złotych, które „farmazon" zgodził się przyjąć z tym, że po resztę przyjdzie za godzinę.

W międzyczasie syn Lipiecowej poinformował ja, że **„brylant" jest ze szkła** Gdy Boliński zjawił się po resztę — **został oddany w ręce policji.**

Sąd skazał sprytnego oszusta na rok i 6 miesięcy więzienia.

***

Wreszcie w trzeciej sprawie znalazł się przed sądem **Jan Ząbczyński,** notoryczny rabuś — już wielokrotnie karany. Oskarżony w dniu 21 czerwca rb usiłował wyrwać Stanisławie Wilczyńskiej, gdy przechodziła przy zbiegu ulic Śródmiejskiej i Gdańskiej, torebkę. Dzielna kobieta oparła się napastnikowi, przytrzymała go przez chwilę, a gdy nadbiegli przechodnie — **oddała go przy ich pomocy w ręce policjanta.**

Ząbczyński został skazany na dwa lata więzienia i na zamknięcie po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie. (l)

Tramwaje na cmentarze

kursować będą co 3 minuty

Donosiliśmy już, iż w związku z Dniem Wszystkich Świętych, dyrekcja KEŁ. uruchamia dziś znacznie większą ilość pociągów i wozów. Szereg dodatkowych tramwajów kursować będzie ze śródmieścia w kierunku cmentarzy. — Tramwaje odchodzić będą co 3 minuty.

Niezależnie od tego, jak się dowiadujemy, na dzień dzisiejszy wydane zostały specjalne zarządzenia bezpieczeństwa Wzmocnione posterunki policyjne krążyć będą wokół cmentarzy, pilnując porządku. Zwrócą one również szczególną uwagę na żebraków, którzy, mimo surowych zarządzeń, przybyli do Łodzi w znacznej liczbie.

* * *

Zajęcia w szkołach zostały zawieszone na trzy dni — dziś, jutro i wtorek. We wtorek bowiem przypada Dzień Zaduszny. (i)

Kwasem solnym oblała

przyjaciółkę męża. — Kaczmarkową aresztowano

W godzinach wieczornych dnia wczorajszego była ulica Lutomierska, przy zbiegu z Wesołą, terenem niezwykłego zajścia.

Do przechodzącej ulicą młodej pary podeszła nagle jakaś młoda i elegancko ubrana kobieta i **nagłym ruchem dobyła z pod pachy butelkę, której zawartość wylała na obojga przechodniów. Żrący płyn w butelce spalił palto mężczyźnie oraz drugiemu, przypadkowemu przechodniowi.**

Zajście zlikwidowała policja. Okazało się, że sprawczynią tego zamachu była **Stanisława Kaczmarek** stale zamieszkała **w Kutnie.** Kaczmarkowa przybyła do Łodzi za swym mężem który tutaj miał przyjaciółkę, wyśledziła obojga i próbowała zadać im ciężkie oparzenia kwasem. Przechodniem, który został poszkodowany w postaci zniszczonego palta był **Ignacy Garbarczyk, zam. przy ul. Wesołej 9.** Kaczmarek na miejscu zapłacił mu odszkodowanie za palto.

Przyjaciółka Kaczmarka wyszła bez szwanku. (l)

SPORT

Finałowy mecz

szkolnych drużyn piłkarskich

Finałowy mecz o tytuł piłkarskiego mistrza szkół średnich okręgu łódzkiego mimo dogrywki nie przyniósł rozstrzygnięcia, dając po dogrywce wynik 2:2 (1:1).

Bramki dla łodzian strzelił Mrożewski (2), zaś dla gości Laszczyk i Drynkman (po 1).

Sędziował p. Otto.

Reprezentacja Ligi

gra dziś w Lillie

Reprezentacja Ligi równoznaczna niemal z reprezentacją Polski rozegra w dniu dzisiejszym na stadionie w Lille spotkanie z Północną Francją.

Drugie spotkanie rozegrają Polacy w Paryżu w poniedziałek.

Komunikat Bar-Kochby

Wobec przepełnienia ćwiczącymi dotychczasowej sali gimnastycznej zarząd Bar-Kochby wynajął jeszcze jedną salę.

Druga sala gimn. mieści się nad lokalem klubowym (Piotrkowska 111), jest komfortowo urządzona i zasobna we wszystkie przyrządy gimnastyczne.

Zarząd Bar-Kochby postanowił: w czasie od dnia 25.X do dnia 25.XI b. r. przeprowadzić wielką akcję werbunkową, pod hasłem: wychowanie fizyczne dla wszystkich, w którym to okresie wszyscy nowowstępujący są zwolnieni z wszelkich opłat.

Akcja ma na celu zwerbowanie jaknajwiększej ilości nowych członków do następujących grup gimnastycznych: juniorek i juniorów (dziewcząt i chłopców w wieku od lat 10—18), pań i panów (powyżej 18 do 30), seniorek i seniorów (powyżej lat 30), ponadto do następujących sekcyj: piłki nożnej, piłki ręcznej, bokserskiej, lekkoatletycznej, pływackiej, kolarskiej, narciarskiej, łyżwiarskiej i atletycznej.

Treningi poszczególnych grup prowadzą dyplomowani instruktorzy, specjaliści poszczególnych gałęzi sportu ze znanym pedagogiem prof. Segałem na czele.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 31 października 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Trwały fundament dobrobytu

Oszczędność warunkiem rozwoju gospodarczego kraju i indywidualnych warsztatów pracy

Przemówienie prezesa P. K. O., dr. Henryka Grubera

Z okazji „Dnia Oszczędności“ prezes P. K. O., dr. H. Gruber wygłosił wczoraj przez radio następujące przemówienie:

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być **trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka.** Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągać rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla“, tak gospodarując dobrze musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego **dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury.** Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że **po latach powodzenia przychodzą lata chude, które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio.**

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas

nadzieję lepszego jutra

Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat uginała się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste **stwierdzenie faktów, bez** nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napełniły nas **wiarą w przyszłość.**

Jak już wspomniałem, **przy największym optymiźmie trzeba być przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu.** Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza. Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczenia, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie **ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.**

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do **stałego podsycania produkcji polskiej.** Przyzwyczailiśmy się do określania nazwy kapitału sum, które złożone są w formie **wkładów w instytucjach finansowych.** Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspakajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju - aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał kraj nasz skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że **wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji,** lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest **sumienna i dobrze zorganizowana praca.** Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która—w połączeniu z kapitałami obrotowymi, rozprowadzonymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą **ruchu gospodarczego.** Kapitały obrotowe **odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy** i rodzą owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodrce narodowej.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, **że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość,** gdyż właśnie obrazują one

siłę nabywczą

przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. **Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy. Oszczędność — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki.** Nie ma więc żadnego cudu, lecz wyłącznie prymitywny, ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich zużytkowanie jest **jednym z zadań polityki gospodarczej.**

Często słyszy się skargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału“. Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówi wielu z tych, którzy prowadząc warsztat pracy chcieliby **wydajność tego warsztatu uintensywnić.** Gołymi rękami tego uczynić nie zdołają; **wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, nie zawsze zaspakaja ich potrzeba,** gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania. Trudności rozwiązuje więc **realizaja przez Państwo wielkich zamierzeń,** które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możność dostaw, robotnikowi pracy.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i **zwiększają substancję majątkową narodu** nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytną. Nie da się obliczyć w gotówce rentowność szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania wywołują one

popyt na pracę

dają możność zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba doraźnie decydować.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on **środkiem powszechnego użytku;** nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola premysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. **Konsumentem jest wielka rzesza,** która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. **Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa.** Hasłem nowoczesnego producenta jest

wielki obrót, mały zysk

to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. **Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w objektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.**

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen może wchodzić w rachubę tylko **przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju,** której ostatecznym wyrazem jest **przeciętna siła nabywcza.** Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. **Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia,** a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas wazna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. **Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym.** Podnosić stopę życiową możemy jedynie **z uwzględnieniem logiki gospodarczej,** z przyjęciem zasady sprawiedliwego **rozdziału dóbr,** którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i **nie hołdujmy abstrakcjom i formułom, nie wytrzymującym próby życia.** Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku, gospodarka „wedle stawu grobla“ ma realne podstawy.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi **„Dzień Oszczędności“,** patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że **najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.**

Komisja Porozumiewawcza rozwiązana

wobec uregulowania zagadnienia cen i podaży przędzy bawełnianej

Zarządzeniem Min. Przemysłu i Handlu z dniem 1 listopada b. r. rozwiązana została Komisja Porozumiewawcza dla spraw przędzy bawełnianej, istniejąca przy łódzkiej Izbie Przemysłowo - Handlowej.

Jak wiadomo, komisja ta powołana została do życia w styczniu b. r. i składała się z przedstawicieli producentów i przetwórców przędzy bawełnianej, Izby Przemysłowo - Handlowej oraz delegata Min. Przemysłu i Handlu przy Zrzeszeniu Producentów Przędzy jako przewodniczącego komisji. Zadaniem jej było regulowanie podaży przędzy, czuwanie nad dostatecznym zaopatrzeniem w półfabrykat przemysłu przetwórczego i wreszcie ustalanie cen przędzy.

Motywy Min. Przemysłu i Handlu stwierdzają, iż rozwiązanie Komisji Porozumiewawczej nastąpiło wobec spełnienia nałożonych na nią zadań. Dalsze istnienie tego organu stało się zbędne wobec dostatecznej podaży przędzy bawełnianej i wystarczającego zaopatrzenia w nią przemysłu przetwórczego. (—)

Włókiennictwo na Wschodzie

Wielka tkalnia w Turcji.— Produkcja bawełny na Jawie

W połowie października r. b. **uruchomiona została wielka przędzalnia i tkalnia turecka w Nazili.** Przedsiębiorstwo to wybudowane zostało w ciągu niecałych dwóch lat, a jego maszyny pochodzą całkowicie z Rosji. **Fabryka posiadająca 20.500 wrzecion i 768 krosien tkackich jest drugą pod względem wielkości w Turcji.** Zatrudnia ona 2.490 robotników, pracujących na dwie zmiany. Zużywa ona do produkcji około **2 miln. kg. bawełny rocznie** i produkuje przede wszystkim **20 milionów metrów tanich** tkanin drukowanych dla ludności rolnej.

* * *

Z inicjatywy rządu holenderskiego udał się do Indyj Holenderskich prof. Wisselink, jeden z najwybitniejszych rzeczoznawców w dziedzinie włókiennictwa. Prof. Wisselink przeprowadził na Jawie badania, związane z **budową wielkiej przędzalni bawełnianej.** Budowa tej pierwszej przędzalni w Indiach Holenderskich stworzyłaby nowe **możliwości dla produkcji bawełny.**

Obecnie plantacje bawełny znajdują się tylko we wschodnich częściach Jawy w ilościach nie pokrywających zapotrzebowania przemysłu holenderskiego. Stworzenie fabryki na Jawie musiałoby za sobą pociągnąć **rozwój uprawy bawełny.** Wschodnie wyspy tego archipelagu aż do Nowej Gwinei **nadają się doskonale pod uprawę** z uwagi na warunki klimatyczne.

O oszczędności

Rok rocznie obchodzimy święto oszczędzania.

Niejeden ironicznie się uśmiechnie i powie: „Ale na Boga, z czego mam oszczędzać?!“

Święto dzisiejsze jest też dniem refleksji. A nawet ci, którzy dziś nic nie mają, rozpamiętywać będą niezawodnie swe winy, żałować, że nie oszczędzali we właściwej porze — i złorzeczyć — swej lekkomyślności.

Dzień dzisiejszy jest również przestrogą dla tych wszystkich, którzy żyją z dnia na dzień, nie myśląc o przyszłości, o potrzebie odkładania grosza do grosza.

Duch czasów wojennych i powojennych, inflacji i ich skutków jeszcze dzisiaj pokutuje w społeczeństwie i psychoza użycia i wyżycia się nadal panuje.

Zdrowy rozsądek jednakże i instynkt samozachowawczy wskazuje nam drogi, które poprzez oszczędność — prowadzą do dobrobytu, przez uregulowane bytowanie — do pewności jutra i niezależności. Oszczędzać trzeba nietylko materialnie, należy też oszczędzać siebie i innych, bądźmy oszczędni w gniewie i złości, oszczędzajmy i chrońmy zdrowie nasze, ten skarb najwyższy, oszczędzajmy się nawzajem, a skutki tej racjonalnej oszczędności zamienią pustynię — w oazy, bezrobocie — w wartki rytm pracy, rozgoryczenie — w wiarę, nienawiść — w uczucie wspólnoty i chęć współpracy.

Jednoczmy się i zespalajmy, silni na duchu nie traćmy wiary, a droga oszczędności poprowadzi nas też do źródeł radości życia!

Oszczędzajmy pod każdym względem, piętnując skąpstwo i zatwardziałe serca. Ziarno oszczędności wyda plon obfity dla obecnych i przyszłych pokoleń!

JULIAN ABRAMOWICZ
Dyrektor
Banku Kup. Kred. Sp. w Łodzi.

Kontyngentowanie przywozu pończoch we Francji

Izba Handlowa w Lille zwróciła się do rządu z memoriałem, domagającym się ponownego wprowadzenia kontyngentowania importu pończoch i skarpetek, które niedawno zostało skasowane. Obecna bowiem sytuacja francuskiego przemysłu pończoszniczego wymaga wprowadzenia jak najbardziej restrykcyjnych środków, któreby zapobiegły masowemu importowi pończoch i skarpetek bawełnianych do Francji.

Kazeina z Francji
tkaniny bawełniane z Anglii

Na ostatnim posiedzeniu Centralnej Komisji Przywozowej dokonano rozdziału m. in. następujących kontyngentów: z Anglii — przędza jedwabna, tkaniny jedwabne, **tkaniny bawełniane, tkaniny wełniane**; z Czech — **przędza bawełniana**; z Belgii — **taśmy gremplowe**; z Francji — **kazeina**, wino.

Kalendarzyk podatkowy na listopad

W listopadzie płatne są podatki następujące:

1) **do dn. 5-go listopada**—podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 października 1937 roku; do 20 listopada zaś — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 1 do 15-go

2) **do dnia 7 listopada** — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w październiku 1937 r.;

3) **do dn. 15 listopada** — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za 1937 r. przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

4) **do dn. 25 listopada** — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w październiku r. b. przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

5) **do dn. 30 listopada** — II rata (półroczna) podatku od nieruchomości za 1937 r.;

6) **do dn. 30 listopada** — całkowita kwota (jednorazowo) nadzwyczajnej daniny majątkowej za 1937 r. w I grupie kontyngentowej (rolnictwo), jeżeli nakaz zapłaty został doręczony do dnia 15 listopada r. b. włącznie; w przeciwnym razie — w ciągu 30 dni po doręczeniu nakazu;

7) **do dnia 15 listopada** — II rata (półroczna) podatku gruntowego za 1937 r.;

8) **dnia 1-go listopada** — podatek dochodowy (całość, bądź różnica między podatkiem, wymierzonym na dany rok przez władze podatkowe, a uiszczoną przedpłatą), o ile nakaz płatniczy został doręczony przynajmniej na 30 dni przed dniem 1 listopada; w przeciwnym razie termin płatności upływa 30-go dnia po doręczeniu nakazu płatniczego.

Ponadto płatne są w listopadzie zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Giełda pieniężna

Dla akcyj tendencja była mocniejsza. Notowano: Bank Polski 108, Cukier 33.25, Węgiel 23.50—23.75, Lilpopy 51.50, Norblin 70, Ostrowiec 25, Starachowice 31.25, Haberbusch 41. Drobne: Rudzki 8, Żyrardów 56. Dla papierów procentowych tendencja mocna. Notowano: 3% inwest. I em. 69, II em. 70, 4% dol. 39, 4% konsol. 59.25, 5% konwers. 61.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 55.25. 8% Przem. Pol. 75, 4 i pół proc. ziem. 55, 5% W—wy stare 63, nowe 61.38, 5% Łodzi nowe 56.25.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 39.25, poż. inwestycyjna I-sza emisja 68.75, poż. inwestycyjna II-ga em. 69.75, poż. konsolidacyjna grube 59.25, poż. konsolidacyjna drobne 58.75, Bank Polski 107.50—107.00, 5 proc. m. Łodzi 56.00—55.50, 4 i pół proc. m. Łodzi seria VIII 54.50—54.00, 5 proc. m. Łodzi seria IX 57.00—56.00, 6 proc. obligacje m. Łodzi 54.25—53.75, Kolej Elektr. Łódzka 580.00—575.00. Tendencja utrzymana.

Sprostowanie

Do tytułu wczorajszej notatki naszej o przedłużeniu działalności konwencji przędzalń czesankowych zakradł się błąd, łatwy zresztą do stwierdzenia choćby na podstawie treści tej notatki. Oczywiście winno być: „Umowa konwencyjna przędzalń czesankowych przedłużona na lat 5", a nie „Umowa konkurencyjna"... jak mylnie złożono.

PIELĘGNOWANIE URODY

Miło nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że delegatka naukowa Universite de Beaute „Cedib" w Paryżu, p. d-rowa Z. Ehrenpreisowa, zatrzyma się w Łodzi dnia 3, 4, 5 i 6 listopada rb (środa, czwartek, piątek i sobota), gdzie w Grand Hotelu udzielać będzie bezpłatnych porad kosmetycznych. Zaproszenia wydają chętnie większe drogerie i perfumerie.

Niewinnie oskarżeni o otrucie 7 dzieci

Grzybowie zostali wypuszczeni na wolność. — Badania wykazały bezpodstawność wszystkich zarzutów

Poznań, 30 października

Swego czasu głośną była sprawa aresztowania małż. Grzylów i wszczęciu przeciwko nim dochodzeń o rzekome 7-krotne trucicielstwo swych dzieci.

Grzylowie, zam. przy ul. Św. Wincentego w bloku 4 na Zawadach, obwinieni byli o to, że mieli usunąć siedmioro swych dzieci przez otrucie ich odwarem z tytoniu i maku; pozatym mieli oni przekłuwać główki dzieci szpilkami.

Przeprowadzona ekshumacja zwłok zmarłych dzieci i badania w Zakładzie medycyny **sądowej wykazały bezpodstawność stawianych Grzylom zarzutów.**

W związku z tym prokuratura umorzyła przeciwko nim dochodzenia.

Grzylowie, którzy przebywali w areszcie od początku października, zostali obecnie zwolnieni z więzienia.

Przypomnieć należy, że Grzylów obwinił o dzieciobójstwo ich bliski krewny.

Zamordował bratową i jej niemowlę

Do potwornej zbrodni namówił go mąż nieszczęsnej ofiary.— Dwaj bracia skazani na dożywotnie więzienie

Łuck, 30 października.

Przed sądem okręgowym w Łucku, toczył się proces 26-letniego Tychona **Kuzki i jego brata 21-letniego Mikołaja**, który z namowy Tychona **zamordował jego żonę Irenę i kilkumiesięczne dziecko.** — Tychon Kuzki, który porzucił żonę, obowiązany był do płacenia alimentów, a nie chcąc zobowiązań tych spełniać, postanowił zgładzić żonę. W zbrodniczym tym czynie pomocny mu był brat Mikołaj.

Po zamordowaniu kobiety i dziecka, obaj bracia podpalili dom, celem zatarcia śladów.

Wyrokiem sądu okręgowego Tychon i Mikołaj Kuzkowie, skazani zostali na **dożywotnie więzienie.**

Przejęcie portfeli ubezpieczonych

Tow. „Przyszłość", „Fenix" i „Europa" nie oznacza fuzji tych towarzystw

Jak donosiliśmy wczoraj, istnieje koncepcja **połączenia portfeli tow. ubezpieczeniowych — „Przyszłość", „Fenix" i „Europa"** w ramach jednego towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych. Według uzyskanych przez nas dalszych w tej sprawie informacyj, połączenie to **nie miałoby charakteru fuzji wymienionych trzech towarzystw** z całym balastem ich pasywów, a polegałoby jedynie **na objęciu przez nowopowstałą instytucję usanowanych portfeli powyższych towarzystw**, usanowanych t. j. **po przeprowadzeniu redukcji należności ubezpieczonych do** poziomu, znajdującego pokrycie w aktywach.

Portfele „Fenixa" i „Europy" znajdują się w dyspozycji Min. Skarbu, a więc **zostały już zrównoważone finansowo,** obecnie zaś — jak donosiliśmy — toczą się pertraktacje w sprawie **zbilansowania Tow. „Przyszłość"**. Sanacja instytucji przeprowadzona ma być przez **obniżenie wierzytelności towarzystwa w drodze układu sądowego o 20 proc.** Rokowania na ten temat zakończone będą prawdopodobnie pozytywnie już w niedługim czasie.

Otwartą jest kwestia **formy nowego towarzystwa,** które przejąć ma portfele „Fenixa", „Przyszołści" i „Europy". W tym zakresie **projekt zaangażowania Komunalnych Kas Oszczędności w akcji ubezpieczeniowej jest nadal rozważany.** Ponieważ nowe towarzystwo oparte byłoby na zdrowych i mocnych podstawach, koncepcja, aby działoło ono pod egidą Związku K. K. O., względnie grupy kas komunalnych, która przejęłaby portfel akcyj Tow. „Przyszłość", znajdujący się obecnie w posiadaniu K.K.O. warszawskie i sfinansowała nowe towarzystwo — jest w dalszym ciągu **bardzo poważnie brana pod uwagę.** (—)

ROZWÓJ TECHNIKI RADIOWEJ

Miarodajnymi czynnikami oceny doskonałości technicznej aparatów radiowych są trzy ich właściwości, a to: 1) czułość aparatu, 2) selektywność aparatu, 3) odtwarzanie akustyczne aparatu. Wysiłki konstruktorów odbiorników radiowych zwrócone były do niedawna przeważnie tylko w kierunku poprawy czułości i selektywności aparatów i dzisiaj śmiało można stwierdzić, że wysiłki te w 100 proc. zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem dzięki konstrukcyjnemu opanowaniu superheterodyny.

Rozwiązawszy problemy selektywności i czułości skierowano wysiłki celem udoskonalenia wierności akustycznej. — Walka o wierne odtwarzanie rozpoczęła się w roku 1936, w którym „łupem" inżynierów radiowych padły: szersza wstęga częstotliwości akustycznych, niższe basy i wyższe soprany, następny rok przynosi pełnię dźwięków dzięki pojawieniu się lampy AL 4, rok 1937 upragniony cel: wierność dźwięków.

Produkująca np. wyłącznie superheterodyny firma „Capello" wypuściła w tym roku odbiorniki, posiadające opisane wyżej 3 składowe doskonałości aparatu, a więc: czułość selektywność i odtwarzanie akustyczne, na najwyższym poziomie.

W porównaniu z aparatami z przed kilku lat wykazują superheterodyny Capello czułość 100-krotnie powiększoną. Selektywność 75-krotnie powiększoną. Moc wyjściową 6-krotnie powiększoną. — Wstęgę akustyczną o 2 oktawy rozszerzoną.

„OGRANICZNIK" PRĄDU CZUWA NAD RADIOAMATORAMI NA ŚLĄSKU

Radioamatorzy na Śląsku mają troskę dodatkową, nieznaną w innych okolicah kraju. Jest nią norma prądu, określona dla każdego odbiorcy. Nie wolno jej przekroczyć, gdyż nad rozrzutnością prądu czuwą „Ogranicznik" — specjalne urządzenie, stojące na straży normy prądu.

Na szczęście znaleziono na to sposób. Można używać radia dowoli, nie przekraczając norm. Odbiorniki Fenomen, jedyne zresztą z pośród innych aparatów zużywają prądu tylko 25 watt, co nie naraża posiadacza na działanie „ogranicznika", wyłączającego prąd. A że poza tą wyjątkową cechą — oszczędności prądu — aparaty Fenomen krajowej produkcji Telefunken, są doskonałe w działaniu, mają przepiękny naturalny ton, są zbudowane na solidnym schassis, a przy tym są przystępne w cenie, więc jako supery cieszą się na Śląsku wyjątkowym powodzeniem.

JESZCZE JEDEN SUKCES POLSKIEGO FIATA

Polska produkcja samochodowa odniosła ostatnio jeszcze jeden poważny sukces. Na wrześniowej wystawie handlowo - przemysłowej w Łodzi p. n. „Wytwórczość Polska" firma Polski Fiat S. A. otrzymała złoty medal za samochody osobowe i przemysłowe, wykonane całkowicie w kraju, rękoma polskich robotników i wyłącznie z rodzimych surowców.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Nr. 108
Wydziału Gier i Dyscypliny

Nawiązując do komunikatów W.G. i D. Nr. 83 i 100 odnośnie podziału klubów klasy „C" na grupy, ogłasza się postanowienia przejściowe dla klasy „C" na okres rozrywkowy 1937/38.

a) Mistrzowie łódzkich grup klasy „C" wyłaniają finalistę, który rozgrywa zawody finałowe o wejście do klasy „B" z mistrzem grupy zgierskiej.

b) Mistrzowie podgrup kl. „C" Zd.-Wolskiej i Bełchatowskiej rozgrywają pomiędzy sobą zawody eliminacyjne, a zwycięzca tych zawodów rozgrywa finał o wejście do klasy „B" w grupie pabianickiej z mistrzem grupy pabianickiej klasy „C".

c) Oprócz klubów klasy „C" biorą udział w rozgrywkach o tytuł mistrza klasy „C" w oddzielnych grupach trzecie drużyny klubów klasy „A" i rezerwy klubów kl. „B".

GIMNASTYKA — TANIEC — STEP.

W szkole tańca artystycznego plastyki i rytmiki Kseni Nikonoroff, otwarta została klasa stepu, prowadzona przez specjalnie zaangażowanego nauczyciela stepu. Jednocześnie prowadzona jest specjalna gimnastyka dla panów.

Wieczorowe komplety gimnastyki zdrowotnej dla pań pracujących.

Gimnastyka taneczna, inscenizacje i bajki dla dzieci i panienek.

Taniec sceniczny.

Zapisy: środy, soboty od 17—19, wtorki, piątki od godz. 20-ej w lokalu szkoły, Gdańska Nr. 44, parter.

MARIA CHMURKOWSKA W „ROMIE"

Dyrektorowi restauracji „Romy" p. Hipolitowi Tomaszewskiemu udało się zaangażować na kilka występów znaną artystkę filmową, recytatorkę Marię Chmurkowską. Występy tej gwiazdy wszędzie cieszyły się zasłużonym powodzeniem. Niewątpliwie też i łodzianie na wiadomość o występach p. Chmurkowskiej licznie pośpieszą do „Romy", by spędzić tam kilka miłych chwil.

OSTATNIE 3 DNI WYSTAWY HIRSZFANGA.

Dziś, jutro i pojutrze można jeszcze zwiedzić wystawę najnowszych prac artysty-malarza Ignacego Hirszfanga.

Wystawa mieści się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 86 (lokal W.I.Z.O.).

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Pośmiertna wystawa prac, niezwykle utalentowanego artysty-malarza Zygmunta Waliszewskiego, spotkała się z wielkim uznaniem prasy i publiczności i zwiedzana jest bardzo licznie.

Na wystawie rozwieszono około 150 prac, ilustrujących dokładnie całokształt twórczości przedwcześnie zgasłego artysty.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11—20-ej.

Nie pijcie surowej wody



CZY WIECIE

że śliczny mat i świeżość w pożądanej karnacji nadaje cerze roślinny, miałki, niewidocznie przylegający, nie zatykający porów

PUDER ABARID

KURSY

Gospodarstwa Domowego

przy Łódz. Żyd. Tow. Ochr. Kob. Wpisy na:
1-roczny KURS GOSP. DOM.
3-mies. KURS WIECZOROWY
dla osób pracujących zawodowo przyjmuje kancelarja przy ul. Cegiel. 21 od 11 — 1.30.

Proszek od BÓLU GŁOWY dla dorosłych ze zn. fabr. KOWALSKINA. Słonie 3 a również. PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Przed zimnem okna, drzwi

zabezpieczamy gumowym uszczelniaczem „M O R M I T".
Informacje ul. I-go Maja 4. tel 222-60.

Lalka MA - MA sprawia dziecku największą radość! Pięknie ubrana, blondynka z niebieskimi oczami! — Z kwiatuszkami! — Ruchoma — siedzi i stoi! — Blisko pół metra wysokości! — Mówi głosem dziecka „Ma-ma" „Ma-ma". Cena lalki (w drewnianym pudle) tylko Zł. 4.25 — 2 lalki Zł. 8.15. — Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: Fabryka E. Dobrzyński, Warszawa. Sosnowa 10 m. 4 (róg Złotej).

NAJTANIEJ TYLKO w najstarszej firmie **I. B. WOŁKOWYSKI**, Narutow. 11, tel. 137-70. Wózki dziecięce. Łóżka metalowe i polowe. **Reperacje, lakierowanie wózków i łóżek. Istnieje od r. 1896.**

Do akt Nr. Km. 2237/37

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. I-go Karol Bielawski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1937 r. o godz. 13 w Łodzi przy ulicy Łomżyńskiej Nr. 22 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: konia wałacha, bryczki, wagi 4 pasów transmisyjnych, stołu i krzeseł, pomocnika kredensu, maszyny do pisania firmy „Continental", szafy do ubrań, radioaparatu firmy „Tekafon", oszacowanych na łączna sumę zł. 2365, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 29 października 1937 r.

KOMORNIK:
Karol Bielawski,

Sprawa Jakóba Rzepkowicza p-ko Icchokowi Bergerowi.

Kupno i sprzedaż

FUTRO damskie, bardzo ładne, sprzedam okazyjnie, Główna 51. Dzwonek 7. Front 2 piętro. 31

MOTOCYKLE CARLTON, bez podatku i prawa jazdy już nadeszły. Raty po zł. 60.— miesięcznie. D. T./H. Leon Leszczyński, Piotrkowska 175, telefon 205-06.

RESZTKI na dziecinna garderobe na płaszczyki, sukienki i ubranka. Narutowicza 36. Tel. 113-18, dawniej Legionów 17 R. Braude.

SPRZEDAM pół domu o 4-ch mieszkaniach i budke z weglem na Widzewie oraz plac na Sikawie. Wiadomość: Wilanowska nr. 14 m. 1.

KUPIMY różne używane sztance śrubowo reczne. Oferty pod Konieczne do Administracji.

SPRZEDAM okazyjnie pałac z oficyną Chojny, ul. Parkowa. Informacje u M. Borensztajna Łódź. Drewnowska 6.

OKAZJA! Futro karakułowe w dobrym stanie sprzedam. Al. I Maja 23 m. 6.

DOBRZE prosperujaca strzelnica z zagranicznemi figurkami do sprzedania od zaraz z powodu choroby. Pomorska 49.

RURKI gazowe 2 i 1 - calowe kupię. Oferty „Rurki".

OKAZYJNIE sprzedam biurko Wutkego, encyklopedję Meyera i na krycia stołowe. Wólczańska 37 m. 4.

UŻYWANY grempel w dobrym stanie kupie. Miedzyrzecki, Południowa 3.

LISA srebrnego okazyjnie kupię. Oferty sub „Srebrny" do Administracji Republiki.

„NEUBERGERA" przyrządy pomiarowe dla radiotechników prąd stały i zmjenny 1000 om/v sprzedam. Tel. 118-96.

KROSNA kortowe szybkobieżne Schönher 78 calowe do sprzedania tanio. Wiadomość u portiera. Milionowa 27.

TRYKOTARSKA maszynę swetrowa, kupie. Zwikler, Andrzeja 28/9.

URZĄDZENIE zakładu cynkograficznego do sprzedania. Ewentualnie poszukuję spólnika, celem założenia cynkografji w Łodzi. Schlösser, Lwów, Janowska 41a.

SPRZEDAM zakład fryzjerski w dobrym punkcie. Adres w Republice.

TANIE źródło resztek na suknie, kostjumy, palta, bluzki, spódnice, jedwabie i ubrania meskie oraz najlepsza watalina. Warunki b. dogodne. Kilińskiego 36 oficyna II w. I p.

URZĄDZENIE sklepu do sprzedania. Wiadomość między 2 — 4 pp. tel. 256-57.

PLACE do sprzedania przy ul. Nowo-Pańskiej i róg Katnej nr. 11 i 13. Zwrócić się do właściciela domu przy ul. Katnej nr. 5, telefon 255-03 i 203-72, tamże do wynajecia lokal fabryczny.

SPRZEDAM piec szamotowy i żyrandol w dobrym stanie, ul. Główna 46 front m. 5.

DO NATYCHMIASTOWEGO sprzedania: rolwagi i wozy. Wiadomość ul. Boczna 6/8 tel. 148-69.

MOTOCYKL sportowy „Calthorpe 500 Special" w nowym stanie do sprzedania. Piotrkowska 16, stolarnia.

Posady

SZOFER poszukuje pracy z ukończona szkołą kierowców wojskowych i szkoła cywilna przyjmie prace w fabryce lub prywatnie. Oferty sub Szofer.

LEPSZA osoba w średnim wieku (izraelitka) z gotowaniem poszukiwana do starszej pani. Zgłaszać się Al. Kościuszki 69. m. 11.

POSZUKUJE tancerki amatorki do duetu. Zgłosić się można od 2—4.30. Łódź. Pomorska 53 m. 68.

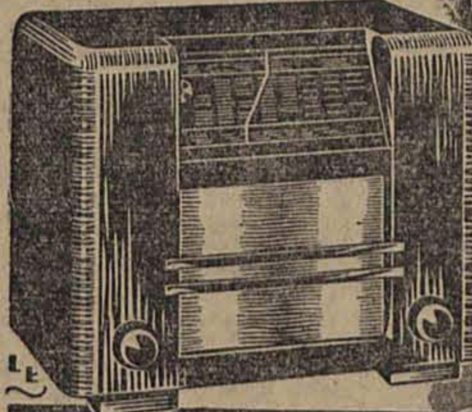
ENERGICZNY agent, pracujacy w branży chemiczno - kosmetyczno-perfumeryjnej, znajacy teren oraz klijentelę tutejsza poszukuje pokrewnych artykułów. Oferty sub „Zaprowadzony" do Republiki.

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni poszukuje posady do dziecka na popołudnie. Oferty sub: „Wychowawczyni".

MŁODA pani inteligentna dobrej prezencji — zajmie sie prowadzeniem domu u samotnego pana wzgl. wdowca z dzieckiem. Oferty pod „Lena".

POSZUKIWANY doświadczony inżynier - przedzalnik na stanowisko dyrektora do poważnego przedsiebiorstwa na prowincji. Szczegółowe oferty z życiorysem sub. Z. H.

POWAŻNY Zakład Litograficzny przyjmie wprowadzonego przedstawiciela oraz maszynistę ofsetowego. Oferty pod „Ener" Lwów, skrytka pocztowa 44. —



1½ minuty trwa przeczytanie tego ogłoszenia. Warto poświęcić tyle czasu, kupując radio, które ma służyć na kilka lat!

Przed nabyciem aparatu radiowego radzimy bezwarunkowo zażądać demonstracji jednego z ostatnich modeli UNION, zbudowanych według licencji koncernu Orion, Budapest. Odbiorniki te wyposażone są w liczne udoskonalenia patentowane (antimikrofoniczny kondensator, amerykański przełącznik bezszmerowy i in.). Odznaczają się tak pięknym brzmieniem muzyki i naturalnym odtwarzaniem mowy. Specjalnie udoskonalony obwód fal krótkich zapewnia silny odbiór nawet najbardziej odległych stacji.

Naprawdę dobre odbiorniki!

Union 7 pełnowartościowy super z okiem elektrycznym

Radio Union

RADIO-UNION

LICENCJA KONCERNU ORION-BUDAPEST

DEMONSTRACJE W PIERWSZORZĘDNYCH FIRMACH RADIOWYCH

POSZUKIWANY młody energiczny były urzędnik państwowy celem sprzedawania różnych artykułów na raty między urzędnikami. Zgłoszenia pod „Energiczny" do administracji.

AGENCI poszukiwani do zwerbowanie klijentów na miarowa konfekcje na raty. Oferty sub. Zakład krawiecki.

WYKWALIFIKOWANA krawcowa chodzi po domach szyć suknie damskie. Sztrauch. Cegielniana 23 m. 22.

PRACOWNICA domowa z dobrymi świadectwami do małego gospodarstwa poszukiwana. Andrzeja 27 m. 14 od 9 — 12 i od 2 — 6.

ZDOLNA pomocnica bukieciarki potrzebna od zaraz. Kwiaciarnia Casino. Piotrkowska 67.

ABSOLWENT tegoroczny, wydziału tkackiego Szkoły Przemysłowej w Łodzi poszukuje posadę. Oferty pod „Absolwent".

PANNA z dobra znajomościa angielskiego i muzyki na godziny poobiednie do 7-letniego chłopczyka poszukiwana. Szczegółowe oferty sub „Zdolna".

PRZEDRUKARZ litograficzny na godziny potrzebny. Zgłoszenia „Zdolny" do Republiki.

POTRZEBNI inkasenci. Łódź. Warszawska 16. Architekt.

Rozmaite

ZAMIENIAMY stare odbiorniki na najnowsze modele 1938 r. wszelkich marek i typów. Płacimy najwyższe ceny. Radio Selektor, Piotrkowska 17. tel. 264-01.

DRZWI i kona uszczelniane bezkonkurencyjnym systemem A. Frydenzona, chronią mieszkania od zimna wiatru i kurzu. (Trwałość długoletnia). Dzwonić 173-57, w soboty — 222-72.

DO WYDZIERŻAWIENIA szatnia w większej kawiarni. Oferty do Administracji pod „Kaucja 5000".

FARBIARNIA FUTER H. SZEJMAN, Piotrkowska 81. Egz. od 1918 r. Farbowanie, czyszczenie i odświeżanie wszelkiego rodzaju futer na kolory naturalne i odmienne, najnowszym systemem lipskim. — **Ceny niskie.**

SZKOŁA PSÓW. Wyuczam bezkonkurencyjnie wszelkie rasy psy. Radogoszcz. Szosa Zgierska 47. Adolis.

12 FOTOGRAFJI 1 zł. PORTRET 1.50 zł. Proszę przyjść i przekonać się, Zakład fotograficzny „Fotopol", 11-go Listopada 14.

DO SOLIDNEGO przedsiębiorstwa z pewnym zyskiem poszukiwany spólnik z kapitałem 2—3000 zł. Pod „Gwarancja".

MAJĄC przedsiębiorstwo fabryki tkanin jedwabnych na Warszawę przyjmę przedstawicielstwo tkanin wełnianych. Oferty „Zupełna gwarancja" do Republiki.

KOTŁY PAROWE, lokomobile, motory Diesla i elektryczne używane, nowe poleca i poszukuje „Rotor", Traugutta 4. tel. 266-86.

APARATY radiowe naprawia fachowy warsztat Radio-Elektr. Inż. M. Zundelowicza, Piotrkowska 60.

PRZYBŁAKAŁ się jamnik, czarny. — Odebrać za zwrotem kosztów, Kilińskiego 227, m. 22.

OBSŁUGA radiowy fachowy warsztat naprawia konserwuje i przerabia aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt, Narutowicza 12 i 16, tel. 190-38.

KROSNA

różnych szerokości, również snowadła, nawijarki i cewiarki

DO NABYCIA

przy ul. Wysokiej 20 w godzinach 9—11 i 3—5 codziennie.

Ze stałemi łóżkami

Lecznica chorób OCZU

D-ra med. **G. KRAUSZA**

PIOTRKOWSKA 86 II p. tel. 204-74

Godz. przyj. 12—2 i 5—7. Naświetlania, operacje kosmetyczne.

DO ODSTĄPIENIA biblioteka, dobrze prosperująca, w śródmieściu. Wiadomość: ul. Lipowa 6, m. 23, tel. 183-98.

KTÓRA z pań szlachetnych uczuć chciałaby potrudzić się u swych znajomych o palto, kostjum lub kurtkę i nieco pieniędzy, niechaj zadzwoni 140-32 między 10 — 11, a dowie się dla kogo.

OGRODNIKA zdolnego uczciwego polecamy do wszelkich robót, wchodzacych w zakres ogrodnictwa. Skład nasion Jasińskiego, Andrzeja 10 tel. 168-56.

SAMODZIELNA, kulturalna (żyd.) pani pozna takiegoż pana do lat 55. Małżeństwo możliwe. Admin. Rep. sub. „Druh".

WŁAŚCICIEL DOMU w Warszawie, wyższe wykształcenie lat 43, przystojny poślubi inteligentna, zamożną pannę, panią wieku 30—34. Odpowiedzi adresem względnie telefonem kierować: Warszawa I, Poste-restante, legitymacja Nr. 90. Na Poste-restante nie odpiszę.

SWAT, który obraca się w najlepszych sferach żydowskich, ofiaruje swoje usługi tel. 106-47.

SWAT mający stosunki w sferach inteligencji poszukiwany. Oferty sub. „Kulturalny".

CHAJA POŁECZ, Narutowicza 37 zagubiła kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na zł. 25.—

Nauka i wychowanie

BUCHALTERJI (pełny kurs teorji z praktyką) wyucza b. kierownik Kursów Handlowych, buchalter na stanowisku. Leon Krell, Piotrkowska 79, m. 40, tel. 145-64. Opłata bardzo przystepna.

UPROSZCZONY SAMOUCZEK „Argus", angielski lub niemiecki zł. 3.60 wysyła księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17. 8

RODOWITA BERLINKA udziela niemieckiego. Konwersacja, literatura, gramatyka, korespondencja handlowa, Zawadzka 23, front m. 11, tel. 114-50. 31

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterji, stenografji, korespondencji h. arytmetyki h. i pisania na maszynie, w bm. 6 zł. Kilińskiego 50. poprz. of. I p.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury) Specjalność: matematyka, polski. **Aleja Kościuszki 13 m. 3, front, I piętro.**

4 ZŁOTE — miesięcznie: lekcji angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, hebrajskiego. Nauczają specjaliści. Cegielniana 6 m. 10. Tel. 118-96.

REWELACJA! Na białej harmonii wyuczam w sześciu miesiącach. Instrument daję do ćwiczeń. Oferty pod „Akordeon".

NAUCZYCIEL udziela matematyki, fizyki. Zakres szkoły średniej. Matura. Rachunek różniczkowy i całkowy. Dzwonić 258-42, godz. 10 — 2.

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel Polski, matematyko, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycji. Piotrkowska 64 m. 3, front, II p. Zastać: 10—12 r., 8—10 w.

MATURZYSTKA, rutynowana korepetytorka udziela lekcyj w zakresie gimnazjum i liceum nowego typu. Ceny bardzo przystepne. Zgłoszenia: Pomorska 30, m. 12 tel. 164-33 w gozd. od 1-ej do 4-ej.

BUCHALTERJI podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz udzielam po cenach niskich. Zawadzka 52 m. 7.

RUTYNOWANA nauczycielka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, przyjmie lekcje. Przygotowuje do egzaminów. Tel. 255-28.

FRANCUSKIEGO krótka i łatwa metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11 m. 13. Dawidowicz. 12 — 3. 8 — 10 w.

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczna z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz. Cena przystępna. Nauka pisania na maszynie zł. 10. Wólczańska 43 m. 32. Tel. 237-45.

BUCHALTERIA, sporządzanie bilansów i nauka pisania na maszynie. Kurs całkowity — opłata przystepna. Informacje: Cegielniana 25. m. 35.

PIANISTKA, uczenica prof. Turczyńskiego, udziela lekcji muzyki. A. Jonas - Kacenelenbogen. Tramwajowa 3, m. 21. tel. 192-52.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelka korespondencie. Przyjmuje od 12 — 2, 4 — 8. Piotrkowska 24 m. 7.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO - gruntownie udzielam. Gramatyka literatura, konwersacja handlowa korespondencja. Tel. 262-7[illegible] **w godzinach 2—3.**

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłosiła w Monitorze Polskim z dnia 29 października r. b. Nr. 250 przetarg na budowę w stanie surowym dwuch pawilonów na terenach Sanatorium w Tuszynku pod Tuszynem pow. łódzkiego, o kubaturze około 39000 mtr. sześciennych.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Administracyjno - Gospodarczy Ubezpieczalni, ul. Wólczańska Nr. 225 w Łodzi.

Termin składania ofert wyznacza się na dzień 8 listopada 1937 r. godz. 12-tą.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI.

Ogłoszenie

Bank Gospodarstwa Krajowego posiada na dogodnych warunkach na sprzedaż:

1) nieruchomość w Łodzi, przy Aleji 1-go Maja Nr. 73, nr. hip. 1553, składającą się z placu o powierzchni 1366 m. kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 12.238,11 m. sześc.
2) nieruchomość w Łodzi, przy ul. Zacisze Nr. 6/8/10, nr. hip. 2361, składającą się z placu o powierzchni 2540 m. kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 20.837,12 m. sześc.
3) nieruchomość w Łodzi, przy ul. Kraszewskiego Nr. 10/12, nr. hip. 4567, składającą się z placu o powierzchni 1614,95 m. kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 9.890 m. sześc.
4) nieruchomość w Łodzi przy ul. Kraszewskiego Nr. 18, nr. hip. 4544, składającą się z placu o powierzchni 889 m. kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 8.863 m. sześc.
5) nieruchomość w Łodzi, przy ul. Berka Joselewicza Nr. 16, nr. hip. 4610, składającą się z placu o powierzchni 1008,77 m. kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 10.574, m. sześc.
6) resztę domków pojedyńczych i bliźniaczych na osiedlu b. Towarzystwa Budowy Domków Robotniczych Sp. Akc. w Łodzi, położonych przy ulicach Wileńskiej, Wyspiańskiego i Chodkiewicza. Każdy domek pojedyńczy lub połowa bliźniaczego posiada odrębną księgę hipoteczną. Do każdego domku pojedyńczego lub połowy bliźniaczego należy plac o powierzchni przeciętnie około 200 m. kw. Domki zawierają 4 wzgl. 8 ubikacyj mieszkalnych. Wszystkie domki są skanalizowane i zaopatrzone w instalację wodociągową.
7) nieruchomość w Łodzi, przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 107, nr. hip. 2186, składającą się z placu o powierzchni 2971,30 m. kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 9.142 m. sześc.
8) nieruchomość w Łęczycy, przy ul. Żydowskiej Nr. 9-b, rep. hip. 338, składającą się z placu o powierzchni 300 m. kw. i budynku mieszkalnego oraz budynków gospodarczych o kubaturze 1.077 m. sześc.
9) nieruchomość w Brzezinach, przy ul. Św. Anny Nr. 46, rep. hip. 287, składającą się z placu o powierzchni 1139 m. kw. i budynków mieszkalnych i gospodarczych o kubaturze 1.638 m. sześc.
10) nieruchomość w Brzezinach, przy ul. 1-go Maja Nr. 4, rep. hip. 126, składającą się z placu o powierzchni 405,10 m. kw. i budynku mieszkalnego oraz budynków gospodarczych o kubaturze 963 m. sześc.

Oferty przyjmuje i bliższych informacyj udziela Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi, Al. Tad. Kościuszki Nr. 63.

ATA
PROSZEK DO SZOROWANIA
Miałki
Henkel's ATA

czyści i szoruje

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „PERSIL" w Bydgoszczy

KAŻDY TON
ODTWARZANY JEST
Z NIESPOTYKANĄ MAESTRIĄ
PRZEZ SUPERHETERODYNY
TELEFUNKEN
FENOMEN, SYMPHONIC,
STRADIVARI, DE LUXE.
KAŻDY Z NICH JEST
MISTRZEM W SWEJ KLASIE.

Radio TELEFUNKEN
harmonia tonów-symbol jakości

Do ZBIERACZY i FILATELISTÓW

Podajemy do łaskawej wiadomości, że otworzyliśmy dodatkowo pierwszy w Łodzi specjalny sklep filatelistyczny, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 155 tel. 20.100, który jest pierwszą i jedyną tego rodzaju placówką obsługującą wyłącznie Zbieraczy. Bogaty asortyment ostatnich nowości w serjach, jak również klasyków, daje możność każdemu znaleźć u nas to, co mu brakuje. Na składzie wszelkie katalogi i przybory filatelistyczne.

CENY UMIARKOWANE I SPŁATY NA RATY.
Prosimy o odwiedzenie nas, czekamy, aby nale życie obsłużyć WPana.

DOM FILATELISTYCZNY
Jerzy Krzyżanowski, Piotrkowska 155

Dźwiękowy kino-teatr TON
Kopernika 16

Dziś i dni następnych! Temat aktualny zwłaszcza dzisiaj... oto film pt.:
„SZESNASTOLATKA"
W rol. gł. LIL DAGOVER i SABINE PETERS. Początek codz. o godz. 4-ej a w niedziele o 12-ej.

NOWOCZESNE WARSZTATY
stacja obsługi i garaże
Szlifiernia cylindrów,
wytwórnia tłoków, tulei cylindrowych, zaworów, gniazd zaworowych i t.p.
Pracujemy na precyzyjnych maszynach i narzędziami najnowszego typu.
Korzystajcie z naszych warsztatów i obsługi

AUTOTRAKTOR
Łódź, ul. Kpt. Pogonowskiego (Zakątna) 39
tel. 235-32

Salon, skład części zamiennych (Chevrolet-1937 i Buick, Opel, Pol. Fiat, Ford i innych) oraz sprzedaż ul. Piotrkowska 175, tel. 238-32

Rabin S. Trejstman
ZACHODNIA 57

przyjmuje we wszelkich sprawach rabinicznych od 4—7.

Dnia 30, 31 października i 1 listopada r. b. odbędzie się w salach Bagateli przy ul. Piotrkowskiej Nr. 94

14 Powszechny Pokaz (Wystawa)
drobiu i zwierząt domowych, urządz. przez Łódzkie Stowarzyszenie Hodowców Drobiu i zwierząt domowych. Wystawa obejmuje: Drób, gołębie, ptaki, króliki, zwierzęta futerkowe, psy rasowe i t. p. Wejście 1 zł., uczniowie i wojsko 50 gr.

Również i w Paryżu
NIE POZOSTANIECIE
BEZ OCHRONY!
W każdej aptece otrzymacie
„OLLA" GUM!
Waszą wypróbowaną markę zaufania!
„OLLA" STOISKO WYSTAWOWE PAVILLON DE LA SANTÉ 248

BERLITZ 14 rok szkolny
uznane przez państwo
KURSY JĘZYKÓW OBCYCH
pojedyńczo i w małych grupach i 1 roczne
KURSY HANDLOWE.
obejmujące: księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, prawo handlowe, socjalne, podatki, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język.
Kurs wyższej księgowości: rewizja ksiąg handlowych etc.
Zapisy 12—1.30 i 5—8
3 ANDRZEJA 3

Lokal handlowo - przemysłowy
w centrum miasta, składający się z dwóch sal:
1) na I piętrze, dł. 19 m. szer. 5 i pół mtr., 9 okien;
2) na II piętrze, dł. 26 i pół m., szer. 5 i pół m., 12 okien
do wynajęcia od 1-go stycznia 1938 r.
Obie sale połączone są schodami zewnętrznymi, schodami wewnętrznymi oraz windą towarową. Wynająć można obie sale razem, lub każdą oddzielnie. Śródmiejska 6, pr. oficyna, inform. u administratora, ul. Lipowa 20 m. 17, od 1.30—3.30.

UL. PIOTRKOWSKA 116
front I piętro, tel. 224-72
Pianina i Fortepiany
Karol Koischwitz S-cy
nowe i używane instrumenty pierwszorzędnych marek stale na składzie
Strojenie-Reperacje-Politurowanie

Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyściełane i sprężynowe „Patent"
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie
„DOBROPOL"
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
WENERYCZNE, SKÓRNE I KOBIECE
Piotrkowska 88 tel. 143 - 63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10 — 8 w.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

Pokój umeblowany
DO WYNAJĘCIA, wszelkie wygody, telefon, może być z utrzymaniem lub bez, Nawrot 2, fr. II p., m. 31, 3-cia brama od rogu Piotrkowskiej. Oglądać od godz. 3-ej.

3 POKOJE Z KUCHNIĄ ORAZ WSZELKIMI WYGODAMI W RADOGOSZCZU przy ul. Legionów 7 w nowym, cichym domu, 300 mtr. od przystanku tramwajowego: „Jagiellońska". Tramwaje co 10 minut. Komorne niskie. Wiadomość na miejscu.

Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów „ORT" w Łodzi, Wólczańska 27, telef. 111-23.
Dnia 1. listopada r. b. zostaje otwarty przy T-wie „ORT"
KURS DLA RYSOWNIKÓW-LITOGRAFÓW.
Zapisy przyjmuje kancelaria „ORT" codziennie w godzinach biurowych.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

DOKTOR
W. ŁAGUNOWSKI
POWRÓCIŁ
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

L. JASINSKI
POLECA w swoich składach prowadzonych od 1870 r.
W ŁODZI, UL. ANDRZEJA Nr. 10, telef. 168.56
W ŁĘCZYCY, ul. Poznańska Nr. 30, telef. 125
pierwszej jakości::
NASIONA dla jesiennego i zimowego (pod szkłem) wysiewów
CEBULKI kwiatowe dla jesiennego wysadzania
DRZEWKA I KRZEWY owocowe..

UWAGA!!!
Wszelką porcelanę, kryształy, szkło, majolikę, marmury, alabaster i galalit
SKLEJAM BEZ ŚLADU.
Wiadomość: Łódź, ul. Piotrkowska 82, m. 4, I p. fr., tel. 209-65.

DR. MED.
J. LUBICZ
CHOROBY CHIRURGICZNE I ORTOPEDIA
Moniuszki 2 tel. 183-17
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
POWRÓCIŁA.
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30—2.30 i od godz. 7—8
telefon 232-55.

Do wykończenia domów
posadzki, drzwi i okna
dostarcza: PRZEMYSŁ DRZEWNY
„Maksymiljan Jakubowicz" S.A. Żeromskiego 90/92 tel. 11574, 15774
Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

DR. MED.
Niewiażski
POWRÓCIŁ.
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—1 i od 3-ej do 7-ej.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. LEWINSONOWEJ
(kierownik dr. med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu.

Ostrzeżenie

Wobec pojawienia się w tutejszej prasie ogłoszeń wprowadzających w błąd Sz. Klijentelę, donosimy niniejszym, iż

wyłączną sprzedaż naszych dywanów

powierzyliśmy **tylko** firmie

„PERSJA"

Piotrkowska 73

Prosimy zwrócić baczną uwagę na adres

Warszawska Fabryka Dywanów „DYWAN" S. A.

egz. od 1887 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

DO WYNAJĘCIA

w nowowzniesionym nowoczesnym domu różne mieszkania 2, 3 pokojowe z halem i wszelkimi wygodami. Informacje Żeromskiego 21, tel 266-02 131-76, codziennie od 11 do 3 pp.

BIURO „POLRUCH"

Piotrkowska 83 tel. 141-02 POLECA wszelkiego rodzaju mieszkania, lokale, sklepy, domy, place, pokoje umeblowane i garsoniery.

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami. Zł. 232 kwartalnie 3 pokoje z kuchnią i wygodami. 4—5—6-cio pokoje umeblowane (garsoniery), od zł. 20. „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

POSZUKIWANY 2-osobowy pokój umeblowany, z używalnością telefonu i wygód w kulturalnym i czystym domu, z niekrępującym wejściem, nie wyżej II piętra, w okolicach ulic: Al. Kościuszki, Sienkiewicza, Narutowicza. Wiad. w administracji.

3- i 2-POKOJOWE mieszkania do wynajęcia, Brzeźna 4. Informacje u dozorcy.

MIESZKANIE 3 - pokojowe wszelkie wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.— miesięcznie. Tramwajowa 3 u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA pokój z używalnością kuchni lub bez przy rodzinie, Legionów 47, m. 10, fr. II p. 31

DO WYNAJĘCIA ładny pokój umeblowany z wygodami, Pomorska 8, fr. I p. m. 5. 31

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwóch panów do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 13 od 2—4 i od 8 w.

2 POKOJE umeblowane z używalnością kuchni, z wszystkimi wygodami (centralne ogrzewanie, telefon) do wynajęcia, tel. 112-97 od godz. 3—5.

POSZUKUJĘ pokoju frontowego, słonecznego, wejściem z korytarza, ładnie umeblowany, używalnością łazienki, przy małej kulturalnej rodzinie. Oferty sub. „N." do Republiki.

3-POKOJOWE słoneczne mieszkanie, I-e piętro, łazienka, służbowy, nowoczesne wygody od 1-go stycznia do wynajęcia. Kilińskiego nr. 88 (między Przejazdem a Nawrotem). Dozorca wskaże.

UMEBLOWANY pokój słoneczny niekrępujący odnajmę. Telefon 104-80. Przejazd 55 m. 5.

LUKSUSOWE mieszkania 1, 2, 3 - pokojowe i kuchnie z holami i centralnym ogrzewaniem, Anstadta 3. Do oglądania codziennie od 3 — 4.

POSZUKIWANY pokój z wygodami niekrępującym wejściem dla pana do dwutygodniowego zamieszkania każdego miesiąca. Zgłoszenia pod H. J.

SŁONECZNY pokój z wygodami niekrępującym wejściem natychmiast do oddania. Zachodnia 66 m. 18.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, niekrępującym wejściem, wszelkimi wygodami, Narutowicza 50 m. 3a, 1 p. front.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla pracującego pana. Telefon, łazienka. Wólczańska 23, m. 7.

MIEJSCE do spania w eleganckim pokoju dla młodego pana. Piotrkowska Nr. 116, pr. ofic. 4 w. m. 42.

MIESZKANIA do wynajęcia ul. Piotrkowska 269: 1 - pokojowe, 1 - pokojowe z kuchnią i 2 - pokojowe z kuchnią, wszystkie z wygodami. Wiadomość u dozorcy.

3 POKOJE wszelkie wygody dwa wejścia front I piętro. Lipowa 57 u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, dla pojedyńczej osoby, w czystym kulturalnym domu. Zawadzka 25 m. 9, III p.

POKÓJ umeblowany wynajmę Panu wprost z klatki schodowej, Kilińskiego 124. Dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje z kuchnią

i wszelkiemi wygodami w cichym nowym domu w Radogoszczu przy ulicy Legionów 7. **Komorne niskie.** Tramwaje co 10 minut. 200 metrów od przystanku tramwajowego „Jagiellońska". Wiadomość na miejscu.

POKÓJ frontowy słoneczny ładnie umeblowany z oddzielnym wejściem z utrzymaniem lub bez, tel. na miejscu. Nawrot 38a m. 3.

GARSONIERA z niekrępującym wejściem dla solidnego Pana do wynajęcia. Oferty „Republika" sub. S. B.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla jednej osoby z wszelkimi wygodami. Żeromskiego 46 m. 4 pomiędzy 3—4, 8—9 wiecz.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój frontowy dla pana wygody telefon wejście niekrępujące. Sienkiewicza 13 m. 8.

ŁADNY frontowy pokój z niekrępującym wejściem do oddania. Wiadomość: Narutowicza 31 m. 40.

DWUOKIENNY umeblowany pokój dla małżeństwa przy inteligentnej samotnej osobie do wynajęcia. Piotrkowska 92 m. 75.

ELEGANCKI komfortowy pokój z osobnym wejściem z korytarza wynajmę kulturalnej osobie. Zachodnia 68 m. 51.

ŁADNY słoneczny umeblowany pokój Niekrępujące wejście wszelkie wygody. Zachodnia 39 m. 28.

POKÓJ słoneczny z wejściem od korytarza dla Pana — Pani do wynajęcia. Aleja 1-go Maja 19, m. 34.

ODDAM pokój słoneczny, umeblowany z niekrępującym wejściem na I-ym piętrze. Ul. Zachodnia 72/12.

POKÓJ, słoneczny, umeblowany, wszelkie wygody, wejście niekrępujące do wynajęcia. Żeromskiego Nr. 4 front II p. m. 10.

POSZUKIWANY 2 - osobowy pokój niedrogi. Oferty pod „A. G." do „Republiki".

LUKSUSOWE mieszkanie 4-pokojowe, przedpokój, hol, wszelkie wygody, centalne ogrzewanie, w nowym domu przy ul. Wólczańskiej 197 (obok szpitala Św. Jana) od zaraz do wynajęcia.

POKÓJ umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Gdańska 101 m. 2.

KOMFORTOWE 6-cio pokojowe mieszkanie z wygodami do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 58. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany ze wszelkiemi wygodami dla pojedyńczej osoby do oddania. Południowa 28, lewy front m. 14.

POKÓJ z wszelkiemi wygodami niekręp. wejściem tel. dla kult. pana ew. z utrzym. Wólczańska 4 m. 13.

KOMFORTOWE mieszkania 3 i 2 pokojowe z wszelkiemi wygodami natychmiast do wynajęcia. 11 Listopada 37a.

POKÓJ wszelkiemi wygodami, oddzielnym wejściem do wynajęcia. Pomorska 91 m. 25.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia. Narutowicza 21 prawa ofic. 2 p.

DO WYNAJĘCIA 3 - pokojowe mieszkania w nowowybudowanym domu (hol, centr. ogrzew., ciepła woda) od zaraz. Piotrkowska 249.

1 LUB 2 POKOJE, wszelkie wygody używalność kuchni do wynajęcia. Narutowicza 45 m. 29 pr. of. parter.

Wielki wybór materiałów angielskich

OSTATNIE MODELE

WYTWORNE KRAWIECTWO

HERMAN CZAPNIK

PIOTRKOWSKA 11 tel. 163-77.

4-POKOJOWE słoneczne mieszkanie, front pierwsze piętro, zaraz do wynajęcia, Przejazd 19 (Kilińskiego 93).

POKÓJ umeblowany, wygodami, używalnością łazienki, dla jednego lub dwóch panów, do wynajęcia od zaraz. Wólczańska 41 m. 17.

PRZEJRZYJ SIĘ W LUSTRZE...

GABINET KOSMETYCZNY NAMIOTOWA, Narutowicza 11

udziela bezpłatnych porad w dziedzinie racjonalnej kosmetyki.

2—3-POKOJOWE mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

POKÓJ o 2 oknach przy Moniuszki 1, nadający się na biuro lub skład do wynajęcia. Obejrzeć można 3—5 ppoł. Dozorca wskaże.

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery, lokale handlowe poleca biuro „Kosmos" Piotrkowska 111 tel. 147-46.

25-LETNI kawaler na posadzie przy manufakturze, poszukuje spólnika celem wynajęcia wspólnego pokoju, ewentualnie wprowadzić się do wspólnego pokoju. Oferty „Inteligentny spólnik".

TANIO! mały pokoik, lub większy wspólny dla pana, do wynajęcia. Ew. z utrzymaniem. Radwańska 6 m. 13.

POKÓJ umeblowany dla jednego pana z utrzymaniem lub bez. Zawadzka 19 m. 19.

POKÓJ słoneczny z utrzymaniem lub bez dla solidnego pana. Piotrkowska 101 m. 10.

DO WYNAJĘCIA zaraz duży pokój z utrzymaniem umeblowany lub bez. Narutowicza 37 tel. 105-53.

POKÓJ dla 1-go Pana z niekrępującym wejściem od zaraz. Piotrkowska 79/72 1 piętro.

CENTRUM. Świeżo wyremontowany umebl. pokój, I p., telefon, ewent. z utrzymaniem. Piotrkowska 90 m. 12.

2 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami i pokój z wygodami do wynajęcia. Wólczańska Nr. 253.

POKÓJ frontowy wszelkimi wygodami dla 2 osób (lub małżeństwa), ewentualnie z utrzymaniem. Śródmiejska 20 m. 17.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy, balkonowy oddzielne wejście, wszelkie wygody telefon 232-59. Piotrkowska 79 m. 9.

W CENTRUM pokój niekrępujący z wygodami dla 1 — 2 panów. Tamże do wspólnego pokoju int. pań przyjmie współlokatora. 20 zł. miesięcznie. Piotrkowska 120 m. 22.

UMEBLOWANY słoneczny pokój wygodami odnajmię solidnej osobie. Piotrkowska 37 m. 21 od 2 — 4 i 7—9 wiecz.

DLA PANA do oddania mały pokoik z wszelkiemi wygodami z oddzielnym wejściem. Południowa 28 miesz. 21 od 10 — 5 p. p.

CZTERY pokoje z wygodami, front, drugie piętro, słoneczne do wynajęcia. Południowa 28.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Mielczarskiego 17 m. 1.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny umeblowany z wejściem niekrępującym. Aleja I Maja 35 m. 36.

SKLEP z pokojem do wynajęcia. Sienkiewicza 27 u dozorcy lub od 4 — 5-ej tel. 265-78.

ODDAM pokój umeblowany ewent. z używalnością kuchni niedrogo. Żeromskiego 103 m. 68 of. I pr.

POKÓJ frontowy umeblowany widok na skwer kolejowy odnajmę. Narutowicza 35 m. 16.

DO WYNAJĘCIA nowoczesne mieszkanie 3 - pokojowe w nowowyb. domu. Żeromskiego 1b. Tel. 147-19.

POKOJE z kuchnią, kawalerki i większe mieszkania z wszelkimi wygodami, natychmiast wynajmę. Wierzbowa Nr. 10.

NA INTERES - BIURO do wynajęcia pokój dwuokienny, frontowy. Piotrkowska 34, front 2 piętro m. 17.

POKÓJ umeblowany o niekrępującym wejściu z całodziennym utrzymaniem dla Pana, ewentualnie dwuch. Narutowicza 7 m. 18 I p.

POKÓJ duży słoneczny z wygodami, telefonem do wynajęcia dla 1 osoby. Plac Dąbrowskiego 2 m. 5.

POKÓJ umeblowany dwuokienny do wynajęcia. Wejście niekrępujące. Piotrk. 64 m. 20 II wejście lewa ofic., II p.

POKÓJ od zaraz dla pana(i) niekrępujące wejście wygody. Piotrkowska 69 m. 20.

DUŻY pokój frontowy do wynajęcia. Południowa 28 m. 8 I p. front, obejrzeć od 3 g.

Nowoczesny model gaine (całości)

SPEC. PATENT

wybitnie poszczuplający sylwetkę, poleca

„DIVO" Piotrkowska 114

5 POKOI z kuchnią 2 p. front wyremontowane do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 161, wiad. na miejscu.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, duży, słoneczny, z balkonem, wygody używalność kuchni niekrępujący. Żeromskiego 77 m. 7 od 9 — 3 pp.

MAŁY pokoik z osobnym wejściem przy izr. rodzinie zaraz do oddania. Piotrkowska 81 m. 29.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu przy ul. Al. Kościuszki 57 od zaraz: 2 sale i pokój oraz mieszkanie 5 - pokojowe z kuchnią i wszelkimi nowoczesnymi wygodami (słoneczne, dwa tarasy, woda odżeleziona). Oglądać można codzień—prócz niedziel i świąt — w godzinach 10 — 16, wskaże dozorca, warunki u administratora na miejscu — telefon 106-88. —

Kupno i sprzedaż

DOM DOCHODOWY w centrum Łodzi z przyległym pustym placem budowlanym, 21 mtr. frontu, 31 mtr. głęboki. Roczny dochód ca. zł. 20.000.— sprzedam. Oferty pod „N. S. 172" do Administracji Repubikli. 31

TOKARNIE, rewolwerówki, frezarki szepingi, prasy wszelkiego rodzaju maszyny do opakowań blaszanych, nożyce, poszukiwane do kupna za gotówkę. Oferty „Energia", Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Wierzbowa 11.

FUTRA — płaszcze fokowe, karakułowe, łapkowe, lisy etc. najtaniej i najdogodniejsze warunki poleca H. Luft, 11 Listopada 7, tel. 259.27, front, II. piętro. Urzędnikom rabat.

„ZNICZ" — piece przenośne szamotowe zapewniają ciepłą zimę. „Znicz", Wodna 12/14, tel. 105-22.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: „Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki", w Łodzi, Piotrkowska 49 i 54.

PANORAMA
TYDZIEŃ RADIOWY
NR 44 ROK V | NIEDZIELA, 31 października 1937 R.

...Anna wśród góry waliz i walizek...

Próba miłości

Nowela na tle zdarzenia prawdziwego

Tłum, zapełniający pole wyścigowe, zamarł w bezruchu.

Siedmiu jeźdźców, okrążywszy dwukrotnie tor, zmierzało teraz do mety. Rozpoczął się najbardziej emocjonujący moment wyścigu: finish.

Cztery konie odpadły już. Zasadnicza walka o prymat [illegible] się między trzema końmi: „dwójką", „piątką" i „siódemką".

Właściwie szanse wszystkich trzech były niemal równe, chociaż „siódemka" gnała na przedzie. Zaraz jednak przy zakręcie „dwójka" zrównała się z nią. I tak gnali na przedzie: dżokej w purpurze i dżokej w seledynie.

Meta zbliża się. Coraz bardziej mordercze staje się tempo gonitwy. „Dwójka" wyprzedza „siódemkę" o pół długości.. o całą długość. Na próżno dżokej w purpurze usiłuje nadrobić stracony czas. Seledynowy jeździec oddala się od niego cal po calu.

Tłum, który zamarł w bezruchu, roz[illegible] się. Wśród trybun zaszumiało piby w ulu. Zwycięstwo „dwójki" zdaje się być pewne.

Ale w tej samej chwili „piątka" wspaniałym zrywem dogania purpurowego jeźdźca, mija go — zrównuje się z seledynowym — i dopada do mety, wyprzedzając rywala o pół długości.

— Tam do diabła!—zaklął przez zęby elegancki dżentelmen w sportowym garniturze.

— I ktoby przypuszcza?... Żeby tak skrewić w ostatniej chwili! — trzepnęła palcami wysmukła blondynka w zielonym kostiumie...

— Czy pani również stawiała na „dwójkę"?

— Tak jest. Ta „piątka" zrobiła mi prawdziwy kawał!

Tu urwała nagle. Teraz dopiero uprzytomniła sobie, że nie zna przecież człowieka, z którym rozmawia. Obrzuciła go krótkim, lecz badawczym spojrzeniem.

Dżentelmen w sportowym garniturze był rasowym mężczyzną o szlachetnie rzeźbionym profilu, w każdym calu elegancki i wykwintny.

Anna powinna była pożegnać go krótkim skinieniem głowy i odejść. Coś jednak ciągnęło ją, ażeby pogwarzyć z nim jeszcze: poprostu podobał się jej.

Kiedy więc zaproponował jej ażeby wspólnie pójść do kasy totalizatora i postawić na mającego startować w następnym biegu „Admirała", zawahała się.

— Pan daruje, ale my się przecież właściwie nie znamy....

Podał jej dłoń.

— Pani pozwoli więc, że się przedstawię: jestem Włodzimierz Brańczewski... Trochę dyplomata, trochę ziemianin.

Zakochani

Ktoby się spodziewał, że z tego błahego przypadku zrodzi się żywiołowa, a nieunikniona jak śmierć, miłość?

— Sam nie wiem, co się ze mną dzieje — mówił Brańczewski, siedząc z Anną w jej saloniku.

Okno było otwarte. Z pobliskiego ogrodu wtargnął letni wiatr a z nim zapach wieczoru.

— Sam nie wiem, co się ze mną dzieje — powtórzył Włodzimierz. — Przecież znam cię dopiero od dwóch tygodni a już tak potężnie wgryzłaś mi się w krew, że stałaś się niejako moim drugim ja... Cóż to za czary na mnie rzuciłaś? Gdybyśmy żyli w średniowieczu, oskarżyłbym cię o uprawianie czarodziejstwa.

Anna uśmiecha się pełna szczęśliwości.

— To żadne czary — powiada wreszcie. — Ot, po prostu pokochałam cię tak mocno, że i w twoim sercu zbudzić się musiał rezonans. I dlatego mnie kochasz...

W ogrodzie — przed oknami — pachniały jaśminy. Cisza wędrowała po ścieżkach. Jakaś wielka ćma zawirowała w blasku gwiazd i przepadła wśród cieni.

Włodzimierz trzymał Ankę w ramionach. W tej wielkiej ciszy czuł wyraźnie stuk jej serca.

— Wiesz co — zaczęła nagle panna — to wszystko jest tak strasznie piękne ale i beznadziejne.. Po co cię właściwie poznałam? Po to, ażeby potem dręczyć się i tęsknić? Mój narzeczony wraca za tydzień. Ty jeszcze wcześniej wyjeżdżasz z Polski, wysłany przez Ministerstwo do Wenezueli czy Boliwii... I tak skończy się nasz wspólny sen o szczęściu.

Mocno uścisnął jej wątłe palce w swojej szerokiej dłoni.

— A jeśli sen nasz się nie skończy, lecz będzie snuł się dalej?... Przecież, Anno, to wszystko zależy tylko od nas. Prawda, że wyjeżdżam do Południowej Ameryki, ale gdybyś chciała, mogłabyś ruszyć razem ze mną. Po prostu znikłabyś z oczu swemu narzeczonemu.., i wypłynęłabyś po drugiej stronie oceanu. Tam rozpoczęlibyśmy nowe życie. Powiedz „tak".

Nie odpowiedziała, ale spojrzała na niego w ten sposób, że zrozumiał wszystko. Więc uszczęśliwiony wziął ją w ramiona. I znów usłyszał jak mocno stuka jej serce w tę noc rozpachnioną jaś

nimem...

Postanowili spotkać się we wtorek w Gdańsku w hotelu „Pod Orłem", a w środę odpłynąć mieli z Gdyni motorowcem „Piłsudski", do Ameryki.

Anna w zielonym podróżnym kostiumie — gotowa już do drogi — czekała wśród sterty walizek i waliz na Włodzimierza.

Zdenerwowanie jej wzrastało z każdą godziną. Minął wtorek, nieznośnie długie popołudnie środowe, a jego jak nie było, tak nie było.

— Coś się musiało stać! — skonstatowała wreszcie o godzinie szóstej po południu. — W tej właśnie chwili opuszcza port gdyński „Piłsudski"... Dlaczego Włodzimierz nie daje o sobie znaku życia?

Zdeprymowana w najwyższym stopniu zeszła na dół.

— Proszę zarezerwować dla mnie numer jeszcze na dzień, dwa - zakomunikowała portierowi.

Zdeterminowana usiadła w hallu, pogrążona w posępnej medytacji.

— Przepraszam panią — zabrzmiał tuż obok niej czyjś melodyjny głos.

Anna podniosła oczy. Nieznajomy był człowiekiem więcej niż przystojnym. Wyglądał trochę na aktora, nosił podróżny garnitur, skrojony nienagannie.

Przedstawiwszy się jako Rajmund Celewicz, zaczął mówić, że przypadkowo słyszał, jakoby Anna miała zamiar wyjechać „Piłsudskim".

— I ja również — tłumaczył się Celewicz — miałem udać się tym motorowcem do Ameryki, lecz niestety, spóźniłem się, a następny statek nie ruszy tak prędko. Fatalna to rzecz czekanie w nieznanym mieście.

— O, tak! — pochyliła głowę Anna, i lubo początkowo zamierzała nowego znajomego pożegnać, wdała się z nim w rozmowę. Dość już miała tego strzępienia sobie nerwów w samotności...

Rajmund Celewicz

Minęło parę długich dni a oczekiwany nie zjawił się. Za to Celewicz asystował jej coraz dworniej. Pojechał z nią do Zopot, gdzie przy ruletce spędzili pełne emocji godziny, potem na Hel, do romantycznej Oliwy. Wieczorem jeździli zazwyczaj na kolacje do Gdyni, bo Celewicz twierdził, że nie jest to rzecz obywatelska tracić polskie pieniądze za granicą.

Przed północą małym statkiem wracali znów do Gdańska. Sennie szumiały fale Bałtyku a Celewicz, otulając troskliwie pannę własnym płaszczem, zaglądał jej w oczy: „Czy pani nie zimno?"

W ogóle był przemiłym towarzyszem. Jak z opowiadań jego wynikało, miał ogromny majątek, który obecnie powiększył się jeszcze kilkakrotnie, ponieważ w Ameryce umarł jakiś jego wujek, który zostawił mu w testamencie około miliona dolarów.

— Jaki pan szczęśliwy — westchnęła Anna — może pan mieć wszystko, czego zapragnie.

Sennie szumiały fale Bałtyku kiedy Celewicz, nachyliwszy się nad stojącą przy biurku Anną, zaczął ostrożnie:

— Proszę powiedzieć jedno słówko, a mój majątek stanie się jej majątkiem... Pokochałem cię... Wiem, że czekasz na tego drugiego, ale ten drugi nie przyjeżdża i nie przyjedzie z pewnością. Pobierzmy się i jedźmy razem w świat dokąd chcesz: do Ameryki, Indii, Egiptu. Będziesz miała wszystko czegokolwiek zapragniesz... Więc zgadzasz się?

Lekko odsunęła go od siebie.

— Nie przeczę, że jest mi pan sympatyczny... Nie przeczę też, że marzyłam zawsze, ażeby mieć miliony... Ale, niestety, nie mogę skorzystać z pańskiej oferty: pokochałam bowiem innego... I cokolwiek się stanie, będę go zawsze kochać... Nie chcąc przedłużać więc tej sytuacji, żegnam pana...

Szczęśliwa czwórka

Nazajutrz — o, niewypowiedziana radości! — zjawił się Włodzimierz. Nie pytała go o nic. Wystarczało jej, że znów był przy niej, że znów mogła spojrzeć w jego wierne oczy, które powiedziały jej: „Cokolwiek było, kocham cię, nad wszystko".

Kiedy nacieszyli się sobą, Włodzimierz zaczął sam:

— Bardzo cię przepraszam za opóźnienie. Niestety; sprawy służbowe zatrzymały mnie dłużej w Warszawie tak, że do Ameryki pojedziemy dopiero jutro. A teraz pozwolisz, że przedstawię cię mojej siostrze.

Do pokoju weszła miła szatynka. Anna zauważyła, że jest podobna do Włodzimierza, z miejsca więc poczuła dla niej dużo sympatii. Uściskała ją więc bardzo serdecznie.

— A teraz pozwól, że przedstawię ci jej męża! — anonsował Włodzimierz.

Anna znieruchomiała, poznawszy w szwagrze Włodzimierza — Rajmunda Celewicza.

Musiała mieć strasznie głupią minę, gdyż tamci troje wybuchnęli głośnym śmiechem.

Sytuacja wyjaśniła się szybko. Kiedy Włodzimierz zwierzył się przed rodziną ze swoimi matrymonialnymi planami, wybuchła wśród niej prawdziwa konsternacja. Uważano postępek Włodzimierza za bardzo lekkomyślny, bo cóż dobrego można sądzić o kobiecie, która znając mężczyznę zaledwie dwa tygodnie, decyduje się zerwać z narzeczonym i jechać w świat na nieznane przygody?

Przede wszystkim denerwował się Celewicz. On też założył się z Włodzimierzem, że bez większego trudu zdemaskuje Annę jako typ bardzo zmienny, łatwowierny a co zatem idzie zupełnie nie nadający się na żonę... W tym też celu zagrał on swoją komedię zakochanego — bez większego zresztą powodzenia.

— Więc jednak nie ufałeś mi! — Anna zmarszczyła niechętnie brwi.

— Ja tak, ale chciałem mieć raz na zawsze spokój przed tym dwojgiem! — rzekł Włodzimierz, wskazując na Celewiczów. — A teraz, kiedy wszystko wyjaśniło się, chodźmy do restauracji na kieliszek wina i posilną wieczerzę. Musisz bowiem Anno mieć dużo siły: jutro rano jedziemy razem w świat, ażeby rozpocząć nowe życie...

Andrzej ŻAŃSKI

BRZEGAMI Morza ŚRÓDZIEMNEGO

(2)

MAROKKO

Z dala od cywilizacji europejskiej. — Potomkowie potężnych imperiów. — Kobiety-niewolnice.

Jeszcze czterdzieści lat temu sułtan Marokka panował samodzielnie nad potężnym krajem. Był on obok cesarza Abisynii jedynym władcą w Afryce, który posiadał prawdziwe państwo, zamieszkałe przez blisko 6 milionów ludzi.

Po licznych konfliktach z Europą nastąpił podział: Hiszpania otrzymała północną część wraz z Tetuanem, Francja zaś resztę. Miasto Tanger stało się międzynarodowym portem. Sułtan pozostał w Rabacie, lecz władzę sprawuje generalny rezydent francuski.

W tej części Afryki uderza różnorodność typów ludności. Obok plemion Atlasu, przypominających Murzynów, widać szczepy o wyglądzie arabskim. Inni znów mają zupełnie jasną cerę i blond włosy. Poza tym widzi się i typowych Murzynów, egipskich fellachów i wreszcie mieszańców wszystkich tych ras.

Nikt nie wie, jaka była ludność pierwotna dzisiejszego Marokko. Być może, że górskie plemiona Kabylów, mieszkające na zboczach Rifu, odznaczające się niezwykłą walecznością, którą wykazały w wojnie toczonej pod dowództwem Abd el Krima z Francją i Hiszpanią, najwięcej zachowały typ pierwotnej ludności tych ziem.

Tetuan jest malowniczo położony nad morzem. Miasto to okolone jest wysokimi białymi murami, z ponad których wznoszą się wieże i minarety.

Białe ptaki drapieżne, stada osłów w niskim gąszczu palmowym, nielitościwy wiatr, który przynosi z morza straszliwy żar, z Sahary tumany piasku, a ze szczytów Atlasu mroźny chłód, góry mieniące się z dala fiolet — oto dzikie otoczenie tego białego miasta, które mimo szalejących wokoło burz wojennych nie straciło nic ze swego tajemniczego spokoju.

Mieszkańcy Tetuanu w swoisty sposób zareagowali na inwazję Europy. Nie odrzucili wprawdzie jej wynalazków i odkryć, potrafili jednakże zachować ducha swoich ojców. To też gdy przekraczamy jedną z bram tego białego miasta arabskiego, oderwani zostajemy nagle od całego świata europejskiego. Gdy na licznych bazarach ogląda się patriarchalnych sprzedawców o długich brodach, którzy czekając na klientów czerpią mądrość życiową z ksiąg koranu, odnosi się wrażenie, jakgdyby panował tutaj wieczny pokój i dobrobyt. Pozory jednak mylą, albowiem trzy czwarte ludności żyje tu w strasznej nędzy. Olbrzymi procent ludzi dotknięty jest ślepotą, co czwarty pożarty jest przez ospę i gnije w brudzie i wrzodach.

Kobiety, które się widzi na ulicach Tetuanu to głównie niewolnice. Noszą one olbrzymie płaskie kapelusze słomiane, a nogi mają owinięte szmatami aż po kostki. Twarze ich są zasłonięte.

Na samym środku ulicy wznieca się ogniska, pali się świece dla zmarłych, wykonywa się wszelkie rzemiosła, zwłaszcza robotę garbarską, która jest dumą Marokka. Tu liczy się pieniądze, gotuje się, strzyże włosy i uczy dzieci koranu. Wszędzie panuje nieopisany zgiełk i wrzawa. Wszystko rozgrywa się na ulicy.

Na Europejczyka nikt nie zwraca uwagi, chyba gdy chce on coś kupić. Gdy staje się niebezpieczny, usuwa go się szybko i spokojnie z tego świata. Między straganami sprzedawców leżą kaleki i żebracy, w dzień i w noc nawołując swego Boga i błagając o jałmużnę. A wśród nich kroczą wytworni i bogaci Arabowie, udający się dla odprawienia modłów na cmentarze, a dumny i niewzruszony ich wyraz twarzy świadczy o tym, że uważają nędzę i przepych za najwyższą mądrość swego Boga...

Najniezwyklejsze postacie Tetuanu to niewolnice, które Marokańczycy do dziś dnia utrzymują, mimo że prawo na to nie zezwala. Są to murzynki, które można nabyć za 1000 do 2000 pesetów. Gdyby tym bezradnym istotom ofiarowano wolność, nie wiedziałyby co z nią uczynić.

W Tetuanie mieszka siedem tysięcy Żydów. Piersi mają przepasane szarfami, a głowy ich pokrywają ciemne czapeczki. Dzielnica żydowska składa się z wąskich, ślepych uliczek, biegnących łukami, które nie dopuszczają słońca. Panuje tam surowy rytuał. Kobiety odznaczają się niezwykłą urodą.

Dokoła Tetuanu biegną spadziste białe mury, odgradzające je od reszty świata. Coprawda Marokańczycy tego miasta sporządzają wyroby skórzane dla Europy, strzygą głowy swych synów nowoczesnymi maszynkami i używają w swych budkach elektrycznych żarówek, niemniej jednak stanowisko ich wobec cywilizacji europejskiej jest niewzruszone. Nie dopuszczają ducha europejskiego. Nie zwalczają go orężem, lecz bronią się milcząco i z uporczywą apatią. Pod tym względem stanowią przeciwieństwo mieszkańców starej Arabii, gdzie Ibn Saud tworzy nowe, potężne imperium arabskie, w duchu zupełnie nowoczesnym. Nie istnieje już stara Turcja, stara Mezopotamia, ani stara Syria. Istnieje natomiast jeszcze stare Marokko!

Składa się ono z murzynów, berberysów, białych, bronzowych i czarnych Arabów i mieszańców wszystkich tych szczepów. Objęci dziś wspólną nazwą „Marokańczyków" (albo też „Berberysów") — są to potomkowie wielkich, potężnych imperiów, imperiów Fezu, Marakeszu, Rabatu, Timbuktu, Mekki, Granady, Kordoby, Tunisu, Luksoru i wielu innych imperiów, których dziś nikt nie zna i po których zaginął wszelki ślad.

Wszyscy ci ludzie siedzą w Tetuanie, Marakeszu, Fezie i Rabacie i spoglądają na Europę, jak na obcą gwiazdę.

Nie wiadomo jak długo to jeszcze potrwa, dotychczas jednak zdołali zachować tradycję i stare obyczaje.

Kobietom marokańskim nie wolno wyjść na ulicę. Jeśli chcą zażyć przechadzki, mogą to uczynić na płaskich dachach swych domów. Tam one żyją, oddychają i umierają. Tam też pojawiają się nocą.

Nocą, w blasku księżyca Tetuan wygląda jak miasto tysiąca białych kwadratów. Na płaskich dachach tych kwadratów ukazują się zasłonięte kobiety i chodzą tam i z powrotem, rozmawiają z sąsiadkami z drugiego dachu, śpiewają i palą tytoń.

Rzeźby, które drwiły z swych nabywców

Alceo Dossena, słynny fałszerz, „mistrz Cremony", nie żyje

W Rzymie zmarł niedawno Alceo Dossena, który zdobył sobie światową sławę swymi mistrzowskimi falsyfikatami dzieł antycznej sztuki rzeźbiarskiej i potrafił wprowadzać w błąd przez wiele lat koła artystyczne.

Z Alceo Dosseną schodzi do grobu najzdolniejszy fałszerz na polu artystycznej twórczości. Człowiek ten potrafił okpić najwybitniejszych znawców sztuki całego świata w sposób niesłychanie zręczny i sprytny. Jego robota była tak precyzyjna, że trzeba było mieć dużo cywilnej odwagi, aby zakwestionować autentyczność „dzieł sztuki", przedstawianych przez Dossenę. Zaprzeczenie tej autentyczności spotykało się stale z niedowierzaniem.

Dyr. dr. Planiscig z Wiednia, który ostatecznie zdemaskował Dossenę, już w roku 1920 nie dowierzał autentyczności rzeźb, które wówczas napływały z Włoch na rynek sztuki. Początkowo jednak nie mógł ten uczony jasno sformułować, na czym opiera swe wątpliwości, które miały wówczas źródło raczej w intuicji. Z czasem jednak, po przeprowadzeniu ścisłych porównań między tymi rzeźbami, stwierdził, że wszystkie one, — bez względu na to, czy jako twórcę podawano Simone Martini, czy Ninoda Fiesola, — miały pewną wspólną cechę, której nigdy nie mają dzieła, pochodzące od rozmaitych twórców. U wszystkich ludzi mianowicie, których przedstawiały te rzeźby, zwracały uwagę te same oczy o charakterystycznym drwiącym wyrazie. Ale zrazu nie dowierzano wiedeńskiemu uczonemu. Nawet dyrekcje muzeów, które „wpadły" na takich kupnach, były niechętne demaskowaniu oszustwa. Typowy był np. wypadek z płaskorzeźbą nagrobkową, dziełem rzekomo Nino da Fiesola. Nadesłano tę olbrzymią rzeźbę w kilku pakach do wiedeńskiego Muzeum Sztuki z propozycją kupna. Mimo, że dr. Planiscig stwierdził że rzeźba jest falsyfikatem, zakupiła ją dyrekcja „Fine Arts Muzeum" w Bostonie za 100.000 dolarów.

Ostatecznie w 1928 r. udało się odnaleźć ów warsztat, z którego wychodziły na cały świat wszystkie te antyczne rzeźby z drwiącymi oczami i Dossenę ostatecznie skompromitować. Charakterystyczne jest, że wtedy wiele osób było oburzonych na odkrycie dr. Planisciga i zdemaskowanie Dosseny.

Anthony RICHARDSON

Okręt śmierci

Nowela morska

„Lojalność — mówił stary Sam Squiller — to bardzo piękna rzecz na lądzie, ale jeszcze piękniejsza na morzu. Tu musi skipper *) dowierzać matowi **), a mat skipperowi. Zwłaszcza skipperowi trzeba dowierzać. A jeśli ma się do czynienia z takim skipperem, jakim był Coker Jefferies, to naprawdę gorzej, niżeli z mordercą, wierzcie mi.

W porcie Holy Peter

To było dawno, w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia, napewno nie pamiętacie tych czasów. Staliśmy w porcie Holy Peter. Ohydna dziura, nie to co dzisiaj, kapitanie. Uliczki były stłoczone i wąskie, zawsze przepełnione tu bylcami, marynarzami i ulicznicami. Przez całą szerokość uliczek przewieszone były sznury z mokrą bielizną, zewsząd dochodził płacz dzieci i krzyki pijaków. Na tych samych uliczkach mieściły się biura towarzystw okrętowych. I tu zawitałem razem z Shifterem. Szukaliśmy obaj pracy na statku, któryby nas zawlózł z powrotem do Anglii, za którą byliśmy stęsknieni. Nostalgia za ojczystą mgłą londyńską sprawiła, że tak szybko ulegliśmy propozycjom Coker Jefferiesa.

Po raz pierwszy ujrzałem Coker Jefferiesa w zwykłym brudnym szynku portowym. Był to silny zdrowy chłop o złym spojrzeniu. Nie widziałem go ani razu uśmiechniętym. Gdy ja z Shifterem siedzieliśmy przy stoliku i gawędziliśmy — on popijał przy barze gin, i chociaż był daleko i odwrócony od nas plecami, czułem, że pyta się barmana o nas.

Ni stąd ni zowąd Shifter zaczął opowiadać o katastrofach statków, których wówczas było bardzo wiele. Specjalnie dużo mówił o „Letty May", która poszła na dno, zatapiając całą załogę.

— Marna załoga — osądził Shifter.

— Mylisz się, tam było co innego — zaprotestowałem. — Molley Long wysłał odrazu ten statek na stracenie, aby zdobyć premię ubezpieczeniową. Wiem o tym napewno.

— Dowieść tego nikt nie może — rzucił Shifter.

— Do diabła z wszystkimi dowodami — zirytowałem się. — Znam dobrze Molley Longa i wiem, że on wykombinował tę brudną aferę. Kapitan, który igra życiem swoich ludzi to Judasz.

Nagle, zupełnie niespodziewanie stanął przed nami Coker.

— Coś ty powiedział? — zapytał złowrogo.

— Kto ci pozwolił wtrącać się w prywatne rozmowy? — odpowiedziałem za pytaniem.

— Za głośno mówiłeś, chłopcze, a Molley Long był moim przyjacielem i jechałem z nim razem do Australii.

— Co też ja słyszę — kpiłem — ale niestety, jak widzę, ciebie nie zatopił.

— Uspokój się — próbował załagodzić Shifter — to przecież są dawne dzieje.

— Wcale nie dawne — krzyczałem, tracąc cierpliwość — gdy ktoś przedziurawił cztery własne statki i zesłał je na dno, był, jest i pozostaje psem!

— Nazywam się kapitan Coker Jefferies, jak wszyscy tu wiedzą, i jestem skipperem statku „Hellespont", — rzekł Coker i wyjął z kieszeni od spodni ręce. Były to grube, muskularne ręce, które on oglądał jak dobrych przyjaciół, na których można polegać. Staliśmy naprzeciw siebie, jak dwoje dzikich zwierząt. Zgromadzili się już dokoła nas ludzie. Byli przyzwyczajeni do takich widowisk i z góry już cieszyli się na to co miało nastąpić. Mdła lampa wisiała nad nami... Biali, żółci i czarni marynarze otoczeni kobietami wwiercali w nas swe ciekawe oczy. Panowała zupełna cisza.

W obronie dziewczyny

I nagle w tę śmiertelną ciszę wdarł się krzyk. Krzyk kobiety, przejętej śmiertelnym strachem. Zwróciłem się w stronę skąd dobiegał krzyk. Tak samo Coker. W jednym momencie zapomnieliśmy o naszym sporze. Raz jeszcze rozbrzmiał krzyk jeszcze straszniejszy niż przedtem, i to w naszej, ukochanej mowie ojczystej.

— Rozstąpić się — krzyknął Coker. Tłum zrobił miejsce i w trójkę — Coker, Shifter i ja, wybiegliśmy na brudną uliczkę. Pod murem stała mała, zgrabna dziewczyna, maltretowana przez dwuch olbrzymich murzynów. Przepędziliśmy ich. Ale oni biegli do szynków pobliskich i wołali swych kompanów, aby razem z nimi mścić się na nas i odbić nam dziewczynę. Nie mieliśmy ani chwili do stracenia. Nie wiem już jak, ale z pewnością półżywi, dobiegliśmy do portu. Dziewczynę nosiliśmy, była bowiem zupełnie nieprzytomna. Dopiero gdy dostała szklaneczkę koniaku wróciła do siebie, i wtedy też mieliśmy sposobność

— Zakwateruję cię tymczasem na moim statku — rzekł Coker.

— A kiedy pan wyrusza? — zapytałem ja Cokera.

— Chciałem w tym tygodniu, ale brakuje mi jeszcze dwoje ludzi do załogi.

— Właśnie ja i mój przyjaciel szukamy pracy.

— Jeżeli przedstawicie zaświadczenia pracy, to przyjmę was.

— A jedzie pan z pewnością do Anglii?

— Naturalnie.

Już wtedy zwróciłem uwagę, że przy tej odpowiedzi skrzywił się Coker złośliwie.

Jestem zakochany

Następny tydzień zapisał się najpiękniejszym wspomnieniem w moim długim życiu. W Lornie — tak nazywała się dziewczyna — zakochałem się po uszy.



...ratowaliśmy dziewczynę, półżywą ze strachu....

przyjrzeć się jej dokładniej. Miała ciemne włosy i skórę tak cudownie białą... A w dodatku była Angielką, a to tyle znaczyło dla mnie...

— Coś ty, u cholery — zawołał do niej surowo Coker — robiła tego wieczora w tej zakazanej okolicy?

— Przeczytałam ogłoszenie, że w restauracji mateczki Consy poszukiwane są kelnerki, i że białe mają pierwszeństwo.

— Przecież port jest piekłem dla białych kobiet. A gdzie właściwie mieszkasz?

— Nie mam żadnego domu.

Z satysfakcją przyglądałem się jej, jak gospodaruje na pokładzie statku. Shifter kpił ze mnie i wyrażał się bardzo złośliwie o dziewczynie.

Pewnego razu, — było to dwa dni przed wyruszeniem statku — przyszedłem do niej i zmieszany powiedziałem:

— Ładny dzień dziś mamy.

— Tak — przytaknęła Lorna.

Westchnąłem, gdyż mój sztywny kołnierzyk uciskał mi nadmiernie szyję.

— Co też panu właściwie jest — zapytała.

Wziąłem na odwagę i wyjąknąłem:

— Już dawno czuję... chciałem powiedzieć... czy nie chciałabyś zostać panią Squiller?...

Odpowiedziała poważnie:

— Chętnie powiedziałabym ci „tak", ale już jest za późno... Przyrzekłam rękę kapitanowi Jefferies...

— Cokerowi Jefferies?... — nie wierzyłem własnym uszom..

— Tak Sam... Widzisz on mnie potrzebuje... Są rzeczy, o których nie mogę mówić... A ty i tak znajdziesz odpowiednią dla ciebie dziewczynę... Ale my zostaniemy przyjaciółmi, prawda?

Wysunąłem się jak zbity pies. Jak mogła ta cudna dziewczyna związać się z takim brutalem, jak Coker. Tymczasem czekała nas niespodzianka. Tuż przed wyjazdem Coker oświadczył Lornie, że nie zabierze jej ze sobą.

— Za następnym razem, gdy wrócę tu, zabiorę cię. Zostawiłem dla ciebie pieniądze w naszym biurze i jeden z urzędników wynajmie ci pokój.

Straszna noc

Przed wyruszeniem przeprowadziliśmy kontrolę całego statku. Wszystkie urządzenia były w porządku, żadnych narzędzi nie brakło. Łódź ratunkowa była tylko jedna, ale sam statek był dobrej konstrukcji i pewny. Mimo to czuliśmy się obaj niepewnie i marzyliśmy o momencie, gdy rozstaniemy się w „Hellespontem".

— Jedziemy w fałszywym kierunku — zwrócił Shifter uwagę załogi już w drugim dniu podróży.

Wziąłem na odwagę i zadałem podstępne pytanie Cokerowi. Zrugał mnie i powiedział, abym nie wtrącał się w nieswoje rzeczy.

Po czterech dniach podróży przyszła noc, w której skipper sam objął dyżur przy sterze. Postanowiłem z Shifterem obserwować go. Noc była czarna. Mijały godziny i nic się nie zdarzało. Nagle usłyszałem dobrze znany mi dźwięk: głuche dudnienie fal, odbijających się o brzegi. A myśmy wszyscy myśleli, że jesteśmy na pełnym oceanie, tysiące mil od brzegów Ameryki i tysiące od brzegów Europy. Wszystko zrozumiałem: „Hellespont" był statkiem śmierci przeznaczonym na zniszczenie. Na tym „wypadku" miał Coker porządnie zarobić. Teraz stało się także jasne dlaczego nie zabrał ze sobą Lorny.

Wiódł nas wprost na skałę podwodną. Sytuacja była straszna. Jeżeli się zbuntujemy — grozi nam wystrzelanie przez rozbestwionego kapitana. Jeżeli będziemy milczeć — życie nasze zależeć będzie od łodzi - łupinki... Byłem zdecydowany na wszystko. Wyszedłem z mego ukrycia i zawołałem:

— Kapitanie, rozbije pan to pudło!

Wydobył rewolwer i zmierzył go w moją stronę. W tym samym jednak momencie ktoś zawołał:

— Coker!

Był to głos **L o r n y!** Bez żadnych wątpliwości.

— Daję ci pięć sekund czasu — wołała dziewczyna.

Ale ponieważ Coker nie zmieniał kierunku, a skała była coraz bliższa, Lorna schwytała siekierę i uderzyła nią kilkakrotnie w Łódź ratunkową. Później wzięła pas ratunkowy i rzuciła go do wody. Coker zrozumiał: on także nie będzie mógł się ratować!!! — Coker teraz dopiero zmienił kierunek w sterze. Był już najwyższy czas! — Byliśmy uratowani...

★

Teraz już wiecie — kończył stary Squiller — w jaki sposób Coker Jefferies rozstał się na zawsze z morzem.

Nazajutrz przybyliśmy do najbliższego portu. Shifter musiał cofnąć wszystko złe, co powiedział o Lornie. Dziewczyna ta przez parę dni ukrywała się na statku, prawie nie jedząc i nie pijąc, aby nas uratować. Jak się okazało później, podsłuchała ona rozmowę Cokera z urzędnikiem towarzystwa okrętowego i zrozumiała co się święci.

Dopiero po wielu latach ujrzałem znowu Cokera. On i jego żona Lorna założyli sobie farmę i wiedzie im się wcale nieźle. Trudno go było poznać. M[...] się, że dopiero ta noc na „Hellespo[...]" uczyniła go człowiekiem."

*) Skipper — właściciel statku, zazwyczaj kapitan

**) mat — stary marynarz

Dobry interes restauratora

Szofer pewnego londyńskiego przedsiębiorstwa gastronomicznego jadąc przez park, należący do sławnego angielskiego pisarza Rudyarda Kiplinga, wpadł na drzewko i złamał je. Kipling napisał do właściciela owego zakładu ostry list z żądaniem odszkodowania. Restaurator list ów oprawił w ramkę i powiesił na reprezentacyjnym miejscu w swym lokalu, z odpowiednim komentarzem. Tego samego jeszcze dnia jakiś gość kupił ów list za funta szterlinga.

Nie otrzymawszy odpowiedzi pisarz napisał tym razem gwałtowny list, który jednak również został umieszczony w ramce i natychmiast kupiony przez jakiegoś amatora autografów za dwa funty.

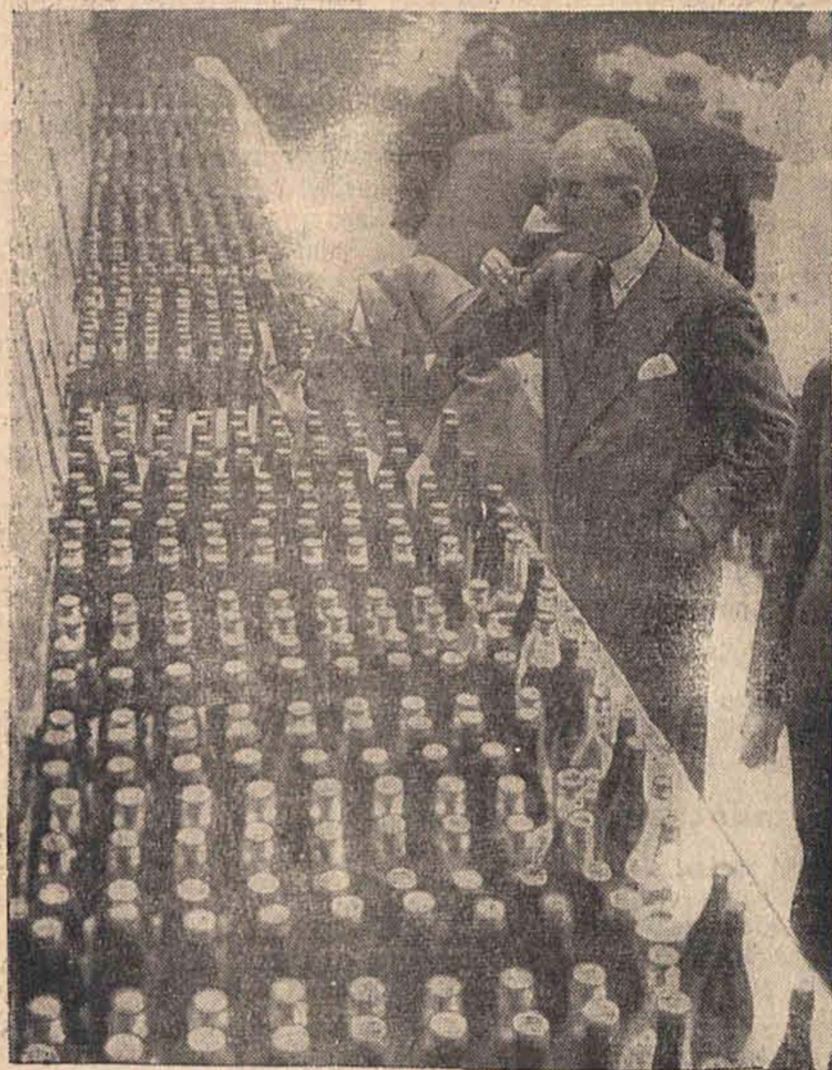
Wreszcie restaurator otrzymał następujący list:

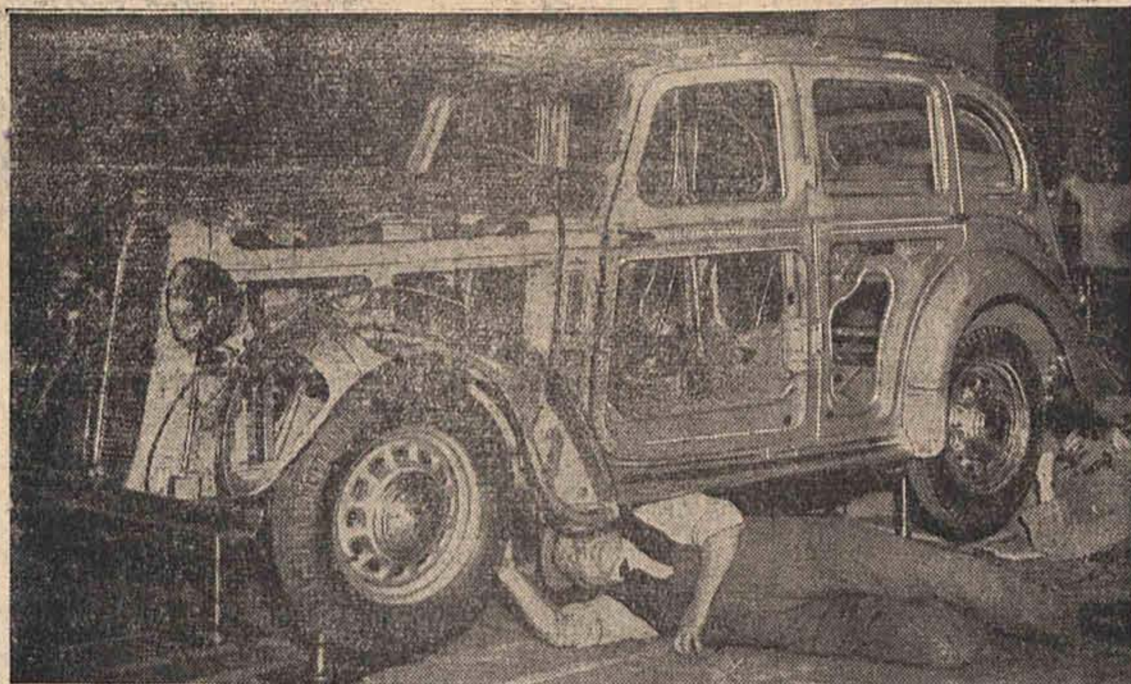
„Do diabła! Dlaczego nie otrzymuję odpowiedzi na moje listy?"

Odpowiedział nań w ten sposób:

„Proszę się nie gniewać. Miałem nadzieję, że będzie pan pisał częściej, może nawet co dzień. Opłaciłoby mi się to lepiej niż cała restauracja"

(ma)





Przezroczyste auto

Ażeby zapoznać wszystkich z precyzją części wewnętrznych na wytsawie automobilo-automobilowej w Londynie ustawiono model, którego karoseria jest w większej części zestawiona z celofanu.

Z lewej:

Znawca piwa

Zazdrościcie zapewne temu panu, który próbuje setek gatunków piwa. Robi on to z obowiązku, gdyż jest specjalistą w smakowaniu tego napoju i określaniu jego jakości.

NOCNY GOŚĆ

PÓŁ GODZINY GROZY PROFESORA ZENITA

NOWELA

Deszcz tłukł w szyby niemiłosiernie, wycie wiatru nie ustawało ani na minutę. Zdawało się, że wszystkie złe moce odprawiają swój sabbat tego wieczoru.

Profesor Zenit siedział w swym laboratorium, pochylony nad obliczeniami. Wokoło niego piętrzyła się góra przeróżnych przyrządów, retort i epruwetek; gabinet czynił wrażenie pracowni średniowiecznego alchemika. Ciszę mącił słaby syk palnika gazowego i szelest przewracanych kartek, na których Zenit szybkimi ruchami dokonywał swych zawiłych obliczeń.

Za oknami, wśród nieustannego wycia wiatru, dał się słyszeć odgłos klaksonu samochodowego. Auto zatrzymało się przed domem Zenita i po krótkiej chwili odjechało. U drzwi wejściowych rozległ się dźwięk dzwonka.

Zenit spojrzał na zegarek. Była godzina za kwadrans pierwsza w nocy.

— O tej porze gość? — zdziwił się.

Podszedł ku drzwiom i otworzył je. Na progu stał wysoki mężczyzna, w kapeluszu nasuniętym głęboko na czoło. Ubrany był w nieprzemakalny płaszcz i grube buty. Nosił czarne okulary, w prawej ręce widniał rewolwer.

— Ręce do góry! — powiedział półgłosem. — I niech pan nie usiłuje robić alarmu, bo wszystkie siedem kul znajdzie się w pańskiej głowie...

— Czego pan chce? — zapytał Zenit.

— Przede wszystkim niech pan cofnie się tyłem i wprowadzi mnie do swego gabinetu. Tylko proszę się nie odwracać, bo strzelę...

Stale się cofając, z rękami uniesionymi do góry, profesor Zenit zbliżył się do stołu.

— Niech pan usiądzie! — rozkazał nieznajomy. — Tak, teraz mogę panu powiedzieć, co mnie tu sprowadza... Pan zna mnie dobrze... Nazywam się Karwat. Bernard Karwat, czy przypomina sobie pan to nazwisko?

Bernard Karwat? Tak, naturalnie, profesor Zenit pamięta go doskonale. ...ył jego kolega i współpra...wnikiem w ...ładach Chemicznych „Minerva"... ...e wspólnie pracowali nad wykryciem pewnego związku, który mógł mieć kolosalne zastosowanie przy produkcji nowego gazu trującego.

Potem Karwat nagle zniknął. Profesor Zenit przypomina sobie, że rozstanie to nie było nader przyjemne. Karwatowi chodziło o jakieś odszkodowanie, ponieważ groziła mu całkowita utrata wzroku, wywołana ciągłym przesiadywaniem w komorach gazowych tej olbrzymiej fabryki chemikaliów. Więc to jest Karwat? Tak, to on... w czarnych okularach... więc okazuje się, że stracił wzrok zupełnie, lub przynajmniej jego oczy nie wiele widzą...

Profesor Zenit poruszył się swobodniej na krześle.

— Nie ruszać się! — zabrzmiał znów głos Karwata. — Jestem coprawda ślepy, ale słuch mam doskonały. Wysubtelniał mi od tego czasu, kiedy razem z panem, profesorze Zenit, pracowałem w „Mnierwie"...

— Czego pan chce ode mnie? — zapytał Zenit ze zniecierpliwieniem. — Czy pragnie pan mnie zabić?

Nagły dreszcz nim wstrząsnął. Już od kilku dni profesor czuł objawy zbliżającej się grypy. Miał stale na biurku kilka tabletek aspiryny, które zażywał co kilka godzin, pragnąc odwlec jak najdalej nieuchronną konieczność przerwania pilnej pracy.

— N.. nie... — wolno powiedział Karwat. — Pańska śmierć? Cóżby mi z niej przyszło? Chciałem w inny sposób zakończyć moje z panem porachunki: Ja chcę... pana oślepić, rozumie pan? Chcę odebrać panu światłość dzienną tak, jak pan mnie kiedyś skazał na jej utratę. Cóż ja mam z życia? Nędzarz, łachman... Cóż jest wart chemik bez wzroku? Jestem nikomu niepotrzebny! Nikomu, zupełnie nikomu! Pan mnie zniszczył, profesorze Zenit! Czy pamięta pan, że kiedy razem z panem siedziałem dniami i nocami w „Minerwie", obiecał pan, że jeżeli nasze badania zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem, to podzielimy się wynagrodzeniem. Podzielimy się... Tymczasem pan zagarnął wszystko, a mnie, ślepca, wyrzucił pan jak zużyty łachman. O, jak ja pana nienawidzę, profesorze! Ale to nie wszystko: Przed wykonaniem mego zamiaru podpisze pan cesję swego majątku na moje nazwisko. Oto ona; wystarczy tylko, by pan położył tu, na dole, swój cenny podpis — i wtedy będę mógł jeszcze kilka lat przeżyć i za pańskie pieniądze próbować wszelkich sposobów dla odzyskania wzroku...

Profesor Zenit siedział, jak martwy, w głębi swego fotelu. Perlisty pot osiadł mu wielkimi kroplami na czole. Powiódł wzrokiem po pracowni, jakby po raz ostatni chciał ją jeszcze zobaczyć.

— Tak, tak, niech się pan rozejrzy, profesorze... Ja wszystko widzę... podświadomie... Widzę, że pan nosi swój biały kitel, że włosy pańskie są zwichrzone, że ręce nerwowo macają poręcze fotelu... Nie ruszać się, bo strzelę... Wszystkie siedem kul... słyszy pan?

Zenit przysłuchiwał się słowom Karwata. Biały kitel? Zwichrzone włosy? Ależ skąd! Przecież nie nosi kitla wogóle, a włosy są w idealnym porządku.. Ten człowiek jest zupełnie ślepy!...

— Przyniosłem tutaj kilka tabletek takiego preparatu, profesorze, które pan zażyje... — wyciągnął rękę i niepewnym ruchem natrafił na szklankę stojącą na stole. — Po zażyciu ich straci pan wzrok. Ale przed tym... proszę tu podpisać... Mam pewne sposoby sprawdzenia, czy podpis będzie prawdziwy... Jeżeli się okaże, że i tym razem mnie pan wystrychnie na dudka, powrócę tu jeszcze... No, szybko, szybko! Szkoda czasu, proszę, oto pióro! Tak, a teraz — gdy Zenit drżącą ręką położył swój podpis u dołu arkusza — niech pan zażyje te tabletki...

— Nie! — wyrwał się zduszony okrzyk z ust Zenita...

— Nie?... — w takim razie daję panu trzy minuty do namysłu... Ale uprzedzam, że strzelam celnie, chociaż jestem ślepy... Niech pan łyka, no?! Przełknięcie tej pastylki zabrzmi w mym uchu, jak najpiękniejsza muzyka... Poczuje pan ból głowy, który będzie się wzmagał, potem dozna pan silnego wstrząsu ujrzy pan czarne koła i to... będzie ostatnie, co pańskie oczy ujrzą na tym świecie... No, łyka pan, czy nie?!...

Nagle Zenit doznał olśnienia. Obok jego ręki leżało kilka tabletek aspiryny; ostatnią wziął dwie godziny temu... A nuż się uda zmylić czujność ślepego oprawcy...

— Trudno... — wyjąkał wreszcie. — Zażyję te tabletki... Ale... krzywda moja niech spadnie na twoje sumienie... — powiedział patetycznie.

I przełknął jedną tabletkę, popijając haustem wody ze szklanki.

— Teraz drugą! — rozkazał Karwat, nie zauważywszy podstępu Zenita — prędko, prędko!

— Łaski, łaski! — zawołał Zenit, czując, że otucha wstępuje w jego serce — czyż ta straszna zemsta nie przepełnia twego sumienia przeświadczeniem, że i tak popełniłeś zbrodnię?... Wszak wzroku nie odzyskasz!

— Owszem... już odzyskałem... — powiedział wolno Karwat, zdejmując czarne okulary — dwa miesiące temu poddałem się operacji u pewnego okulisty, który mnie uzdrowił... Ale chciałem, żeby pan zaznał choć przez chwilę uczucia człowieka, przed którego oczami świat staje się czarną, nieprzeniknioną zasłoną... I uważam, że pan za tę operację musi zapłacić... i zapłaci pan... Ja gardzę pańską cesją... Niech mi pan tylko wypisze czek... Wzroku pan też nie straci, ponieważ te pastylki, które pan zażył, to zwykła aspiryna... Najwyżej się pan silnie przepoci. Ale to panu dobrze zrobi. Widziałem, jak pan tę aspirynę zażywał... Czy ma pan grypę?

Profesor Zenit odetchnął. Powoli zaczął przychodzić do siebie. Rozejrzał się dokoła. Karwat siedział naprzeciw niego i spokojnie zapalał papierosa. Na dworze wicher wył w dalszym ciągu, chłoszcząc szyby potokami jesiennej ulewy...

Mick.



DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 31 października 1937 roku.

Europa na rożnie

INDIE MAROKO CHINY HISZPANIA

Wszędzie łuny i pożary
Ogniem bucha świat naokół:
W Chinach, w Indiach, w Palestynie
I w Hiszpanii i w Maroku...

Europa tkwi na rożnie
Nad płomieni krwawą rzeką,
A „kucharze“ zaś ostrożnie
Swe „pieczenie“ przy tym pieką.

Do gaszenia wnet Komitet
Ruszył społem siłą całą,
Lecz choć chęci znakomite
— To w konewce... wody mało.

W. Drozdowski

Czego nie wiemy o wojnie 1914-1918?

60 milionów zmobilizowanych, 10 milionów zabitych i 20 milionów rannych. — Straty wynosiły 900 miliardów złotych franków.—Kto stracił i kto „zarobił" na wojnie.—Rewia wojennych sił Stanów Zjednoczonych

W dwudziestą rocznicę przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, w Nowym Jorku rozpisany został konkurs wśród artystów-malarzy, **na najlepszy, poświęcony tej wielkiej wojnie narodów, obraz.** W konkursie wziął udział m. in. jeden z najwybitniejszych artystów amerykańkich **Charles Blackmeer,** który zgłosił olbrzymie płótno, malowane tylko dwoma kolorami — **czarnym i czerwonym.** Było to pole bitwy, z zabitymi i rannymi. Nad pobojowiskiem krążyły chmary wron, na horyzoncie płonęły sioła i miasta, a na cały obraz padał ponury cień okrutnego boga wojny.

Obraz wywoływał wstrząsające wrażenie. **I właśnie dlatego do konkursu nie został dopuszczony.**

Istnieją tysiące pomników, które tę wojnę symbolizują. Poświęcono jej olbrzymią literaturę. Ale po dzień dzisiejszy ciągle jeszcze na półkach księgarskich ukazują się nowe dzieła, mające za temat lata 1914-1918. Właśnie przed kilku dniami pojawiła się książka, znakomitego pisarza amerykańskiego Davisa Parkera p. t. **„Czego nie wiemy o wojnie".** Czasy to odległe, powinniśmy o nich już dawno zapomnieć, mimo to jednak, nie bacząc, że książka upstrzona jest kolumnami cyfr, wzbudziła ona wielkie zainteresowanie.

* * *

W ciągu czterech lat wojny światowej, we wszystkich krajach biorących w niej udział, **zmobilizowano łącznie 60 milionów żołnierzy.** W tej liczbie państwa centralne zmobilizowały **21 milionów,** zaś państwa Ententy — **39 milionów.**

W ten sposób Europa **zmobilizowała 12 procent swej ludności,** licząc najmłodsze i najstarsze roczniki, 12 proc. całej ludności Europy rzucono do okopów.

Z pośród tej liczby około **9 i pół miliona ludzi zginęło na froncie.** Po stronie państw centralnych ilość tych ofiar wynosiła **przeszło 3 i pół miliona,** po stronie państw koalicji — **5.700.000.** Odsetek zabitych jest bardzo wysoki: w Niemczech na 100 zmobilizowanych zginęło 17, w Austrii—19, we Francji i innych państwach sojuszniczych — od 12 do 17 ludzi.

Bardziej lub mniej ciężko rannych było **21 milionów t. j. przeszło jedna trzecia wszystkich zmobilizowanych.** Zginęło bez wieści około 1.500.000. Liczba wziętych do niewoli po obu stronach wyniosła 7 milionów ludzi, z czego około 2 milionów zmarło wskutek chorób i wycieńczenia: w obozach jeńców śmiertelność przybierała niekiedy formy epidemiczne.

Straty materialne, spowodowane ostatnią wojną, do tej pory nie zostały dokładnie obliczone. Obliczali je statystycy i ekonomiści, ale rezultaty mimo to nie były ścisłe. Ekonomista francuski **Pierre Guillaume** obliczył straty Europy **na 300 miliardów złotych franków,** niemiecki ekonomista **Otto Karlsmann — na 450 miliardów,** a amerykański John Tillet — **nawet na 550 miliardów.** Prawda leży niewątpliwie pośrodku. W każdym bądź razie wartość zniszczonych i spalonych w Europie twierdz, arsenałów, domów, magazynów, fabryk, warsztatów, stoczni, jak również zniszczonych zapasów wszelkiego rodzaju produktów i wyrobów, drzew owocowych i innych, pomników historycznych, bibliotek, galeryj obrazów i t. d., **wynosi nie mniej niż 400 miliardów złotych franków.**

Jeszcze trudniej obilczyć straty sił roboczych. Pierre Guillaume twierdzi, że każdy producent - robotnik, rolnik, rzemieślnik — wytwarza rocznie pracę wartości 2000 złotych franków. Wobec tego w ciągu czterech lat wojny **straty wskutek mobilizacji każdego robotnika wyniosły 8000 franków.** Jeśli weźmiemy pod uwagę, że z pośród zmobilizowanych 60 milionów ludzi, tylko 50 milionów było zdolnych do pracy — otrzymamy sumę w kwocie 400 miliardów złotych franków.

Gdy dodamy do tych cyfr wydatki na utrzymanie wdów i sierot po poległych, na utrzymanie inwalidów, wydatki na leczenie rannych (Guillaume oblicza to na 100 miliardów) otrzymamy łączną sumę strat w latach 1914-1918, sumę astronomiczną: **900.000.000.000 złotych franków.**

Kto stracił na wojnie? Wszystkie kraje, biorące w niej udział, zarówno zwyciezcy jak i zwyciężeni. Kto zarobił?

Oto kilka cyfr dotyczących jednego tylko roku 1917, który był najbardziej krwawy, a zarazem **najbardziej dochodowy dla Kruppa, Vickersa, Armstronga, Schneidera-Creusot.**

W tym roku Francja wyprodukowała 10.000 karabinów maszynowych, półtora miliona karabinów ręcznych, 165.000 pocisków armatnich i 2 miliardy naboi karabinowych. Anglia — 155.000 pocisków, półtora miliarda naboi i przeszło 300.000 karabinów. Stany Zjednoczone — 135.000 karabinów maszynowych, 450.000 karabinów i 9.800 armat.

Z rekordową szybkością pracowały fabryki broni w Niemczech. W ciągu całego okresu wojny wyprodukowały one 340.000 karabinów maszynowych, 4 miliony karabinów ręcznych, 27.000 armat, przeszło 200 milionów pocisków.

Na frontach wystrzelano astronomiczne cyfry. **Niemcy wystrzeliły pocisków za 40 miliardów złotych marek, Francja — za 50 miliardów złotych franków i t. d.**

Artyleria stawała się z każdym rokiem wojny coraz bardziej nienasyconą. W roku 1917 w porównaniu z rokiem 1915 wystrzelono o 150 proc. więcej pocisków.

W czasie ostatniej wojny lotnictwo jeszcze nie **odgrywało zbyt wielkiej roli. W początkach wojny światowej wszystkie państwa łącznie miały 300 aparatów latających wszelkich typów. W końcu wojny było 12.000.**

Przeszło połowa bojowych samolotów w czasie wojny została strącona przez nieprzyjaciela.

* * *

Davis Parker kończy swą książkę rewią sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w chwili obecnej. Twierdzi on, że w razie jakiejkolwiek wojny, **Stany Zjednoczone nie będą się już biły na lądzie, lecz wyłącznie w powietrzu i na morzach. Niezależnie od swej gigantycznej floty, morskiej, która, według ostatniego planu zbrojeniowego, za dwa lata przewyższy wszystko, co dotychczas istnieje w tej dziedzinie, ma ona do dyspozycji 15.000 samolotów najbardziej udoskonalonych typów, z których każdy może zabierać 500 do 1000 kg. materiałów wybuchowych i leci z szybkością 400—700 klm. na godzinę. Trzeba posiadać wyjątkowo bogatą fantazję, by wyobrazić sobie, co może dokonać nalot takiej floty powietrznej, na terytorium nieprzyjacielskie. Byłyby to czasy Apokalipsy.** K. Bor.

Rozmaitości ze świata

OSOBLIWY LEGAT MILIONERA.

Znany reżyser paryski, Dullin, otrzymał w tych dniach z kancelarji rejenta pismo, w którym tenże zawiadamia go, iż zmarły niedawno multimilioner poczynił zapis na jego rzecz. Wzywa go przeto, aby się stawił w kancelarii określonego dnia. Dullin wyobrażał już sobie z radością, ile to mhilionów otrzyma do ręki z zapisu zmarłego i co uczyni z olbrzymią fortuną. — Określonego dnia zjawił się Dullin u rejenta; zastał tu też zgromadzoną rodzinę nieboszczyka. Notariusz przystąpił do odczytenia testamentu. Okazało się, iż cały majątek otrzymali krewni zmarłego, a Dullin... rękopis jednoaktówki pióra nieboszczyka, z zaleceniem, aby wystawił ją w teatrze Tableau!

NOWA METODA LECZENIA CHORÓB DRÓG ODDECHOWYCH.

W Paryżu została otwarta nowa klinika przeznaczona specjalnie dla leczenia chorób górnych dróg oddechowych, t. j. kataru, bronchitu, przeziębień etc. Stosowana tu jest metoda Duke - Fingard, wypróbowana już w Anglii, Szwecji, Danii. Metoda polega na tym, iż pacjent co pewien czas, zależnie od rodzaju cierpienia, musi przebywać w kamerze wypełnionej ciepłym, suchym powietrzem, nasyconym specjalnym roztworem antyseptycznym, który zabija bakterie chorobotwórcze. Antyseptyczny środek nie należy do rodzaju narkotyków, tak, iż pacjent może wdychając przepojone nim powietrze, poruszać się swobodnie i pracować.

Metoda Duke-Fingard ma tę jeszcze zaletę, iż pacjent przez cały czas trwania choroby pozostaje pod stałą opieką i kontrolą lekarza, który co pewien czas ordynuje wdychanie powietrza w specjalnych kamerach. Metoda Duke-Fingard wykazała podobno doskonałe skutki w zwalczaniu chronicznych cierpień górnych dróg oddechowych.

NADWODNE TORPEDY.

Marynarka angielska przeprowadza próby nad nowym rodzajem broni morskiej — torpedami nadwodnymi. Są to małe statki o wyporności 10 ton, które są poruszane silnikami Diesla. Mogą one rozwijać olbrzymią szybkość ponad 40 węzłów. Kierowanie torpedą odbywa się drogą radiową.

Podobno nowe torpedy odznaczają się daleko większą skutecznością, aniżeli dotychczasowe. Oprócz ładunku materiału wybuchowego torpedy są zaopatrzone w bomby głębinowe do zwalczania łodzi podwodnych. Specjalne przekaźniki uruchamiane radiem zwalniają bomby, które po zanurzeniu się na kilka metrów, wybuchają.

ROBERT C. BRAUNER.

Rzeczy o których się łatwo zapomina...

Było to wczoraj w nocy. Spałem już w łóżku. Nagle obudził mnie szmer, rozlegający się z prawej strony. Zerwałem się i zacząłem nasłuchiwać. Cóż to mogło być? Wytężyłem słuch. Nagle w sąsiednim pokoju zegar wybił dwunastą.

Północ!... Godzina duchów!... Szept za nocnym stolikiem stawał się coraz wyraźniejszy. Z początku rozumiałem tylko części wymawianych zdań, potem już wszystko. Uwagi w moim notesie ożyły i wszczęły między sobą spór. Niezliczona ilość notatek, poczynionych w ciągu roku, wypełzła ze stroniczek notesu na blat nocnego stolika.

— My jesteśmy najważniejsze!... — ryknął chór głosów — My — wpływy i wydatki!... Bez nas cały budżet rozleciałby się w gruzy!... My trzymamy w karbach ży[illegible] [illegible]ego pana!... Gdybyśmy się zmówiły w ten sp[illegible]osób, że wydatki rosłyby ciągle, a wpływ[illegible]y ciągleby malały nastąpiłaby klapa! B[illegible]ez nas jesteście zgubieni, panie i panowie[illegible] bez nas jesteście skazani na śmierć! [illegible] inne głosy

— Śmieszne!... — odpar[illegible] jeśli nie —Kim właściwie jesteście, [illegible] echem rzeczywistych zdarzeń!... Jesteście tylko nikłymi cyframi, które sa[illegible]bist[illegible] nie nie mają żadnego znaczenia! My [illegible] jesteśmy najważniejsze!... Naszym miejscem jest specjalna kartka w notesie, na której widnieje napis: — „Rzeczy, o których się łatwo zapomina"...

— Brawo!... Brawo!... — powtórzyła reszta triumfujących głosów — Racja!... My jesteśmy najważniejsze! Rzeczy, o których się łatwo zapomina!

— Wątpię, czy macie rację... — zaprzeczył inny głos — Kim jesteście? Rzeczami, o których się łatwo zapomina... Już sama nazwa zadaje kłam waszej zarozumiałości. Rzeczy, o których się łatwo zapomina, nie mogą być najważniejsze. Spójrzcie na siebie bliżej... Cóż to za rzeczy,, o których się tak łatwo zapomina?... A więc przede wszystkim numer kołnierzyka. Co za śmieszna istota! Numer polisy uebzpieczeniowej?... Ciągle przypomina o zbliżającej się śmierci i może wywołać radość tylko w sercach spadkobierców, ale dla naszego pana jest symbolem uciążliwego płacenia miesięcznych składek. Ale nie ma wśród was numeru auta ani konta czekowego w banku! Smutną tę litanię kończy kilka dat, dotyczących różnych rocznic familijnych, kilka adresów i na tym koniec. Nie, proszę państwa, to nie jest najważniejsze. Najważniejszy jestem ja — numer losu loteryjnego, na który może paść główna wygrana...

— Może, albo nie może... — pisnął w odpowiedzi inny głos — Doświadczenie uczy, że pan jest często przyrzeczeniem.. Ja jestem ważniejszy — numer kwitu lombardowego!

— Precz!... — krzyknęło nagle kilka głosów — Dość tej samochwały!... Nikt chyba nie zaprzeczy, że nam się należy palma pierwszeństwa, nam — numerom telefonicznym!

— A z pośród nas wszystkich ja zajmuję, oczywiście, pierwsze miejsce jako numer telefonu biura, w którym nasz pan pracuje...

— Jesteś nielubiany — wtrącił jakiś bas — Gdy pan nasz spojrzy na ciebie, grymas niezadowolenia wykrzywia jego twarz... Ja — to co innego... Jestem numerem telefonu jego krawca...

— Jesteś wiecznym wierzycielem naszego pana!... Precz!.. — wrzasnął delikatny dyszkancik — Nasz pan mnie najbardziej ceni, gdyż jestem numerem telefonu stałej jego kawiarni...

— A ja jestem Straż Ogniowa!.. Najważniejszy numer!...

— A ja przed Strażą!... Pogotowie Ratunkowe!...

Powstał nieopisany hałas. Wszyscy chcieli się nawzajem przekrzyczeć. Nagle zapanowała cisza. A wśród tej ciszy rozległ się metaliczny, rozdzwoniony głos:

— Mylicie się, moi państwo... Ja jestem najważniejszym numerem...

Znowu wybuchł wrzask, aż zatrzęsły się szyby.

— Kim jesteś?.. Czego tu chcesz?... Na co sobie pozwalasz?... Czy masz legitymację?...

— Tak... — odparł piękny głos — Jestem numerem j e j telefonu...

— Któż to jest? — zapytała Straż Ogniowa.

— Proszę to nam bliżej wyjaśnić...— burknęło Pogotowie.

— Ona jest młodą, przystojną kobietą o kruczych włosach i wielkich, czarnych oczach...

— To nas nie interesuje!... — odpalił kwit lombardowy — Proszę nam wymienić nazwisko!

— Nazywam się Nr. 115-204.

— 115-204?... Przecież takiego numeru wcale tu nie ma w notesie!... Jakim prawem pani się miesza do naszej rozmowy?... To jest bezczelność!... I pani uważa siebie za najważniejszą osobistość, mimo, że pani nawet nie figuruje w notesie?

— Właśnie dlatego...

— Znamy się na tym... — Przerwał kwit lombardowy — Słyszeliśmy już nie raz o pani... Mówiąc szczerze, pani już dawno wydawała mi się podejrzana, moja pani 115-204! Pani udaje cnotliwą, lecz gdzie się pani właściwie obraca?... Dlaczego pani nie mieszka razem z nami pod jednym dachem w tym notesie?.. Gdzie jest pani stałe miejsce zamieszkania?... Skąd pani teraz przychodzi?

I chór numerów powtórzył:

— Tak, skąd pani teraz przychodzi?!

— Z jego pamięci... — odparł piękny głos.

W tej chwili w sąsiednim pokoju zegar wybił pierwszą godzinę. Hałas zamilkł...

Po chwili nic już nie było słychać, oprócz miarowego tykania zegara...

Tłum. — LU.

Bruno Winawer

Żyjemy dłużej, niż nasi ojcowie

Stwierdzili to matematycy z towarzystw asekuracyjnych.—„Warsztat tokarski" dla chirurgów.—Sól kuchenna strzela promieniami. — Nowy grób w Westminsterze

Jedną wreszcie wiadomość trochę weselszą można by znaleźć ku pokrzepieniu ducha w pismach dzisiejszych, ale i ta się ukrywa głęboko w niedostępnych cyfrach i wykazach statystycznych. Amerykańskie towarzystwa asekuracyjne zatrudniają od lat w swoich biurach znakomitych fachowców, najlepszych rachmistrzów i dlatego raport jubileuszowy znanej „Metropolitan Life Ins. Co." zasługuje na uwagę i ma wartość bardzo cennej, obiektywnej pracy naukowej. Materiał statystyczny dość obfity — głośne towarzystwo amerykańskie troszczyć się musi o życie i zdrowie 17 milionów osób ubezpieczonych — zebrali, ułożyli i wydali w okazałym tomie dwaj wybitni badacze zagadnień populacyjnych, dr. Dublin i dr. Lotka. I rezultaty ich dociekań większy chyba mają ciężar gatunkowy, niż różne plotki i stare kawały, które sobie chętnie przy stoliku w kawiarni opowiadamy. Nie ulega wątpliwości — **jesteśmy w tych burzliwych czasach zdrowsi, żyjemy dłużej, niż nasi ojcowie.**

W ostatnim ćwierćwieczu średnia „długość życia" wzrosła o lat czternaście. Mowa tu oczywiście o owych siedemnastu milionach ubezpieczonych, ale wyniki mozolnych studiów nad tak pokaźnym odłamem społeczeństwa można rozciągnąć też na resztę ludności Stanów i nawet całego globu. **Człowiek żyje teraz „średnio" lat 60, a w dawnych dobrych czasach, przed wojną, żył średnio lat 46.** W długich kolumnach cyfr zaznaczają się zupełnie wyraźnie zdumiewające postępy medycyny, która dzięki wytrwałej pracy bakteriologów i higienistów potrafiła zmniejszyć znakomicie śmiertelność u dzieci, koklusz, odra, szkarlatyna, dyfteryt są dziś prawie pięć razy mniej groźne niż wczoraj. O starszych myśli biochemia, seroterapia, nauka o odżywianiu i nauka o hormonach. **Choroby jeszcze w roku 1911 nieuleczalne cofają się wszędzie pod mocnym naciskiem strategicznym surowic, wyciągów, substancyj i preparatów syntetycznych, otrzymywanych w laboratoriach.** Cukrzyca, złośliwa anemia nie zabijają już pacjentów, których ratujemy teraz insuliną i innymi ekstraktami, straszliwa gruźlica opuściła pierwsze linie i zajęła miejsce dalsze między plagami i „jeźdźcami Apokalipsy".

Przez pewien czas zdawało się statystykom, że rak szaleje na świecie i o wiele bardziej jest groźny teraz niż na początku wieku. Ale uważni matematycy amerykańscy sprawdzili liczby i po różnych sprytnych korektach i odpowiednich redukcjach doszli do wniosku, żeśmy i tu się dali zwieść pozorom: **żyjemy po prostu dłużej i właśnie dlatego ulegamy częściej chorobom wieku późnego.**

Wszystkie wywody panów Dublina i Lotki opierają się na solidnym fundamencie danych statystycznych i czytelnik najbardziej sceptyczny i nieufny musi pogodzić się z faktem dziwnym, a jednak stwierdzonym: raz jeszcze niesłusznie spotwarzono cywilizację, nie skraca nam życia, ale je przedłuża — nawet w hałaśliwej Ameryce! — i tempo owego „przedłużania" jest jak widać, zdumiewająco szybkie. Od roku 1911 zyskaliśmy lat czternaście — aż strach pomyśleć co to będzie dalej. Świat się chyba zaroi od Matuzalemów biblijnych, ludzie będą chodzili w najlepszym zdrowiu 635 rocznice urodzin.

W gwałtownym „dozbrajaniu" medycyny współczesnej biorą udział wszystkie nauki przyrodnicze i prawie co kwartał dobrotliwa chemia dorzuca jakiś ciekawy specyfik do jej amunicji, a fizyka z techniką nowy aparat do jej arsenału. Na wystawie specjalnej w Londynie demonstrowano w tych dniach lekarzom przyrząd, który — jak widać na zdjęciach — trochę przypomina warsztat tokarski albo „obrabiarkę" **i ma pomagać chirurgom w szybkim i dokładnym zestawianiu złamanych nóg, rąk, obojczyków.** „Obrabiarka" ma gwinty, ś[illegible] mikrometryczne, zaciski, korby, lekarz podczas operacji pracuje jak mechanik precyzyjny, nie jak dyletant - amator, dobrze złączone kości zrastają się szybko. Już podobno po tygodniu pacjent może poruszać nogą obłożoną gipsem, po czterech tygodniach wychodzi na miasto krokiem tanecznym, czas trwania kuracji skrócono pechowcowi co najmniej o połowę. Może już w najbliższym sezonie narciarskim „ludzie w białych kitlach" staną przy nowych, niezawodnych, mądrze skonstruowanych warsztatach chirurgicznych.

W dodatku naukowym pisma zuryskiego znajdujemy ciekawy opis wielkiego „cyklstronu", który budują teraz wspólnymi siłami inżynierowie szwajcarscy i francuscy dla laboratorium „fizyki jądrowej" w Paryżu i który **stanie w pracowni p. Joliot - Curie,** ale znajdzie chyba później jakieś zastosowanie i w klinikach doświadczalnych. Częścią najważniejszą potężnego aparatu fizycznego jest **olbrzymi magnes wagi 26 ton — arcydzieło zakładów elektrotechnicznych w Oerlikon.** Ów magnes ma specjalne zadanie: **zakrzywia drogi cząsteczek naładowanych,** a przez ten czas szybkozmienne prądy elektryczne działają na to mrowie, każą mu pędzić coraz szybciej po liniach spiralnych i wreszcie szalony potok protonów wypada z maszyny — zwykłe powietrze wstrząsane niewidzialnymi pociskami świeci na przestrzeni 75 cm. prawie wszystkie atomy w rurach doświadczalnych kapitulują, tworzą pod presją nowe „układanki", są jak wosk w rękach nowoczesnego fizyka. Sód zamienia się raptem na energiczny sód promienny i w połączeniu z również promiennym chlorem może dać sól, sól „kuchenną", prześwietlającą pacjenta „od wewnątrz", bombardującą mocnymi falami, niewidzialnymi szrapnelami bakterie chorobotwórcze i nowotwory złośliwe. Takie to leki fabrykuje dziś uczony w laboratorium.

W tygodniu ubiegłym zmarł w Cambridge **najwybitniejszy odkrywca tych promiennych cudów, Columb nowej fizyki i pierwszy rzeźbiarz atomów, alchemik współczesny Ernest Rutherford.** Pochodzi z Nowej Zelandii i dlatego nazwano go później — od rodzinnego miasta na dalekiej wyspie australijskiej — lord Rutherford of Nelson. Sypały się na niego honory, tytuły, zaszczyty, ale wielki fizyk nawet na ostatnim zdjęciu wygląda jak wąsaty farmer z kolonii, jak pionier.

Autorzy biografii zastanawiają się często nad kwestią, czy znakomity uczony żyje w swych dziełach, czy pozostaje po nim coś jeszcze — oprócz faktów, cyfr w podręcznikach, suchych wzmianek w foliałach i księgach. Świetny pisarz, **A. Huxley** mówił ongiś o przyrodniku, który „ginie na zawsze w oceanach wiedzy powszechnej". I tylko poetów stać podobno na dumne słowa: **„exegi monumentum".**

Rutherford otrzymał najwyższy chyba dowód uznania świata naukowego — **nagrodę Nobla** — już trzydzieści lat temu. Wytrwałą pracą dowiódł, że atomy pierwiastków radioaktywnych rozpadają się samorzutnie i że katastrofy, wybuchy, narodziny nowych pierwiastków oglądamy i podziwiamy w zjawiskach „radioaktywnych". Można by — w pogoni za efektownym obrazem poetyckim — powiedzieć, że sam twórca śmiałej teorii był radioaktywny, że tkwiło w nim jakieś niewyczerpane źródło energii promiennej. Nie spoczął na laurach — szedł przez tajemniczą dżunglę. I nagrodę Nobla powinien był otrzymywać właściwie co rok od ćwierć wieku. On — albo jego najbliżsi współpracownicy — torują drogi do światów niewidzialnych, **rozbijają atomy, odkrywają prawa, tworzą podwaliny nowej wielkiej wiedzy, zwanej radiochemią.** Pionier, kierowany instynktem nieomylnym prowadzi swoich uczniów i młodszych kolegów przez najprzeraźliwsze gąszcze trudności matematycznych, rozrzuca hojną dłonią pomysły — był czas, że z pięciu naraz młodych laureatów Nobla pracowało w laboratorium pod kierunkiem mistrza. Wiedzieli, że jemu zawdzięczają sławę, był tym słońcem, z którego planety powstają. Gdyby fizyka była rozległym państwem, jak ongiś Rzym starożytny, to właśnie miasto Cambridge i pracownię Rutherforda uznać by trzeba za stolicę świata.

Co ciekawsze — żadnego z wielkich odkryć znakomitego badacza nie zdołaliśmy w tej epoce strasznej odpowiednio „zastosować". Protony, pociski atomowe i ulepszone cyklostrony leczą, ale nie zabijają ludzi, przemysł wojenny nie ma z nich żadnych korzyści.

Gazety podają, że **lord Rutherford spocznie w Opactwie Westminsterskim obok Newtona, Kelvina, Darwina...**

Był im równy. Po wiekach różne nasze gromkie wyczyny zginą w oceanach niepamięci, ale jedną poważną zasługę przyznają nam chyba potomni: żyliśmy w czasach Rutherforda.

Jak umierał „Król życia"

Ostatnie lata Oskara Wilde'a.—Tragiczny, samotny gentleman.—Nie pisał, lecz mówił w sposób fascynujący.— Na nędznym barłogu

W ostatnich czasach ukazało się na Zachodzie szereg książek, poświęconych **Oskarowi Wilde'owi.** Portret wielkiego pisarza jest prawie we wszystkich tych książkach jego karykaturą, mimo że niejeden z autorów powołuje się na łączącą go niegdyś z portretowanym zażyłą przyjaźń. W ten sposób sprawdza się jedna z ulubionych sentencyj Wilde'a, głosząca że **„każdy wielki człowiek pozostawia po sobie na świecie swych apostołów, ale biografię jego pisze zawsze Judasz".**

W odpowiedzi na liczne publikacje bezczeszczące, podeptanego już i tak za życia, pisarza zabrał głos jeden z świadków ostatnich miesięcy życia Oskara Wilde'a w Paryżu, pisarz francuski J. Joseph — Renaud, opisując w spokojny i rzeczowy sposób **zmierzch „króla życia".**

Oskar Wilde zawsze był **otyły i ociężały.** W ostatnich miesiącach swego życia jeszcze bardziej ociężały, **olbrzymi, zawsze ciężko dyszący, ubogo ubrany i mówiący po francusku z wyraźnym akcentem cudzoziemskim** mógłby na pierwszy rzut oka robić wrażenie jakiegoś drugorzędnego bookmakera, gdyby nie jasne, nieco dziecinne oczy, gdyby nie melodyjny głos i maniery doskonałego gentlemana, które zachował aż do końca.

Spędzał popołudnia i długie wieczory w kawiarniach, ponieważ dwuletnie więzienie pozostawiło mu po sobie chorobliwy lęk przed samotnością. Pił mało. Absyntu nie brał do ust.

Nigdy, absolutnie nigdy nietylko nie występował w obronie homoseksualizmu, ale nawet nie pozwalał sobie na najlżejszą na ten temat aluzję, gdyż przestrzegał w tych sprawach zasady niemal purytańskiej dyskrecji. Nigdy też nie opowiadał o swym procesie i tylko jeden raz, przyciśnięty do muru pytaniami literata Paul Adama, oświadczył, że **wielu świadków, którzy zeznawali przeciw niemu, było zmobilizowanych i opłacanych przez pewne biuro prywatnej policji.**

Do końca życia pozostał Anglikiem w każdym calu. Mimo że zamierza do końca życia pozostać we Francji, **odrzucał kategorycznie propozycje przyjęcia obywatelstwa francuskiego.** Wyrażał szczery podziw dla wszystkich przemówień, gestów i posunięć królowej Wiktorii. Nie wypowiedział nigdy ani jednego gorzkiego słowa przeciw swemu krajowi i swym współobywatelom, mimo że **turyści angielscy, spotykając go w Paryżu, obrzucali go niemal zawsze stekiem obraźliwych słów.**

Prawdziwa jego tragedia polegała na tym, że pragnął on za wszelką cenę szeregiem wspaniałych dzieł literackich dowieść światu, że **dwa lata ciężkich robót nie zdołały go złamać,** ale pragnienia jego były bezowocne: umiał opowiadać o swych minionych sukcesach, umiał snuć piękne plany przyszłych prac, ale **nie zdolny był napisać ani jednego zdania.**

Wstawał późno, po południu, poczem szedł do baru Calisaya, gdzie koło piątej spotykał się z grupą literatów. I mówił. **Mówił całymi godzinami w niewypowiedzianie fascynujący sposób.** Każda z jego gawęd była nową, niestety, nie utrwaloną, książką Oskara Wilde'a. Ten, kto go wówczas słyszał, pojmował oświadczenie jednego z wybitnych krytyków angielskich, które brzmiało:

— **„Mieszkać w XIX stuleciu w Londynie i nie słyszeć przemawiającego Oskara Wilde'a jest to to samo co żyć w Grecji za czasów Peryklesa i nie wiedzieć, co to jest Partenon."**

Po kilku godzinach gawędzenia w barze Calisaya, gdy wszyscy towarzysze zmuszeni byli go opuścić, Oskar Wilde szedł na **poszukiwanie słuchaczy od jednej kawiarni do drugiej i przewędrowywał w ten sposób pół nocy.** Nie mogąc znaleźć godniejszych słuchaczy, **mówił do kelnera, do nieznajomego, siedzącego przy sąsiednim stoliku, do sprzedawcy gazet, dorożkarza lub dziewczyny ulicznej.** Kierowała nim chorobliwa obawa przed samotnością i chorobliwa konieczność **wypowiadania wszystkich myśli i obrazów, które rodziły się w jego niezwykłym umyśle.**

Często brakowało mu pieniędzy. Przyjaciele paryscy pomagali mu, jak mogli.

Nauczyli go grać w ecarté, **żeby móc przegrywać do niego obiady.** Od czasu do czasu Wilde otrzymywał z Anglii czek na okrągłą sumę. Wówczas pod pseudonimem **„Sebastian Melmoth"** wynajmował sobie pokój w luksusowym hotelu i przez kilka dni przeżywał marzenie o tym, że **jest znów „królem życia".** Następnie z twarzą pomarszczoną bólem wracał pieszo do swego nędznego hoteliku w dzielnicy łacińskiej.

Każdy wydawca amerykański, francuski, niemiecki a nawet angielski chętnie wydałby nową jego książkę. **Ale Wilde nie mógł pisać, a może tylko nie chciał pisać w obawie, żeby nowe jego dzieło nie było słabsze od dzieł dawniejniejszych.**

Umarł w zupełnym osamotnieniu. Zwłoki jego leżały na łóżku hotelowym, przykryte, połataną kołdrą. Na twarzy miał dwutygodniowy zarost. **Właściciel hotelu, aby mieć zastaw na zaległy rachunek, wyjął zmarłemu z ust złoty mostek z zębami.** Ktoby pomyślał, spojrzawszy na zwłoki, że są one zwłokami najsłynniejszego eleganta Londynu, lwa salonowego, który udzielał księżniczkom lekcyj wytworności i dowcipu, wielkiego pisarza, który napisał „Salome" i „Portret Doriana Greya"?

A jednak humor i dowcip nie opuszczał go aż do śmierci. Gdy w chwilach agonii ujrzał pochylonych nad sobą dwóch znanych lekarzy, szepnął:

— **Widzę, że umieram ponad stan".**

Były to jego ostatnie słowa.

Z cyklu: Wielcy ludzie

Romantyczne życie Izadory Duncan

Genialna tancerka w świetle własnych „Pamiętników“

„Zdarza się, że człowiek w poszukiwaniu przygód znajdzie się raptem pod równikiem, wśród niezwykłych sytuacyj. Stacza okropne bohaterskie walki z żywiołami i dzikimi bestiami. A gdy wypadnie opowiedzieć lub opisać te przeżycia, wypadną one blado i nie robią żadnego wrażenia. Natomiast ktoś inny, kto nie opuszczał ani na chwilę swego wygodnego fotelu, odmaluje tak plastycznie rzeczy niewidziane, nieistniejące cierpienia swoje, niebezpieczeństwa w których nie brał udziału, że czytelnik dzieli z nim jego okropne przygody i ani na moment nie przypuszcza, że są one nieprawdziwe“.

Obawy, które słowami powyższymi wyraża Izadora Duncan, genialna tancerka w przedmowie do swych „Pamiętników“ stanowiących wielką sensację wydawniczą (przekład polski nakładem „Roju“) są płonne. Obraz własnego życia, zupełnie wyjątkowo bogatego, nakreśliła ona z dużym talentem. Z kart książki wyłania się żywioł tworzenia, pasja przeżywania.

Jak niezwykłą była ta kobieta, tak niezwykłe było jej życie. Los nie poskąpił jej darów życia, lecz równocześnie obarczył ją największymi klęskami, jakie mogą człowieka spotkać.

Urodzona w Ameryce, i wychowywana przez bardzo dzielną matkę, już od najwcześniejszego dzieciństwa objawia mała swe powołanie taneczne. Jako 6-letnia dziewczynka przewodzi dzieciom z całej okolicy w pląsach, a mając lat 10 już przyjmuje lekcje choreografii w najbogatszych domach San Francisco.

Z braćmi Augustem i Rajmundem oraz siostrą Elżbietą organizuje różne trupy i występy, produkuje się w salach teatralnych i w domach milionerów New Yorku i Chicago. Jej taniec, wyzwolony z kanonów starej szkoły, manifestujący swobodę i radość życia, nie przynosi jej ani wielkiej chwały ani majątku. Cała rodzina jest w nędzy. Izadora postanawia wyruszyć do Londynu, aby w starej Europie szukać szczęścia. Nie było postanowień, których nie wprowadziłaby ona w czyn. Organizuje zbiórkę wśród bogatych pań i za wyzbierane w ten sposób pieniądze rusza przez Atlantyk statkiem, transportującym bydło.

W Londynie Izadora występuje dużo, ale nie znajduje zrozumienia dla swojej sztuki. Nawiązuje znajomości z najwybitniejszymi przedstawicielami epoki, wśród których znajduje się świetna artystka **Ellen Terry**, której syn będzie później kochankiem tancerki.

Paryż... Berlin... Budapeszt... Monachium... Wiedeń... Wielkie sukcesy nowej formy tańca, którą propaguje Izadora mieszają się z atakami na jej osobę. Wszędzie jednak znajdują się grona entuzjastów, do których zaliczają się najwybitniejsi artyści swoich czasów.

Kobieta, która rozpoczęła tak wcześnie życie, dopiero w późnej młodości spotyka się z miłością. Lecz gdy rozpoczęła kochać, kochała niepohamowanie... Otwarcie, bez ogródek wylicza Izadora galerię swych kochanków, którym zawdzięcza chwile wielkiego szczęścia i wielkich upokorzeń. **Gordon Craig**, wybitny teatrolog, syn wspomnianej Ellen Terry, był brutalem, maltretującym ubóstwiającą go Izadorę. Ze związku tego powstała córeczka, ukochana nad wszystko Derida. Ojcem drugiego dziecka Izadory był kto inny — „Lohengrin“, arystokrata z znakomitej rodziny francuskiej. „Lohengrin“ niezmiernie bogaty, zaspakajał wszystkie potrzeby materialne ukochanej, ale przede wszystkim przyczynił się do realizacji wymarzonej przez Izadorę szkoły tańca.

Artystka prowadzi intensywne życie. Tournee po Ameryce, po Europie. Spotkania i rozmowy z głowami koronowanymi, jak: **król Jerzy Grecki, król Ferdynand Bułgarski, wielki książe Michał, królowa neapolitańska**, — gorąca przyjaźń z takimi ludźmi, jak **Stanisławski, Mounet Souly, Henri Bataille, Cosima Wagner, Eleonora Duse, Lilian Gish, Maksym Gorkij, Herman Bahr, Gabriel d'Annunzio.**

Ta bujna egzystencja przerwana zostaje gwałtownym ciosem: dzieci Izadory Duncan giną w katastrofie samochodowej! Hamulce odmówiły posłuszeństwa i wóz wraz z dwojgiem maleństw, guwernantką i szoferem stoczył się do rzeki. — Nie płakała, nie nosiła żałoby...

Genialna aktorka **Eleonora Duse**, u której, w jej samotnej willi nadmorskiej, Izadora szukała pociechy, mówiła ponure:

— Nie szukaj, Izadoro, więcej szczęścia. Masz na czole zły znak.

Lecz siły żywotne wielkiej artystki są niespożyte. Wraca do świata, do swoich przyjaciół. W pierwszym roku wojny Izadora Duncan czuje, że znowu będzie matką. Lecz ponura przepowiednia Eleonory Buse spełnia się: dziecko rodzi się nieżywe. I znowu otrząsła się Duncan: cóż znaczy jej nieszczęście wobec tego, które przeżywa cały świat, wijący się w konwulsjach wojny.

W blasku odradzającej się urody wraca na scenę i poświęca się propagandzie antywojennej. Słynna jest jej kompozycja „Marsylianki“, która wszędzie wywołuje olbrzymie wrażenie.

W roku 121-ym udaje się Izadora Duncan do Rosji, gdzie zakłada wielką świątynię tańca — marzenie całego życia. W Moskwie poznaje słynnego poetę **Sergiusza Josienina** i poślubia go.

Fatalne przeznaczenie dopełnia się: Jesienin popełnia samobójstwo, a Izadora Duncan ginie dnia 8-go września 1927 tą samą śmiercią, która przypadła jej dzieciom: w katastrofie samochodowej! Odbywała przejażdżkę pod Niceą, gdzie mieszkała i szal, którym była owinięta, wplątał się w koła samochodu. — Przedziwny finał tego niezwykłego żywota.

(Cn).



Z ludowej twórczości abisyńskiej

Historie, jakich mało...

CHŁOSTA — PACHNĄCYM KIJEM

Mimo postępu dokonanego w ostatnich latach, w Chinach utrzymuje się dotychczas wiele przesądów kastowych, przybierających nieraz groteskowe formy. W chińskim kodeksie przewidziano np. za pewne przestępstwa karę chłosty. Od kary tej nie uwalnia nawet najdostojniejszy urząd czy pochodzenie. Istnieją jednak pewne wyjątki. I tak np. przeciętny śmiertelnik otrzymuje razy zwykłym bambusowym kijem, mandaryna natomiast nie wolno bić innym kijem, jak nabalsamowanym wonnymi maściami.

Na tym tle zdarzyła się niedawno zabawna historia. Wykonawca wyroku wymierzył pewnemu wysoko urodzonemu Chińczykowi chłostę zwykłym bambusem. Chińczyk, oburzony tym pominięciem etykiety, zaskarżył go do sądu i uzyskał wyrok, skazujący wykonawcę na podwójną ilość razów, wymierzonych czcigodnemu mandarynowi. W innym wypadku spostponowany „zwykłym bambusem“ mandaryn popełnił na progu domu wykonawcy wyroku samobójstwo, zmuszając go tym samym, według zwyczajów chińskich, również do pozbawienia się życia.

PODKOWY Z DURALUMINIUM

Dla konia wyścigowego 1 kilogram obciążenia u nóg znaczy tyle, co 8 kilogramów obciążenia na grzbiecie. Dlatego też na turfach francuskich zastosowano podkucie, ważące tylko 200 gramów Ale i ta waga okazała się zbyt wielka. Ostatnio francuscy właściciele koni wyścigowych przeszli do podków, wyrabianych z duraluminium i ważących tylko 50 do 60 gramów. W ten sposób zmniejszono obciążenie nóg o 500 gramów, co odpowiada 4 kilogramom obciążenia grzbietowego. Podkowy z duraluminium przytwierdza się do kopyta hacelami z miękkiej stali. Podkowy te mają trwałość nieco mniejszą od zwykłej żelaznej, a są przy tym znacznie lżejsze. Większość francuskich stajen wyścigowych przeszła na podkowy z duraluminium.

NOWY MATERIAŁ PĘDNY DLA SAMOCHODÓW

Jedna z fabryk czeskich w Bratysławie przystąpiła, na podstawie licencji amerykańskiej, do wytwarzania specjalnego gatunku benzyny, która lepiej nadaje się jako materiał pędny dla motorów, niż dotychczas stosowana benzyna destylowana. Benzyna ta, dzięki szybkiemu przetwarzaniu się w gazy pędne, jest w użyciu oszczędniejsza i umożliwia natychmiastowy start wozu, nawet zimą podczas mrozów.

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY.

Jedna z największych fabryk amerykańskiego przemysłu lotniczego, Boeing Co. wykańcza nowy model olbrzymiego samolotu komunikacyjneg. Jest to pięknie oprofilowany dolnopłat, wykonany całkowicie z metalu. Cztery silniki gwiaździste, chłodzone powietrzem Wright „Cyclone“ o mocy 1100 KM każdy, są umieszczone w skrzydłach. Maksymalna szybkość, jaką może rozwijać samolot, jest 400 km/godz. Boening-307 przy komunikacji dziennej zabiera 32-ch pasażerów, zaś w nocy ma 18 miejsc leżących i 8 siedzących. Jako wariant pocztowo-towarowy może unieść 1700 kg. ciężaru użytecznego. Samolot jest wyposażony w radiostację korespondencyjną oraz goniometr. Ogólny ciężar olbrzyma wynosi 19 ton. W pierwszych miesiącach przyszłego roku samoloty Boeing-307 zaczną pełnić służbę na amerykańskich liniach lotniczych.

Z cyklu: Legendy dalekiej Abisynii (III)

Maluczcy i sprawiedliwość

— Oto oczekiwałem nowego syna. Ale żona moja została brutalnie pobita i syna już mieć nie będę. Uczyń mi tedy sprawiedliwość, o sędzio, aby dom mój nie był pusty.

— Czy potwierdzasz to, co mówił Werkie? — spytał sędzia.

— Potwierdzam — odparł kowal.

Wówczas sędzia zmarszczył mądrze brew i powiedział:

— Kowalu, weź żonę Werkiego i zabierz ją do swego domu, a kiedy znów zajdzie w ciążę zwrócisz ją mężowi.

Cóż miał powiedzieć biedny Werkie. Nieśmiało dorzucił uwagę, że płód, który został poroniony był rodzaju męskiego, a przecież zdarzyć się może, że kobieta zajdzie w ciążę i porodzi dziewczynkę.

Uwaga była słuszna i dlatego sędzia zarządził, aby kowal tak długo używał sobie żony Werkiego, póki nie urodzi się syn.

W ten sposób Werkie stracił stopniowo przy pomocy sprawiedliwości kurę z kurczątkami, konia, syna, kozę, syna, którego narodzin się spodziewał, a wreszcie i żonę.

Jeden z sąsiadów nazwiskiem Tella wyrażał mu swoje serdeczne współczucie:

— Jesteś zdrów, Werkie — mówił — i możesz pracować. A nuż ci się poszczęści i wszystko będzie dobrze. Zresztą sam zaproponuję ci dobry interes. Nabędziemy osła i będziemy go wynajmować do przenoszenia transportów. Zarobimy wiele pieniędzy bez żadnej fatygi.

Werkie zgodził się. Kupiono osła za osiem talarów: cztery dał Werkie, a cztery Tella.

Przez pewien czas wszystko szło dobrze. Zarobki nie były wielkie, ale pewne. Później jednak sytuacja pogorszyła się. Nie wiadomo dlaczego przyjaźń spólników nie wytrzymała długo. Dokuczali sobie wzajemnie. Pewnego dnia osiołek kopnął swego pana Tellę. Tella rozgniewał się, wyzyskał ten wypadek dla rozwiązania spółki. Zaproponował Werkiemu, że osła należy podzielić na dwie części. Werkie oświadczył, że szkoda tak dobrego zwierzęcia. Należy je sprzedać i podzielić się uzyskanymi ze sprzedaży pieniędzmi. Ale Tella nie chciał słyszeć o sprzedaży.

— Trzeba osła pokrajać na dwie części, to będzie jedyny sprawiedliwy podział.

Tella był bogaty i strata czterech talarów nie mogła go zmartwić, ale Werkie był biedny i nie chciał się pogodzić z tak wielką szkodą. Trudno, nie było innej rady, trzeba było znów zwrócić się do sądu.

Tella długo i kwieciście wyłuszczył przed sędzią wady osła posiadanego do spółki z Werkie. Mówił o tym, że osioł ma złą naturę i kopie ludzi. Byłoby rzeczą nierozsądną sprzedać takiego potwora, który może uczynić krzywdę każdemu człowiekowi. Na próżno Werkie tłumaczył, że udział w ośle stanowi znaczną część jego majątku i zabicie zwierzęcia zrujnowałoby go materialnie.

Sędzia przerwał mu zniecierpliwiony:

— Nie można tolerować osłów, które kopią ludzi, a zresztą, czy król Salomon nie wydał wyroku, aby przeciąć mieczem sporne dziecko? Cóż dopiero jeżeli chodzi o zwierzę. W tej chwili krajcie osła na dwoje.

Osioł został przepołowiony. A ponieważ mięsa oślego nikt nie jada, zeżarły sobie poczciwego osiołka w nocy hjeny i szakale.

Tella triumfował i był dumny z wygrania sprawy. Werkie był zgnębiony i zdenerwowany niesprawiedliwością oraz szkodą materialną, którą poniósł. W cichości ducha rozmyślał nad sposobem zemsty. W dzień i w nocy głowił się, aż wreszcie pewnego poranka strzeliła mu idea do głowy. Werkie i Tella mieszkali tuż obok siebie. Mała chatka Werkiego przytykała niemal do czterech wielkich nowych domów, w których mieszkał Tella ze swoją rodziną i służbą. Jeżeli Werkie podpali swój dom, to nie ulega kwestii, że płomienie przerzucą się także na dom Telli.

— Kochany Tello — powiedział do sąsiada — dziwisz się zapewne, że jestem w złym humorze i przypisujesz to przegranemu procesowi o osła. Ale to jest nieprawda. Jestem smutny, gdyż nie śpię nocami, a to dlatego, że gryzą mnie pluskwy, które straszliwie rozmnożyły się w mojej chacie. Nie mam innej rady, muszę spalić swój dom.

Tella zbladł. Pomyślał, że Werkie zwariował. Ale któż mógł zabronić Werkiemu robić ze swoją własnością co mu się podoba, choćby nawet spalił ją.

(Dok. nastąpi)

Sylwetki 14 premierów francuskich

Prezydenta republiki powszechnie nazywają „nasz Pu-Pu".-Premier, który z własnej inicjatywy podał się do dymisji. — Horriot i jego gastronomiczne upodobania. — Blum ma prawicowych przyjaciół. — Inicjator t. zw. Frontu Ludowego

— Hasłem Niemiec jest — „Deutschland ueber alles". Anglicy śpiewają — „Rule Britania" (Panuj Brytanio!), Francuzi wołają — „Vive la France!" To ważna i zasadnicza różnica. Albowiem Francuz nie chce się wynosić ponad nikogo, nie chce panować nad nikim. **Francuz chce — żyć! Żyć w swym sklepiku, hodować swą kapustę lub odcinać kupony z renty. Francja — to najklasyczniejszy kraj mieszczański na świecie.**

W ten oto sposób rozpoczyna kolejny rozdział swej książki p. n. „Europa, jaką ja widziałem", słynny dziennikarz amerykański **John Hunter.** Pierwsze dwa rozdziały książki, omówione już przez nas, poświęcone były Mussoliniemu i Hitlerowi, Italii i Niemcom. Trzeci rozdział poświęcony jest Francji.

***

We Francji jest 14 osób, do których mówi się — **„Panie premierze".**

14 byłych premierów ma prawo do tego tytułu. W ciągu 64 lat istnienia francuskiej republiki zmieniło się w niej **97 gabinetów** — każdy rząd istniał więc przeciętnie 8 miesięcy. Z pośród 97 premierów — wielu zajmowało te stanowiska po kilka razy.

Dziś na czele republiki francuskiej stoi **prezydent Albert Lebrun.** Kulturalny, starszy pan. Typowy szef republiki francuskiej. **Prezydent — ojciec,** tkliwy kochający, gotów zawsze wszystko zrozumieć, a tym samym i wszystko wybaczyć... Opowiadają o nim, że pewnego dnia omal nie przejechał go rowerzysta. Zaczął go przepraszać, tłumaczył, że ma zepsute hamulce. Nie może sobie pozwolić na kupno nowego roweru. Lebrun obejrzał jego rower. Powoli wyciągnął portfel i wręczył rowerzyście 500 franków.

— Proszę sobie kupić nowy rower i nie przejeżdżać ludzi.

We Francji jest zwyczaj, uświęcony tradycją, że każdy wybitny człowiek ma jakieś przezwisko. Alberta Lebruna cały naród nazywa **„Pu-Pu".** A oto dlaczego: wkrótce po objęciu stanowiska prezydenta republiki, do Pałacu Elizejskiego przybył wysłannik „Pathe-Gaumont", aby nakręcić kilka scen dla tygodnika dźwiękowego. Prezydent pozował przed objektywem wraz z żoną, dziećmi i wnukami. Nagle najmłodszy z jego wnuczków zaczął płakać. A wtedy prezydent, nie krępując się zupełnie tym, że operator filmowy kręci bez przerwy, wziął malca na ręce i zaczął go kołysać, śpiewajac mu przy tym: **„Pu-pu, pu-pu...".**

Tygodnik wyświetlony był na ekranach w całej Francji. Prezydent nie życzył sobie, by wycięto z niego tę scenę. I od tego czasu cała Francja śpiewała piosenkę **„Pu-pu, pu-pu".** I przezwisko to przylgnęło do prezydenta republiki. Wszyscy wymawiają je z szacunkiem: **Nasz „Pu-pu".**

Prezydent mieszka w Pałacu Elizejskim, przewodniczy na nadzwyczajnych posiedzeniach rady ministrów. **Ale krajem rządzi premier. Nie zawsze.** Czasem krajem rządzi wiceprmier. Terez na czele rządu stoi Camille Chautemps. Chautemps był ministrem spraw wewnętrznych w czasie wykrycia afery Stawiskiego i był pierwszym i jedynym dotąd premierem w historii republiki, który **zgłosił swą dymisję, mimo, że nie otrzymał od parlamentu „votum nieufności".** Człowiek, który może jak nikt z pośród wszystkich dotychczasowych premierów **ma dar łatania wszystkiego kompromisami.** Polityk zawodowy. Od wielu lat nie zajmuje się niczym innym, jak tylko polityką.

Nazwisko Chautempsa powtarza się dziś codziennie na łamach prasy. Ale główną sprężyną w skomplikowanym mechaniźmie rządu francuskiego, jest nadal Leon Blum. O Blumie pisało się już bardzo wiele. Warto z charakterystyki Huntera przytoczyć tylko kilka nowych szczegółów.

Na krótko przez jego nominacją na stanowisko premiera. Blum odwiedził ministra Sarraut. Spotkał u niego nuncjusza papieskiego, który wyraził zadowolenie z tego spotkania.

— W najbliższych dniach opuszczam Francję — mówił nuncjusz, który wyjeżdżał do Rzymu po biret kardynalski — **cieszę się, że przed wyjazdem mogłem uścisnąć rękę Leona Bluma.**

Rozmawiali z sobą trzy minuty. Na pożegnanie Blum zwrócił się do nuncjusza:

— Czy mógłbym prosić Waszą Ekscelencję o udzielenie mi błogosławieństwa?

Nuncjusz zastanowił się przez chwilę nad tą dziwną prośbą Żyda, Spojrzał w twarz Bluma. Ujrzał jego oczy, skupione, poważne. I nie wahał się dłużej. A żegnając się, dodał:

— Będę się modlił za pana.

Polityczna kariera Bluma jest znana. Kilka rysów z jego osobistego życia.

O bogactwie leadera socjalistów krążą legendy. Hunter twierdzi, że **wersje te są pozbawione podstaw.** Blum mieszkał w skromnym, trzypokojowym mieszkaniu dopóki nie zwolniło się mieszkanie 4-pokojowe b. premiera Painleve. Właściciel domu, pokazując mu to mieszkanie, oświadczył:

— Chętnie je panu wynajmę, ale widzi pan, ja tu mieszkam naprzeciwko, a nie znoszę wiecznego tłoku dziennikarzy i polityków, którzy oblegali Painleve od rana do nocy. Boję się wynająć panu mieszkanie. Przekonany jestem ,że pan zostanie pewnego dnia premierem. Jeśli pan zgodzi się wstawić do kontraktu klauzulę, że pan nie zajmie tego stanowiska...

— O, pan zbyt wiele ode mnie wymaga — roześmiał sie Blum.

Nie otrzymał tego mieszkania. Ale mimo to przeprowadził się do większego.

Blum jest człowiekiem pracowitym. Po dniu pracy, przed udaniem się na spoczynek, czyta pół godziny Balzaka i Saint-Simona. Doskonale, ale rzadko gra w brydża. Językami angielskim i niemieckim włada słabo.

A oto galeria ludzi, którzy decydują o losach Francji.

Edward Herriot, przewodniczący izby deputowanych, burmistrz Lyonu, ma zapewnione wpływy we Francji. Albowiem mieszczanin francuski jest zawsze radykałem, a Herriot jest przywódcą radykałów.

Herriot jest wielkim smakoszem i lubi zjeść. Po swej „historycznej" podróży do Moskwy przez długi czas chorował on na niestrawność — za dużo zjadł kawioru... Pewnego razu w Genewie jadł on śniadanie z Hunterem. Menu tego śniadania: **zupa, forele, kuropatwa, owoce, deser i ser. Do tego dwie butelki burgunda.**

Herriot jest mistrzem słowa. Pewnego dnia płynął on z Ameryki razem z Paderewskim. W czasie podróży nadszedł dzień 3 maja — polskiego święta narodowego. Paderewskiego uproszono, by zagrał coś z tego powodu. A słowo wstępne miał wygłosić Herriot. Wygłosił tak płomienne przemówienie, że jeden z pasażerów, Amerykanin, który nie wiedział, kim jest Herriot, **przekonany był, że to Polak i w dodatku wielki patriota.**

Edward Daladier — partyjny pseudonim **„Milczek"** jest wybitnie podobny zewnętrznie do Napoleona. Jest to uczeń Herriota, który przez 10 lat był jego protektorem. **Dziś są oni rywalami i wrogami.** Sprawa Stawiskiego była początkiem końca jego kariery. Ale mimo to uporczywie mówi się we Francji, że **Daladier wróci na arenę polityczną.**

Po dzień dzisiejszy odgrywa wielka rolę we Francji **73-letni Cailleaux.** W roku 1913 jego żona zastrzeliła Gastona Calmette'a, redaktora „Figaro", za szkalowanie jej męża. Przewodniczący komisji finansowej senatu, Cailleaux jest jeszcze mimo podeszłego wieku, **jednym z największych elegantów we Francji.** Był jednym z niewielu Francuzów, który miał odwagę twierdzić w czasie wojny, że w **rezultacie zmagań narodów wszyscy będą zrujnowani — zwycięzcy i zwyciężeni.** Clemenceau zamknął go za to w więzieniu. Przez pięć lat był on pozbawiony praw politycznych i prawa zamieszkania w Paryżu. W roku 1924 podpisał jego amnestię Herriot.

Ciekawą postacią jest **generał Maksymilian Weygand,** b. generalny inspektor armii, zdymisjonowany przed dwoma laty z powodu przekroczenia granicy wieku. Ale mimo dymisji Weygand zapraszany jest w charakterze doradcy na wszystkie posiedzenia rady gabinetowej, na których omawiane są sprawy armii. Nie ulega wątpliwości ,że na wypadek wojny będzie on powołany na stanowisko wodza naczelnego. Poincare wyraził się o nim: **„To jest osobistość niebezpieczna, zdolna do wszystkiego, ale też zdolna istotnie".** Weygand jest serdecznym przyjacielem Leona Bluma. Równocześnie jest to wierzący katolik, nienawidzący bolszewików, który **odwrócił się od prawicy francuskiej, ponieważ zawarła ona sojusz z Sowietami.**

Liczba Francuzów, odgrywających wybitną rolę polityczną, jest znacznie większa, aniżeli liczba działaczy w innych krajach. John Hunter ogranicza się do kilku tylko portretów, charakteryzując tych, którzy w chwili obecnej wywierają istotny wpływ na życie polityczne Francji.

W zakończeniu rozdziału John Hunter przytacza kilka ciekawych szczegółów o tym, jak narodził się we Francji t. zw. „Front Ludowy". Inicjatorem był młody działacz polityczny, którego nazwisko rzadko pojawia się na łamach prasy zagranicznej, **Gaston Bergery.** Rozpoczął swą karierę polityczną jako radykał, później został niezależnym, a w końcu demonstracyjnie zrzekł się mandatu poselskiego na znak protestu przeciwko powołaniu gabinetu Doumergue'a. Był jedynym posłem, który to uczynił i który poniósł porażkę przy następnych wyborach uzupełniających.

Bergery utworzył własne stronnictwo które, nazwał początkowo **„Frontem powszechnym",** później **„Frontem socjalnym"** a wreszcie **„ Frontem ludowym".** I rozpoczął pertraktacje z radykałami, socjalistami i komunistami. Ale jego pertraktacje nie zostały uwieńczone rezultatem. W kilka miesięcy później dopiero jego ideę wykorzystali inni.

B. Or.

O wszystkim po trochu...

Pierwszy inicjator Ligi Narodów był zbiegłym z więzienia zabójcą. — Łamigłówki i rozrywki matematyczne. Międzynarodowy kongres bibliotekarzy

W archiwum Beniamina Franklina w Waszyngtonie wykryto zapomniany dokument, niepozbawiony pewnej pikanterii.

Jest to broszura pod tytułem:

— „Projekt pojednania wszystkich narodów Europy i zlikwidowania wojen drogą stworzenia rady centralnej".

Projekt ten został sporządzony w 1782 roku przez niejakiego Piotra Andrzeja Hargasa i nastennie przesłany Franklinowi do rozpatrzenia. Franklin ze swej strony przesłał projekt Ludwikowi XVI-mu i Wolterowi. Nikt jednakże nie zwrócił specjalnej uwagi na ten „memoriał".

A jednak z tego wynika, że Hargas już przed 150 laty opracował koncepcję Ligi Narodów. Tylko że siedzibą jej miała być nie Genewa, lecz Lyon, przy czym przewodnictwo zastrzeżone było dla przedstawiciela najstarszego w Europie monarchy.

Obecna Liga Narodów posiada, jak wiadomo, wielu wrogów. Przeciwnicy ci z zadowoleniem chyba przyjmą do wiadomości fakt, że Hargas — poprzednik Brianda i prezydenta Wilsona — był **zbiegłym z katorgi więźniem...**

Przestępstwo jego polegało na tym, że zabił on swą żonę w przystępie szału zazdrości. Był on po prostu jednym z bohaterów „Sonaty Kreutzerowskiej" XVIII-go wieku...

***

W Wiedniu powstało **„Towarzystwo Matematyczno-rozrywkowe",** którego celem jest zapoznanie szerokich sfer z matematyką, ale nie tą nudną, od której uciekają wszyscy uczniowie, lecz od strony wesołej, a więc z różnymi sztuczkami matematycznymi, zagadkami oraz innymi trickami, wymagającymi nie tyle matematycznego przygotowania, ale nieco wyobraźni i sprytu.

Każdy nowowstępujący członek Towarzystwa winien odpowiedzieć na szereg pytań oraz rozwiązać kilka zadań matematyczno-rozrywkowych.

Oto kilka przykładów:

1) — Ile razy można od 100 zapałek odjąć po jednej zapałce?...

Odpowiedź: — (Niektórzy odpowiadają 100 razy, inni 99. Obydwa rozwiązania z punktu widzenia logicznego są fałszywe, albowiem od stu zapałek można tylko jeden raz odjąć jedną zapałkę, gdyż następnym razem odejmujemy jedną zapałkę już nie od stu, lecz od dziewięćdziesięciu dziewięciu!).

2) — W szafie leży w nieładzie 20 czarnych i 20 białych pantofli. Pewna pani wyciąga po ciemku na chybił trafił jeden pantofel za drugim. Ile **conajmniej** pantofli powinna ona wyciągnąć, by otrzymać jedną parę jednobarwna, to znaczy jedną parę czarnych lub białych **pantofli?**

Odpowiedź: — (Różni ludzie różnie odpowiadają na to pytanie... Jedni po namyśle stwierdzają, że owa pani powinna wyciągnąć conajmniej 10 pantoili, inni — 11, inni — 21... A w rzeczywistości wystarczy wyciągnąć tylko trzy pantofle, by wśród nich mogła się znaleźć jedna para białych lub czarnych.

3) — Dwaj ojcowie i dwaj synowie udali się na polowanie, podczas którego zabili trzy zające. Przy podziale okazało się, że każdy z nich otrzymał po jednym, zabitym zającu .Jak to jest możliwe?...

Odpowiedź: — (Myśliwych było nie czterech, lecz trzech: — dziad, ojciec i wnuk, to znaczy dwaj ojcowie — dziad i ojciec — oraz dwaj synowie — ojciec i syn).

***

W Paryżu odbył się międzynarodowy kongres bibliotekarzy, na którym niektórzy mówcy wskazywali na nadmierna produkcję książek na całym świecie. W ciągu czterech stuleci wydano 30 milionów książek, obecnie zaś wychodzi rocznie 200.000 książek. W wielu bibliotekach liczba książek przewyższa już 4 miliony.

Dalsza statystyka wykazuje, że, naprzykład, o Napoleonie napisano dotychczas 70.000 książek, O Goethem—20.000, o Joannie d'Arc — 12.000. (lu).

Ze świata filmu

„Von" Sternberg i Marlena Dietrich będą znowu razem pracować?

(Korespondencja własna)

Wiedeń, w październiku 1937.

Nie tak zw. „wech" ani specjalny talent, lecz zwykły przypadek — ten najlepszy sprzymierzeniec dziennikarzy — nastręczył mi sposobność rozmowy z jednym z najwybitniejszych reżyserów, jacy rozbłyśli w kinematografii na terenie ostatniego 15-lecia.

Tym człowiekiem jest **Józef v. Sternberg.** Urodzony we Wiedniu przybył do Ameryki po zakończeniu wojny światowej jako doświadczony cameraman. Po latach pracy w szeregu wytwórni zbiera sobie kapitalik i za własne 5.000 dolarów (jest to na Hollywood suma niewielka) nakręca film własnego pomysłu p. t. **„Salvation Hunter".** Pokazy tej produkcji nie wywołują wielkiego zainteresowania. Tylko jeden człowiek zwrócił uwagę na ten film i na jego twórcę i to przesądziło ich kariere. Tym człowiekiem jest **— Charlie Chaplin.**

Przychodzą świetne czasy **„Vona"**, jak go nazywają, w których powstają filmy, podziwiane i oklaskiwane przez cały świat. Pamiętacie serię gangsterską z takimi filmami jak **„Ludzie podziemi"** (Evelyn Brent, Clive Brook), **„Obława"** (George Bancroft)? Swoją wymowę mają jeszcze dziś takie tytuły, jak **„Życie zaczyna się jutro"** (akcja rozgrywa się w dokach New Yorku, z **Betty Compson** i **Olga Baklanowa**), **„Grzesznica bez grzechu"** (**Ester Rolston**), film historyczny **„Patriota"** z **Emilem Janningsem.**

W Berlinie nakręca Sternberg jeden z pierwszych i najlepszych filmów dźwiękowych **„Błękitny Anioł".** Jako partnerkę Janningsa angażuje Sternberg znaną tylko z małych ról **Marlenę Dietrich**, która właśnie występuje w dalszej roli w rewietce **„Dwa krawaty".** Ta kandydatka nie ma żadnych szans, gdyż dyrektorzy „Ufy" określają ją jako **„niefotogeniczną"** i



„pozbawioną talentu". „Von" angażuje jednak tę „niefotogeniczną" aktorkę, a co z niej uczynił, wiadomo ogólnie... **„Marokko", „X-27", „Blond Venus", „Shanghai-Express"** roznoszą szeroko chwałę Marleny a „Vona" czynią najmodniejszym reżyserem filmów dźwiękowych. Świetny krój mają jego scenariusze i doskonałe, pełne nastroju są zdjęcia, na które „Von", dawny operator, wielką zwraca uwagę.

Nagle — gwiazda Sternberga prysła... Potknął się raz, czy dwa, i wytwórnia odtrąciła go jak niepotrzebnego starego psa.

„Von", którego spotykam w skromnym hotelu wiedeńskim, gdzie odwiedzam przyjaciela z kraju, nie objawia melancholii.

— Od przeszło roku podróżuję. Zwiedzam miasta i kraje,



Von Sternberg (w karykaturze) i Marlena, bohaterka większości jego filmów.

które konstruowałem w moich filmach, a których dotąd nie widziałem. To bardzo przyjemne dla filmowca — odkrywać je na nowo i naprawdę.

Pytam o plany.

— Gdy zerwałem kontakt z **„Paramountem"** nakręciłem parę filmów dla **„Columbii". „Zbrodnia i kara"** wg. **Dostojewskiego** i jeszcze parę filmów, o których nie warto mówić. Propozycyj mam mnóstwo — ze strony producentów, scenarzystów, aktorów — ale moje warunki są teraz o wiele surowsze, niżeli wówczas, gdy była na mnie „koniunktura". Niech pan zapewni swoich czytelników, że najbliższy film Sternberga przypomni jego najlepsze czasy.

Decyduje się na bardzo niedyskretne pytanie: Marlena Dietrich?... Przecież fotografia, na której uchwycona została scena ich spotkania w Paryżu, opublikowana została w prasie całego świata.

— Istotnie, nasze rendez-vous w Paryżu miało dalsze cele, niż odświeżenie przyjaźni. Uważam **Dietrich** za cudowną aktorkę i będę szczęśliwy, jeżeli będę z nią znowu pracował.

Wyraziłem przypuszczenie, że Marlena Dietrich po słabych rezultatach współpracy z **Feyderem, Bolesławskim** i innymi zechce także wrócić do tego, który ją najlepiej zrozumiał, i kreował z niej prawdziwą artystkę.

„Von" wstaje z fotelu — jest bardzo niski — i żegnając się ze mną, mówi:

— Dzień jest piękny, szkoda mi każdej chwili, bo pasjonuję się samotnymi wędrówkami po moim cudownym ukochanym Wiedniu, do którego wróciłem po latach dwudziestu.

Artur P.

Po zerwaniu umowy polsko-niemieckiej

Sensacją dnia jest zerwanie polsko-niemieckiego porozumienia filmowego, o którym doniosła już w depeszach prasa codzienna.

Porozumienie to zawarte zostało dnia 20 lutego roku bieżącego, a wypowiedziane zostało przez Rząd Polski dnia 1 października „trwało" więc niecałe 8 miesięcy. Piszemy „trwało" w cudzysłowie, gdyż cały ten okres był serią nieporozumień!

Umowa zawarta przez Komisję Międzyministerialną przewidywała wymianę filmów, w kontyngencie, — już po uwzględnieniu różnic ilościowych i jakościowych, — wybitnie uprzywilejowującym partnera niemieckiego. W tym samym okresie czasu Niemcy odrzucili **w s z y s t k i e** polskie filmy. Między odrzuconymi znajdowała się także **„Barbara Radziwiłłówna"**, przyczem motywem odrzucenia nie były względy artystyczne, a... zastrzeżenia natury rasowej względem autorów filmu. **„Czarna perła"** dopuszczona została dopiero po kilku latach walki, a więc wówczas, gdy film już siłą rzeczy, wywietrzał i stracił na sile atrakcyjnej.

Tymczasem film niemiecki rozwielmożnił się na naszych ekranach i zdobył prawo obywatelstwa. Trzeba na tym miejscu wyraźnie podkreślić, że ogólny poziom filmu niemieckiego jest bardzo niski, co od kilku lat jest rzeczą notorycznie znaną. Drobne bardzo sporadyczne wyjątki nie zmuszają bynajmniej polskiego przemysłu filmowego i całego społeczeństwa do spłacania wielkiego haraczu w postaci wywożonych dewiz. Filmy polskie, aczkolwiek poziom ich jest tylko przeciętny, przewyższają niemiecki standart. W każdym bądź razie są to nasze własne filmy, które dają zatrudnienie polskiemu aktorowi i polskiemu robotnikowi, i nie przyczyniają się do wywozu dewiz za granicę. (w).



Gwiazdy i reżyser: Myrna LOY, Clark GABLE i John STAHL, twórca filmu „Parnel".

Głód tematów

Ceny na scenariusze idą w górę

Podczas gdy gaże aktorskie i pensje personelu technicznego uległy w ciągu lat ostatnich znacznej redukcji, podniosły się znacznie ceny, płacone przez producentów amerykańskich za prawo sfilmowania sztuk teatralnych i powieści. W ciągu ostatniego roku zapłaciły wytwórnie hollywoodzkie za dziewięć utworów scenicznych i powieściowych fantastyczną sumę 1,250.000 dolarów!

Rekord pobiła **„Columbia"**, płacąc za prawa do sztuki **„You cant take it with you"** 2000 tysięcy dolarów. Sztuka ta od szeregu miesięcy ściąga komplety publiczności w jednym z teatrów nowojorskich.

Goldwyn, kierownik wytwórni **„United Artists"** zapłacił za prawa do powieści **„Dead end"**, której filmową bohaterką będzie **Sylvia Sidney**, 150 tysięcy dolarów.

Tyleż kosztowały prawa do wyświetlanego już w Polsce filmu **„Ich troje"**, opartego również na sztuce teatralnej.

Za powieść laureata Nobla, **Sinclaira Lewisa, „Sam Doodsworth"**, zapłacił tenże **Goldwyn** aż 175 tysięcy dolarów.

Producent **David Selznick** zrobił wspaniały interes, płacąc 75 tysięcy dolarów za prawa do filmowej przeróbki powieści **„Gone with the wind"**, którą przeczytał w manuskrypcie. Kiedy powieść ta została wydrukowana w jednym z pism codziennych i zdobyła sobie szalony sukces, proponowano Selznickowi 300 tysięcy dolarów odstępnego, ale uparty producent nie chciał o tym słyszeć.

Kultura filmowa w W. Brytanii

13 listopada otwarta zostanie w Londynie doroczna wystawa filmowa, zorganizowana staraniem Królewskiego Towarzystwa Fotograficznego w Londynie. Wystawa tegoroczna odbywa się pod hasłem **„Film, jako siła społeczna".**

W czasie trwania wystawy odbędzie się 10 odczytów, pozostających w związku z powyższym hasłem. Prelekcję wstępną wygłosi lord Strabolgi.

★

Londyńskie pismo „The Cinema" donosi, że w angielskich sferach filmowych z wielkim zainteresowaniem oczekiwany jest pokaz filmu portugalskiego **„Rewolucja majowa"**, który jest najwyższym osiągnięciem młodej produkcji portugalskiej w latach ostatnich.

Trzeba stwierdzić, że w Anglii produkcja państw mniejszych, nie posiadających rozwiniętego przem. filmowego, cieszy się z reguły większym zainteresowaniem niż gdzie indziej. Dowodem tego jest m. in. **przychylne przyjęcie, z jakim spotkały się tutaj polskie krótkometrażówki.**

★

Nad rozwojem kultury filmowej w Irlandii czuwa potężna organizacja „Irish Film Society", która sprowadza wszystkie wyróżniające się poziomem filmy zagraniczne i demonstruje je swym członkom we własnych salach kinowych. Począwszy od roku bieżącego „Irish Film Society" przystępuje do zakładania kinoteatrów otwartych dla najszerszej publiczności. Towarzystwo wydaje również pismo filmowe, poświęcone propagandzie filmu artystycznego.

★

Jedna z wytwórni angielskich zapowiada realizację filmu obrazującego historię dwóch dzienników angielskich **„Morning Post"** i **„Daily Telegraph".**

Jean Gabin, czyli: Paryż contra Berlin i Hollywood

Jean Gabin, głośny aktor francuski bohater **„Pepe le Moko"**, podpisał ostatnio kontrakt z jedną z wytwórni niemieckich. Gdy artysta przybył do Berlina, zaczęto mu robić trudności. Zażądano od artysty podpisania deklaracji, w której zrzec się miał swych przekonań. Gabin odmówił, film został wstrzymany.

Gabin wsławił się ostatnio w swej ojczyźnie jeszcze jednym śmiałym stanowiskiem. Otóż odmawia on kategorycznie przyjęcia którejkolwiek z propozycyj wytwórni amerykańskich, ofiarowujących mu bajeczne warunki. Gabin twierdzi, że czyni to nie tyle ze względów patriotycznych, ile przede wszystkim dla własnego interesu. Wierzy on bowiem, że francuscy scenarzyści i reżyserzy dadzą mu zawsze ciekawsze i bardziej a r t y s t y c z n e możliwości, niż najbogatsze wytwórnie w Hollywood.

Wdowa po Bolesławskim debiutuje w filmie

Znana i bardzo popularna w Ameryce pianistka **Norma Drury**, wycofała się kilka lat temu z sal koncertowych, gdy **została żoną Ryszarda Bolesławskiego.** Po jego śmierci gdy okazało się, że Bolesławski nie zostawił żadnego majątku, wdowa po nim musiała wrócić z powrotem do swego zawodu.

Na zaproszenie reżysera **La Cavy** wystąpi ona w filmie **„Stage door".**

Ramon Novarro incognito

Przybył do Paryża zupełnie incognito **Ramon Novarro.** Jeszcze dwa lata temu był w Paryżu — i witano go owacyjnie na dworcach, na ulicach, w lokalach... Pamiętano jego dawne filmy nieme — i aktualne dźwiękowce, gdzie był partnerem Grety Garbo, Jeanette Mac Donald...

Na ulicach tylko sentymentalne panienki odwracają się za nim i szepczą: „Podobny do Ramona Novarro."

Pamiętny „Ben-Hur" zamieszkał u swego przyjaciela, **Jacque Catelaina**, który jest również zgasłą gwiazdą i tam wyszukał go jeden z dziennikarzy francuskich. — Novarro twierdzi, że przerzuci się na reżyserię i w tym charakterze rozpoczął już pertraktacje z jedną z wytwórni w Hollywood. Nie jest wykluczone jednak, że przyjmie obecnie ofertę jednej z wytwórni francuskich na udział w interesującym filmie europejskim.

Pabst i Chiny

Pabst, świetny reżyser od dawnych lat marzy o tym, aby poznać Chiny. W roku 1914 miał już kartę okrętową w kieszeni... I nagle — wybuchła światowa wojna...

Obecnie Pabst przystąpił do nakręcania filmu **„Szanghai"** — do którego część zdjęć miał robić w autentycznym terenie. I oto wojna chińsko-japońska znowu stanęła na przeszkodzie...

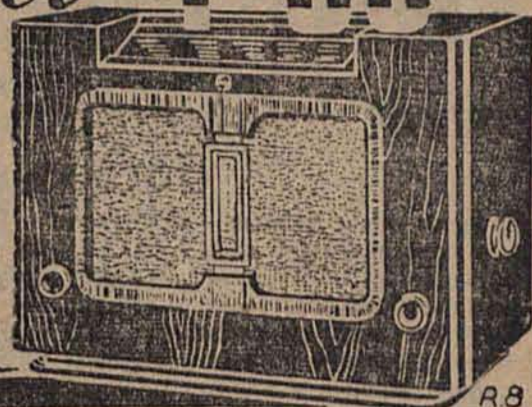
tajemnica powodzenia Superheterodyny

1. 7 WYSOKOSPRAWNYCH OBWODÓW
2. WYSOKOCZUŁY „ANTIFADING"
3. CIĄGŁA REGULACJA BARWY TONU
4. 3 ZAKRESY FAL
5. CECHOWANA JEDNOBARWNA SKALA
6. SKRZYNKA Z SZLACHETNEGO DRZEWA
7. CENA

PHILIPS Super 4-38

za gotówkę zł. 340

przy zaliczce zł 24 na 15 rat... po zł. 24[10] miesięcznie



J.Z. R.B

SALON FUTER K. KAĆ, ul. PIOTRKOWSKA 102, telefon 194-06
po powrocie z PARYŻA poleca najnowsze MODELE WSZELKICH FUTER

Dźwiękowe Kino **PRZEDWIOSNIE**
Żeromskiego 74-76
tel 129-88.

Ostatnie dni!
filmu produkcji polskiej p. t.:

„TY, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE"

Potężny film wielkiej miłości i poświęcenia.
W rolach głównych: MARIA BOGDA, LENA ŻELICHOWSKA, MIECZ. CYBULSKI I KAZ. JUNOSZA-STĘPOWSKI.
Następny program: „NICPOŃ" z Daniellą Darrieux i Henry Garat.
Ceny miejsc: na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. następne seanse I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.
Początek seansó wo godz. 4-ej, w niedzIele i święta o godz. 12-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszerja
Piotrkowska № 292 tel. 266-35
przyjęcia przed i popołudniu, w niedziele tylko z rana.

DR. MED.
Michał Marzyński
SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH
ŻWIRKI 1 c. tel. 115-66
przyjmuje od 5—7.

DR. MED.
M. Chimowicz
chor. wewnętrzne
POWRÓCIŁ
Legionów 5 telef. 110-90
przyjmuje od 4—6 wiecz.

DR. MED.
T. Rundsztajnowa
CHOR. DZIECI
POWRÓCIŁA
Pomorska 7, telef. 127-84

AMBULATORJUM Skórno-WENERYCZNE
ZACHODNIA 52 (Piotrkowska 17)
11—12 Dr. DUTKIEWICZ
12—1½ Dr. SKUSIEWICZ
1½—3 Dr. NITECKI
3½—5 Dr. EKKERT
5—6 Dr. BALICKA
5—7 Dr. STAWOWCZYK
7—8 Dr. LIPSKI
PORADA 3 zł.

DLA CHORYCH na ruptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żoładka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i wypad macicy Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne.



Specjalne lecznicze gorsety i aparaty ortoped. różnych systemów, sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie, bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. **J. RAPAPORT**
Łódź, ZAWADZKA 8
(dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
30-letnia praktyka.
UWAGA. Dla Ubezpieczonych w Ubezp. Społ. ulgi.

NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA.
Spuchnięte kostki u nóg, nabrzmienia żylne we wszystkich podobnych bolesnych przypadkach natychmiastową ulgę przynoszą chirurgiczne pończochy marki „Ideal Gum" oryginalne pończochy z tkaniny z gumą oraz formatory na grube nogi niewidoczne pod najcieńszą jedwabną pończochą, przywracają wysmukłość i zgrabność nogom, zwalniają od cierpień i bólu.

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

LEK.-DENT.
F. Boruńska
POWRÓCIŁA
Al. Kościuszki 21, m. 5
tel. 182-22.

Dr. BRAUN
Cegielniana 4, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1.

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr tel 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. Łucja Makower
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
kobiety i dzieci
przeprowadziła się na
Al. Kościuszki 13
tel. 232-43.
przyjmuje od 8—11,
i od 6—9 wiecz.

DR. MED.
Brunon Sommer
POWRÓCIŁ.
chor. skórne, weneryczne i kobiece
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedzielę i święta od 10—1.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1

Dr. MED.
PAULINA LEWI
AKUSZER-GINEKOLOG
Śródmiejska 28, Telefon 240-10.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

DR. MED.
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz

DR. MED.
M. DAWIDOWICZ
POWRÓCIŁ
chor. wewnętrzne
ELEKTROKARDJOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
Narutowicza 42 telef. 18491
Przyjmuje od 5—7 wieczór.

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 12—2 i od 3—4 pp.

DR. MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
POWRÓCIŁ
Zachodnia 66, telef. 129-52
przyjm. od 8—10 i od 5—7 w.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH,
Traugutta 8, tel. 17?-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
I CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1.
Stomatolog przyjmuje od 9—11.
LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.



Pani chce wyglądać powabnie

Powrót kobiecości w stroju.—Obcisły stanik i szeroka spódnica.—Suknia domowa i balowa. — Strój kobiety pracującej

Moda na sezon jesienno - zimowy w porze obecnej jest już wyraźnie określona. Sylwetce 1937-38 przywrócono **cały powab przeszłości, który czarował nas na portretach naszych prababek,** ale umiejętnie połączono go z teraźniejszością, nadając strojom z epoki minionej piętno nowoczesności i oryginalności.

Celem utrzymania odpowiednio este-



tycznej linii stanu zastosowano **obcisły stanik i szeroki pasek,** wyglądający niemal jak gorsecik. Nprz. w sukni balowej zastosowano pas tak szeroki, że sięga on od spódnicy aż do piersi, otaczając kibić jak pancerzem.

Oczywiście, im szczuplejszy jest stan, tym bardziej zaznacza się linia biustu. Gdy w dodatku używamy jeszcze **zmarszczek i drapowań,** linia biustu staje się jeszcze wyraźniejsza. Ma to być podkreśleniem **kobiecości w naszej sylwetce.** Będziemy więc miały stan przybrany drobnymi zmarszczkami, idącymi podłużnie. Dzięki temu otrzymujemy też nową linię dekoltu, w którym ramiona są zupełnie obnażone. Stanik trzyma się bardzo mocno na naszyjniku, który obejmuje szyję, będąc przedłużeniem drapowania — nie używamy natomiast żadnych zgoła ramiączek.

Jeszcze bardziej podkreślona została szczupłość stanu przez wielki **kontrast pomiędzy bardzo obcisłym stanikiem, a szeroką spódnicą.** Szerokość tę uzyskujemy przez marszczenia po obu bokach i dokoła. Nprz. na sukni z czarnej tafty, od stanika, po obu stronach dołu, spadają marszczone „panneau" z czarnego tiulu. Stanik jest obcisły i wcięty. Plecy są pokryte czarna koronką. Rękawy



również są koronkowe, ale zaczynają się poniżej ramion, dzięki czemu linia ramion niczym nie jest przysłonięta.

Bardzo wiele efektów osiągamy w dziedzinie mody przy pomocy **„złudzeń optycznych".** Suknie mają tylko pozornie krótki stan. Wrażenie uzyskano przez poprzeczną linię, idącą poniżej piersi, jak pasek z epoki dyrektoriatu. Świetne złudzenie krótkiego stanu daje również bolero.

Ale moda tegoroczna nie jest tak bardzo rygorystyczna, jak w latach ubiegłych. Toleruje ona również **inne style.** Prócz pozornie krótkiego stanu i prawdziwego krótkiego stanu, ujrzymy także stan dłuższy, w którym **stanik dochodzić będzie do samych bioder,** pasek zaś będzie się znajdował na właściwym miejscu.

Niektóre tualety balowe mają krój bardzo prosty, niemal surowy. Suknie te, przeważnie ciemne, drapowane, zakończone trenem i bardzo mało wycięte, stanowić będą kontrast do poprzednio omówionych.

Obok płaszczy, wciętych w pasie, ujrzymy również **wiele krótkich i obcisłych kurteczek, wykonanych z futra, pluszu lub grubej tkaniny.** Niezależnie od tego i długie żakiety cieszyć się będą nadal dużym wzięciem.

Na pierwsze, jeszcze niezbyt dotkliwe chłody, przeznaczone są **komplety zimowe,** składające się z ciepłej sukni i płaszcza. Suknie takie robimy z jersey, angory lub wełny cloque. Gładki i prosty w linii płaszcz przybrany jest stebnówką. Wysoko zachodzące pod szyję rewersy i bardzo maleńki kołnierzyk, stanowią cechy charakterystyczne tego płaszcza.

Podkreślić również trzeba, że modny komplet zimowy musi być utrzymany w tonach, kontrastujących z sobą. Te kontrasty barw są dla nas nowe i oryginalne nprz. **ciemno - zielony i bordo, jasno-zielony i bronzowy, błękitny i miedziany malinowy i granatowy.** Przestrzegać należy przy tym zasady, że suknia jest w kolorze żywym, a płasz bardziej stonowany.

Forytowane są także **tkaniny deseniowe** — prym w nich trzyma szkocka, krata, utrzymana jednak w barwach stonowanych.

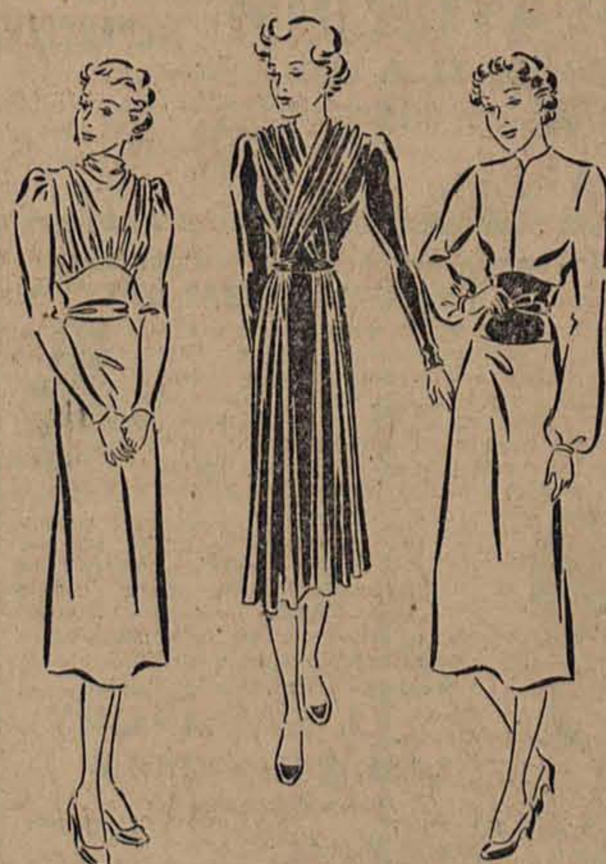
Moda obecna lubuje się bardzo w przybraniach. Obok przybrań z futra — widzimy **pasy z futra naszywane w rozmaitych kierunkach, aplikacje na kieszeniach, obszycie u dołu, wokół szyi guziki futrzane** — będziemy stosowarzące często obszycie wieczorowego bolerka lub zdobiące dekoltaż sukni balowej.

Misterne, wycinane w ząbki karczki, artystycznie haftowane kwiaty, rękawy, upinane z koronki — oto nieliczne przykłady mody.

Warto szczególną uwagę, ze względu **na nadchodzący sezon dancingów** i wieczorów tanecznych, zwrócić na **tualety wieczorowe.** Wszystko w nich jest przez roczyste, a zarazem **szczelnie zapięte.** Efekty te osiąga się przez stosowanie koronkowych bolerek, tiulowych płaszczy i pelerynek, noszonych do sukien z chiffonu lub tiulu, pod którym zarysowuje się jedwabny spód.

Głęboki dekolt ma ramę z riuszy, falbanki lub draperii.

Modne barwy mają bardzo bogatą skalę: błękitny we wszystkich tonach, od najjaśniejszego do najciemniejszego, zielonkawy, rdzawy, obok tego kolory zwiędłych liści, począwszy od bronzo-



wo-kasztanowego poprzez płomienno-czerwony, aż do złocistego. Pomimo tej wielkiej rozmaitości barw, dyktowanych przez modę, świat kobiecy mimo wszystko przekłada ulubiony i zawsze wytworny, **kolor czarny.**

Na zakończenie — jak powinna się ubierać kobieta pracująca? To jest bardzo ważne. Nieznaczny tylko odsetek kobiet nie pracuje dziś na równi z mężczyznami. A kobiety pracujące niewątpliwie, idąc do biura, nie będą się ubierały tak, jak panie, śpieszące do kawiarni.

W garderobie kobiety pracującej powinien się przede wszystkim znaleźć **praktyczny niezbyt jasny płaszcz, nprz. z materiału tweedowego,** który może służyć doskonale również do celów sportowych. Płaszcz powinien być **wygodny, szeroki, tak szeroki, aby pod nim zmieścił się kostium.** W ciemnym kostiumie bowiem wygląda się zawsze elegancko i można go użyć nawet na wizytę. Gdy do takiego kostiumu ma się jeszcze kilka bluzek — pani jest dostate-

cznie ładnie ubrana i do pracy i ewentualnie nawet do kawiarni po pracy i ze skromną wizytą.

Praktycznie jest mieć także dwie — trzy sukienki do kostiumu.

Ponieważ kobieta pracuje nie myśli tylko o samej pracy, lecz chce również od czasu do czasu **pójść do teatru, na koncert czy dancing** — powinna sobie sprawić nprz. **ładną bluzkę taftową czy koronkową lub rodzaj żakiecika z krótkimi rękawami.** Jedna ciemna sukienka jedwabna lub aksamitna — aksamit jest teraz bardzo modny - może służyć do wszelkich okazyj rozrywkowych. Przybierając ją raz lekkim koronkowym żabotem to znów jakimś ładnym klipsem zmieniamy każdorazowo charakter sukni i stwarzamy sobie miłe złudzenie: że mamy za każdym razem inną tualetę.

Irenę.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 31 października do 6 listopada

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m. — 120 kW.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — 12.03 Poranek symfoniczny (ze Lwowa). — 13.10 „Bajecznie kolorowo", fragment z noweli Sewera. — 13.30 Muzyka obiadowa, transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Wszystkiego po trochu", audycja dla dzieci. — 16.05 Artyści jugosłowiańscy: Zofia Dawidowa-Slatina i Ilija Slatin. Utwory jugosłowiańskich autorów oraz kompozycje Rachmaninowa, Delibesa i Verdiego. — 16.45 „Anielcia i życie" powieść mówiona. — 17.00 „Na swojską nutę" — koncert polskiej muzyki lekkiej. i tanecznej w wyk. Małej Orkiestry P. R. — 18.00 „Dzień Oszczędności": przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. dr. H. Grubera oraz hymn oszczednościowy. — 18.35 Słuchowisko p. t. „Samarytanin spod Solferino". Udział: Brydziński, Małyniecówna, Dardziński.—19.35 „Słynni śpiewacy": Marcelina Sembrich-Kochańska i Henryk Caruso. -- 21.15 „Komers na poddaszu", wesoła audycja ze Lwowa. — 22.00 Sonaty na altówkę i fortepian w wyk. M. Szaleskiego i I. Lefelda. — 22.35 Muzyka taneczna.

BERLIN.
357 m — 100 kW

6.30 Poranek muzyczny. — 8.55 Nabożeństwo. 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 19.45 Koncert. — 22,30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.
484 m — 100 kW

12.00 Recital organowy. — 15.45 Koncert tria. 18.05 Koncert solistów. -- 23.10 Koncert: Uw. „Sprzedana narzeczona" (Smetana); Potpouri wiedeńskie (Destal); Humoreska (Dvorak); Rapsodia (Kalman); Taniec (Fetras); Pieśń (Farley); Czarodziejski sklep (Rossini - Respighi); Menuet (Massenet); Divertissement (Rabaud).

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. -- 15.50 Koncert muzyki cygańskiej. — 18.10 Utwory fortepianowe Liszta. — 22.30 Koncert: Sakuntala, uw. (Goldmark); Fantazja (Siklas); Tańce (Kodaly); Scherze (Kordos); Kaprys węgierski (Zador). — 23.30 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Barwne melodie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.10 Koncert wojsk. — 18.20 Muzyka kameralna: Kwartet F-moll op. 95 (Beethoven); Kwartet smyczkowy Nr. 3 op 11 (Lajtha); Kwartet C-dur (Mozart). — 19.50 Koncert ork. — 22.45 Muzyka kościelna.

HILVERSUM.
301 m. — 120 kW.

13.15 Koncert. — 17.00 Muzyka taneczna. — 21.25 Koncert: Druga uwertura B-dur (Mozart); Koncert fortepianowy 3 op. 37 C-moll (Beethoven); 23.50 Muzyka taneczna. — 0.20 Płyty.

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

17.00 Koncert na organach. — 19.00 Koncert ork. — 22.05 Koncert: Concerte grosse A-moll (Vivaldi); Concerte Nr. 5 F-moll (Bach); Warjacje (Britten); Serenada (Dvorak).

MEDIOLAN.
369 m. — 50 kw.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert. 21.00 Transmisja opery.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

13.00 Koncert symfoniczny. — 16.10 Muzyka norweska. — 19.30 Koncert ork. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

12.00 Utwory Kalmana. — 13.30 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Koncert. -- 20.30 Słuchowisko. — 0.45 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

12.20 Koncert wojsk. — 16.55 Słuchowisko. — 19.10 Pieśni ludowe — 21.00 „Uprowadzenie z Serailu" opera Mozarta. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Płyty.— 19.30 Koncert: Uw. „Dziewica Orleańska" (Soederman); „Podróż do Ameryki" (Rosenberg); Adagio na wiolonczelę i ork. (Bruch); Trzy tańce słowiańskie (Dvorak), Marsz z „Siguro Jorsalfar" (Grieg). — 22,15 Koncert solistów.

STRASSBURG.
349 m. — 190 kw.

13.00 Koncert. — 16.45 Koncert: Rapsodia słowiańska (Friedemann); Etienne Marcel (St. Saens); Balada (Liszt); Dwa gołąbki (Messager); Sceny alzackie (Messenet). — 18.00 Koncert symfoniczny. — 21.45 Koncert popularny. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

10.30 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Muzyka ludowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Koncert nocny: Utwory Mozarta i Beethovena.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncert życzeń. — 15.40 Kwartet fortepianowy C-moll op 13 (R. Strauss). — 18.00 Pieśni wiedeńskie. — 20.05 Koncert popularny.— 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

8.00 Audycja poranna. -- 90.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. — 10.30 Wiedeń w pieśni i muzyce fortepianowej (płyty). — 12.03 Poranek muzyczny z Wilna. — 13.10 „Jermoła" opowiadanie J. I. Kraszewskiego. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.15 „Sędzia z wieży kościoła", słuchowisko. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Z pieśnią po kraju". — 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. — 17.00 „Co ludzkość zawdzięcza Robertowi Kochowi", odczyt. — 17.15 1000 taktów muzyki w wyk. zesp. Stefana Rachonia. — 18.10 Organy Wurlitzera i piosenki chóralne (płyty). — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 „Dyskutujmy": „Co myślimy o książce Poli Gojawiczyńskiej „Rajska jabłoń". — 20.05 Koncert solistów. — 21.00 Kult zmarłych w pięciu częściach świata, audycja słowno-muzyczna. — 22.05 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. Solo fletowe: Callimachos.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny — 9.30 Melodie z operetki „Hrabia Luksemburski" (Lehar) — 12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 17.00 Utwory Schumanna. — 19.10 Koncert: Walc (Lehar); Chinamann (Schroeder) Cicha noc (Bohm); Melodie z „Clivii" (Dostal); Serenady sycylijskie (Winkler); Polka argentyńska (Metzner); Skrzypce (Wismar); Marzenia miłosne (Bochman); Powietrze berlińskie (Lincke). — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.00 Koncert ork. — 15.00 Muzyka fortepianowa — 17.00 Muzyka taneczna — 19.15 Koncert. — 22.15 Koncert symfoniczny: Concetro grosso nr 12 (Corelli); Suita D-dur (Bach). — 24.00 Koncert.

BUDAPESZT.

13.45 Koncert ork. operowej. — 15.40 Koncert wiolonczelowy — 17.45 Koncert kwintetu. 20.30 Koncert: Ifigenia w Aulis (Gluck); Muzyka żałobna (Mozart); Elegia (Siklos); Symfonia żałobna (Locatelli).

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Dzieci śpiewają. — 12.00 Koncert południowy — 14.00 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert popołudniowy — 19.15 Koncert ze Stuttgartu — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

13.25 Koncert — 16.00 Muzyka rozrywkowa. 19.20 Koncert ork. — 22.35 Muzyka kameralna: Kwartet A-dur (Boccherini); Pieśni (Schubert); Kwartet smyczkowy (Tailleferre); Kwartet C-dur op. 76 nr 3 (Haydn). — 24.00 Muzyka tan.

HILVERSUM.

13.10 Muzyka rozrywkowa — 15.30 Koncert symfoniczny: Symfonia nr 104 D-dur (Haydn); Symfonia A-moll 53 (St Saens). — 19.10 Muzyka taneczna — 22.25 Koncert — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.

12.45 Koncert — 15.30 Koncert fortepianowy Utwory Beethovena — 190.0 Muzyka lekka — 21.30 Koncert rozrywkowy — 23.25 Muzyka taneczna — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert — 17.15 Muzyka taneczna — 20.30 Koncert — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa — 19.30 Koncert solistów — 22.15 Muzyka kameralna: Serenada na flet, skrzypce i altówkę (Beethoven).

PARYŻ

16.45 Pieśni — 18.00 Koncert — 20.00 Recital wiolonczelowy — 21.30 Koncert symfoniczny — 23.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

16.00 Muzyka rozrywkowa — 19.10 Koncert. 20.50 Symfonia nr VII C-dur (Schubert) — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.00 Koncert skrzypcowy — 17.30 Muzyka rozrywkowa — 20.30 Koncert: Suite w starym stylu (Halversen); Kocenrt na skrzypce i ork. E-moll (Mendelssohn); Dwie idylle (Sonzogno); Uw. „Rienzi" (Wagner). — 22.00 Muzyka z płyt

STRASSBURG.

13.00 Koncert — 15.30 Koncert solistów — 21.15 Transmisja z katedry w Strassburgu. — 22.00 Requiem niemieckie (Brahms).

STUTTGART.

8.30 Koncert — 12.00 Koncert południowy — 16.00 Koncert popołudniowy — 19.15 Muzyka lekka — 21.15 Koncert wieczorny — 23.00 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.50 Koncert południowy — 15.40 Muzyka kameralna — 16.45 Muzyka z płyt. — 17.55 „Parsyval" opera Wagnera. — 23.00 Muzyka z płyt.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 15.45 „Zagadki muzyczne", audycja dla dzieci starszych. — 16.15 Koncert kameralny. — 17.00 „Pełnia nad Rzymem", reportaż. — 17.15 „Na Dzień Zaduszny", koncert. — 17.50 „Niedźwiedź". pogadanka. — 18.25 Albert W. Ketelbey: Dzwony z oddali (z płyt). — 18.35 Audycja dla wsi.—19.00 „Treny", Jana Kochanowskiego. — 19.40 Audycja konkursowa. -- 20.05 Mała Orkiestra P. R. — 21.00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. „Suita.. Szałowskiego i „Scarlattiana" Caselli. — 21.30 Recital organowy Fritza Lubdicha (z Katowic). — 22.00 Koncert muzyki religijnej. „Oda żałobna" Bacha.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Koncert z Królewca. — 19.10 Koncert Harsz (Klecki); Uw. „Raymond" (Thomas): Walc romantyczny (Heinecke): Za dawnych lat (Graeber); Melodia i rytm, suita (Geissler). — 21.00 „Wesele afrykańskie" słuchowisko Paetzmanna. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13.00 Koncert symfoniczny. — 18.00 Koncert: Stara muzyka włoska. — 21.45 Koncert muzyki kameralnej: Kwartet op 20 Nr. 6 A-dur (Haydn); Kwartet Nr. 156 (Mozart); Kwartet F-dur (Rieti). — 23.30 Śmierć i wyzwolenie (R. Strauss).

BUDAPESZT.

18.30 Koncert radioork. — 19.45 Koncert: Utwory Brahmsa. — 22.15 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.10 Koncert. --- 20.10 Koncert wieczorny: Wesoła muzyka (Grabner); Fantazja węgierska op. 7 (Gruetzmacher): Suita „Roma" (Bizet). 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

13.45 Koncert na organach. — 17.30 Koncert wokalny. — 19.25 Koncert ork.: Melodia z opery „Pajace" (Leoncavallo); Intermezzo (Mascagni); Polka (Smetana); Polonez (Glinka); Muzyka baletowa (d'Albert); Uw. „Wesołe kobiety z Windsoru" (Nicolai). — 23.40 Koncert fortepianowy. — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert rozrywkowy. -- 14.40 Koncert: Symfonia Nr. 4 D-dur (J. Chr. Bach); Symfonia C-dur (Schubert); Uwertura (Mozart). — 17,10 Koncert chóru. — 20.50 Płyty. — 23.50 Muzyka taneczna. — 0.20 Płyty.

LONDYN.

12.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Koncert. 16.00 Koncert ork. — 19.25 Koncert na organach: Suita gotycka (Boellmann): Suita „Peer Gynt" (Grieg); Balet egipski (Luigini). 21.00 Utwory Bacha. — 22.30 Muzyka taneczna. -- 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert na organach.

OSLO.

17.00 Koncert: Utwory Ravela. — 18.35 Arie operowe. — 19.40 Koncert ork.: Rondo (Couperin); Siciliana (Pergolese); Menuet (Rameau); Sarabanda (Scarlatti); Suita baletowa (Mozart). 21.25 Pieśni rosyjskie. — 22.15 Muzyka rozrywkowa. —

PARYŻ.

17.15 Muzyka fortepianowa. -- 18.00 Koncert. 21.15 Płyty. — 21.30 „Piękna młynarka", muzyka Schuberta. — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 17.30 V. J. Dusik: Kwintet fortepianowy F-moll op. 41. -- 18.10 Niemiecka audycja. — 22.15 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

14.15 Koncert solistów. -- 18.50 Pieśni ludowe. — 21.30 Koncert fortepianowy. -- 22,20 Koncert na organach: Piece heroique (Franck); Fantazja na organy (St. Saens); Allegro maestoso (Vieren).

STRASSBURG.

12.45 Koncert. — 18.15 Muzyka kameralna: Kwintet na dwoje skrzypiec, altówkę i dwie wiolonczele (Schubert). -- 20.30 Koncert. — 21.30 Transmisja z Opery Paryskiej. —

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. -- 16.00 Koncert.— 20.15 Utwory Schuberta. — 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Muzuka na organy J. S. Bacha.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Koncert z płyt. — 19.40 Utwory Brahmsa. — 21.40 „Skrzypek i prasowaczka" legenda wiedeńska Rienoessla. — 23.00 Koncert ork.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół — 11.40 Muzyka operowa z płyt. — 15.45 „Listopad", pogadanka (z Łodzi). — 17.00 „Polskie formacje wojskowe na wschodzie w r. 1917", odczyt. — 17.15 Arie i pieśni, z Poznania. — 17.50 „Rzeczy znalezione". pogadanka.—18.10 Muzyka lekka z płyt. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Kaprys jedwabnego przyjaciela", nowela lotnicza. — 19.20 Kołysanki regionalne w wyk. na cytrze. — 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego, odczyt. — 20.00 Popularni pieśniarze w produkcjach solowych i zespołowych (z płyt). — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Ryszarda Wernera. — 21.40 „Piękno mowy polskiej", kwadrans poezji. — 22.00 Ludwik van Beethoven: IX Symfonia d-moll. Transmisja z Quen's Hall w Londynie.

BERLIN.

8.20 Muzyka fortepianowa — 17.00 Muzyka klasyczna — 20.15 Motywy z operetki „Carewicz" (Lehar): „Zemsta nietoperza" (Strauss); „Ptasznik" (Zeller); „Wujaszek z Dingzda" (Kunecke) — 21.00 Koncert rozrywkowy. Marsz świąteczny (Berger), Mała suita (Lothar), Szkice kaukaskie (Ipolitow-Iwanow). — 22.30 Melodie i rytmy.

BRUKSELA.

13.00 Wesoła muzyka — 14.00 Muzyka rozrywkowa — 18.00 Płyty — 19.45 Sonate (Goyens) — 21.00 Muzyka i recytacje o łowach — 23.00 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Śpiewy — 13.00 Koncert wojskowy — 17.20 Koncert fortepianowy. Impromptu (Schubert); Sonata As-dur (Weber — 18.30 Kapela cygańska — 19.30 „Tannhauser" Ryszarda Wagnera. — 23.25 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

13.15 Muzyka do obiadu — 15.15 Opera i operetka — 16.00 Muzyka popołudniowa: Księżyć nad Elsterą (Falster), Balet europejski (Leuschner), Dwie pieśni bez słów (Scherber) — 18,20 Gra Claudio Arrau — 19.10 Marsze. 20.00 Muzyka rozrywkowa — 23.00 Ciąg dalszy muzyki rozrywkowej.

DROITWICH.

11.45 Muzyka na organach — 12.45 Drkiestra i produkcje wokalne — 14.30 Koncert kwintetu. 17.50 Płyty — 21.50 Koncert orkiestry Uwertura (Auber), Intermezzo (Ferrari), Suita (Besley), Mazurek (Moniuszko), Piraci (Sullivan). 0.50 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.40 Płyty — 13.10 Koncert organowy — 18.40 Koncert rozrywkowy — 19.40 Śpiewy — 22.45 Koncert: Noc na Kahlenbergu (Mussorgski), Szecherezada (Rymski-Korsakow) — 24.00 Koncert na organach: Marsz (Elgar), Tańczące lalki (Rust), Melodia (Hollander).

LONDYN

16.15 Utwory na fortepian Bacha i Brahmsa. 19.00 Utwory Bacha — 19.30 Koncert bałałajkowy — 20.30 Koncert orkiestry. Uwertura (Williams), Suita (Benjamin) — 22.30 Słuchowisko z muzyką. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Śpiewacy — 19.00 Koncert orkiestry — 21.00 Farsa — 22.15 Koncert solistów — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

13.20 Płyty — 17.00 Koncert — 19.40 Muzyka taneczna — 20.05 Śpiewy — 22.15 Utwory Czajkowskiego na orkiestrę.

PARYŻ

12.15 Płyty — 13.00 Koncert rozrywkowy. 16.00 Pieśni — 18.00 Muzyka rozrywkowa — 22.10 Kabaret — 23.05 Muzyka rozrywkowa — 23.30 Płyty.

PRAGA

15.30 Koncert — 16.35 Lekka muzyka — 20.05 Koncert wiedeńskich filharmoników. Dzieła Mozarta. — 22.30 „Burza" Szekspira.

SZTOKHOLM

13.30 Pieśni — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 19.30 Muzyka wojskowa — 20.55 Koncert wiolonczelowy nr. 1 (Saint-Saens) — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG

10.15 Koncert — 12.45 Koncert — 14.00 Koncert. Norma (Bellini), Cavalleria rusticana (Mascagni), Madame Butterfly (Puccini) — 18.00 Utwory Labeya: Preludium, Echo, Odelette. — 20.30 Koncert — 21.30 Koncert symfoniczny.

STUTTGART

12.30 Koncert południowy. — 19.15 Muzka wieczorna — 21.00 Muzyka kameralna. Trio na ortepian, klarnet i wiolonczelę — 22,30 Sonata na wioloczelę i fortepian —

WIEDEŃ

16,05 Koncert południowy — 17.30 Współcześni muzysy austriaccy — 19.35 Koncert abonamentowy. Symfonia D-dur (Beethoven), Suita symfoniczna (Czajkowski), Szkice (Debussy) — 21.55 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 11.15 Poranek dla szkół powszechnych: Tańce i pieśni ziemi krakowskiej. — 11.40 Nicolo Paganini: Koncert skrzypcowy.— 15.45 Wędrówki muzyczne, audycja dla młodzieży. — 16.15 Muzyka salonowa z Krakowa. — 17.00 O książce Gębarowicza i Mańkowskiego „Arrasy Zygmunta Augusta", odczyt. — 17.15 Serenady i tańce w wyk. Marii Sokół i A. Rudnickiego. — 19.00 Wschodnia baśń o miłości.— 19.25 Jan Strauss, ukł. Egg'a: Opowieści wschodu walc (płyty). — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 Słuchowisko p. t. „Wschodnia baśń o miłości". — 19.35 Recital śpiewaczy Pawła Propopieni. — 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. i solistki. — 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry. — 21.45 „Nowy Akademik, Kornel Makuszyński", szkic literacki. — 22.00 Koncert kameralny. Utwory Mozarta.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 15.35 Barwne melodie. — 17.00 F. Schubert: Kwartet smyczkowy D-moll. — 19.10 Koncert. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. —

BRUKSELA

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Koncert: Lekka kawaleria (Suppe); Hymn do słońca (Rymski - Korsakow); Fantazja słowiańska (Dvorak); Balet rosyjski (Luigini); Taniec cygański (Rachmaninow); Scherze - Tarantella (Wieniawski); Walc (Kalman); -- 21,00 Koncert symfoniczny. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT

13.30 Koncert. — 17.30 Trio fortepianowe Es-dur (Schubert). — 19.00 „Srebrna mewa", operetka Buttykay. — 22.30 Koncert: Marsz (Czajkowski); Uw. „Mignon" (Thomas); Walc (Strauss); Scena wiejska (Dohnanyi); Kołysanka (Godard); Intermezzo z „Klary" (Mueller); Ostatki (Stephanides); Czardasz (Grossmann).

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert, — 19.10 J. Brahms: Symfonia Nr. 2 D-dur op 73. — 20.20 Utwory C. Francka. — 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH

12.45 Koncert symfoniczny. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.15 Koncert ork. — 20.00 Koncert rozrywkowy: Uwertura (Leidzen); Suita (Gilson); Dwa utwory koncertowe (Godard). — 22.20 Koncert solistów. — 23.20 Muzyka lekka.— 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.40 Muzyka rozrywkowa. — 16.25 Recital organowy. — 18.10 Koncert. — 20.55 Koncert symfoniczny: Uw. „Anakreon" (Cherubini); Koncert skrzypcowy D-dur (Brahms); Pierwsza symfonia D-dur (Mahler). — 23.15 Płyty. — 0.20 Koncert na organach.

LONDYN

13.30 Koncert balad. — 15,30 Muzyka klasyczna. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.30 Muzyka baletowa (Czajkowski). — 23.35 Muzyka rozrywkowa.

MEDIOLAN

17.15 Koncert z Rio de Janeiro. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

17.00 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Koncert symfoniczny: „Saga" (Sibelius); Na łonie przyrody (Malipiere); Koncert na fortepian i ork. D-dur (Haydn); Walc (Ravel). — 22.15 Koncert chóru.

PARYŻ

13.20 Koncert rozrywkowy. — 15.45 Pieśni. — 17.00 Muzyka z płyt. — 20.45 Muzyka fortepianowa 21.30 Koncert symfoniczny. — 23.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.35 Koncert na instrumentach dętych — 17.50 Niemiecka audycja — 20.20 Słuchowisko muzyczne.

SZTOKHOLM

12.25 Muzyka rozrywkowa — 14.20 Koncert wokalny — 17.30 Koncert chóru — 20,30 Koncert solistów —22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG

12.45 Koncert — 14.00 Koncert — 18.45 Płyty 19.30 Koncert: Wiązanka polnych kwiatów (Hitz); Serenada (Heykens); W Marokko (Siede); Miłość cygańska (Lehar); Pieśń słowiańska (Monfred); My cap (Pelloud) — 21.30 „Wenecja" operetka Richepina.

STUTTGART.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy — 16.00 Koncert — 19.15 Muzyka lekka. — 21.00 Frangmenty z operetek — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa — 24.00 Koncert nocny: Larghetto na wioloczelę i fortepian (Haendel); Taniec niemiecki (Beethoven); Kukułka (Dacquin); Gawot na skrzypce i fortepian (Martini)

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy — 13.45 — Muzyka z płyt — 16.05 Koncert popołudniowy — 17.30 Recital śpiewaczy — 21.10 Requiem (Mozart) — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Józef Haydn: Kwartet smyczkowy nr. 68 op. 3 Nr. 5. — 15.45 „Bajki indiańskie", audycja muz.-słowna dla dzieci. — 16.20 Koncert ork. mandolinistów im. Moniuszki (z Katowic).— 17.00 „Czy praca pani domu może być zawodem", pogadanka. — 17.15 Arie i pieśni w wyk. Olgi Didur-Wiktorowej. — 18.10 Marsze charakterystyczne (z płyt). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Komedia „Syn Marnotrawny" w Teatrze Wyobraźni. Udział: W. Brydziński, N. Świerczewska, H. Buczyńska, B. Lipski.—19.40 „Polska twórczość chóra na", I audycja. — 20.10 Koncert symfoniczny z sali Filharmonii Warsz. Dyryguje: Horenstein, fortepian: France Elegaard.

BERLIN.

9.30 Koncert — 12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 17.00 Koncert: Rondo na skrzypce i fortepian G-dur (Beethoven); Menuet (Casella); Romans andaluzyjski (Sarasate) — 18.00 Muzyka rozrywkowa — 20.40 Koncert — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

13.30 Muzyka belgijska — 14.40 Muzyka z płyt — 19.30 Koncert fortepianowy — 21.00 Koncert rozrywkowy — 2325 Melodie z „Lakme" (Delibes).

BUDAPESZT

13.30 Koncert na instrumentach dętych — 17.00 Koncert na flecie — 18.00 Koncert: Uw. „Leonora" nr 3 (Beethoven); Symfonia D-dur (Mozart); Symfonia Es-dur (Haydn); Uwertura „Carolian" (Beethoven); Les Preludes (Liszt). 22.50 Koncert radioorkiestry.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy — 14.00 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert popołudniowy — 18.00 Muzyka kameralna — 20.00 Muzyka kameralna: Romans i menuet (Mozart); Kwintet na dwoje skrzypiec, violę i wiolonczelę i kontrabas E-dur (Boccherini); Kwartet smyczkowy (Fuhr) — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

13.30 Muzyka taneczna — 14.15 Koncert kwartetu — 18.20 Koncert — 22.40 Koncert ork.: Uwertura (Williams); Suita symfoniczna; Preludium (Franceknstein); Uw. „Romeo i Julia" (Czajkowski). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12.41 Koncert rozrywkowy — 15.55 Muzyka taneczna — 20.40 Koncert tria — 22.40 Muzyka rozrywkowa — 0.10 Muzyka taneczna.

LONDYN.

12.50 Muzyka rozrywkowa — 14.00 Koncert 16.45 Koncert: Introduction (Svendsen); Rapsodia (Atterberg); Divertimento op. 15 (Larrson); Trzy części ze suity fińskiej (Palmgren) Symfonia nr. 4 A-moll (Sibelius) — 23.25 Muzyka taneczna — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Recital skrzypcowy — 18.50 Koncert rozrywkowy — 20.30 Koncert —

OSLO.

17.00 Koncert — 19.30 Recital skrzypcowy: Intrada (Desplanes-Nache); Poemat (Chausson). 20.15 „Pajace" opera Leoncavalla — 22.15 Muzyka rozrywkowa

PARYŻ.

13.00 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 18,00 Muzyka kameralna — 23.30 Muzyka z płyt — 24,00 Koncert nocny.

PRAGA

12,11 Muzyka z płyt — 16.25 Wariacje na fortepian (Schubert) — 18.10 Niemiecka audycja — 19.15 Pieśni ludowe — 20.55 Koncert: Tańce ze słynnych symfonii i oper.

SZTOKHOLM

13.3 Muzyka kameralna — 17.05 Koncert na bałałajkach — 19.30 Koncert: Muzyka baletowa (Mozart); Taniec piemoncki (Sinigaglia); Suita (Anderberg); Molly nad wybrzeżem (Grainger); „Tancred", uw. (Rossini) — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG

1245 Koncert — 14.00 Koncert — 20.30 Koncert — 21.30 Koncert na organach: Preludium i fuga A-moll (Bach); Pastorałka (Franck); Andantino (Widor); Impromptu (Vierne); Preludium i fuga (Dupre) — 24.00 Koncert nocny.

STUTTGART

8.30 Koncert z płyt — 12.00 Koncert południowy — 16.00 Koncert — 19,15 Muzyka z płyt — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy — 14.00 Orkiestra Filharmoników Berlińskich pod dyrekcją Furtwaenglera (płyty). — 16,05 Muzyka rozrywkowa z płyt — 17.30 Sonata na wiolonczelę i fortepian A-moll op. 36 (Grieg) — 19.25 Przeboje z dawnych lat — 22.20 Muzyka taneczna.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Włoskie piosenki z płyt. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci „Awantura w trzeciej klasie". — 16.15 Koncert orkiestry dętej. — 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 20.00 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. — 21.00 Walce w wyk. Janusza Popławskiego i Jana Bereżyńskiego. Kreisler. Strauss, Różycki, Delibes. — 21.45 „Państwo Taratamscy jadą na Wystawę Paryską", skecz. — 22.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Symfoniczne P. R. „Jezioro Łabędzie" Czajkowskiego.

BERLIN

8,20 Prudentia Olbrich gra (fortepian) — 12 00 Koncert południowy. Mignon (Thomas), Taniec norweski nr. 2 (Grieg), Thais (Messenet), Carmen (Bizet), Rapsodia węgierska 14 (Liszt), Walc ślubny (Donanyi). — 18.00 Wesoła muzyka operowa. Wesele Figara, uwertura i arie (Rossini), Undyna (Lortzing), Fra Diavolo (Auber), Córka pułku (Donizetti). — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA

14.10 Muzyka taneczna. -- 17.30 Uwertura do „Wilhelma Tella". — 21.00 Koncert wojskowy. — 23.00 Płyty. Piosenka rosyjska. Tosca (Puccini). Suita baletowa (Popy). Melodia (Hahn).

BUDAPESZT

12.05 Koncert. — 17.00 Jazz na dwa fortepiany. — 18.10 Muzyka cygańska. — 21.00 Chóry.— 22.05 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Orkiestra Oskara Joesta. — 19.10 Rewia ulubionych kapel. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH

12.00 Płyty. — 12.45 Muzyka taneczna. — 15.05 Solo wiolonczelowe i śpiew. — 16.30 Koncert na organy. — 17.00 Koncert orkiestry. Symfonia A-dur (Boccherini), Farrage (Moeran). — 18.00 Znane melodie. — 19.00 Koncert orkiestry. Ew. z Jasia i Małgosi (Humperdinck), Wariacje (Donanyi), Trzy tańce bawarskie (Elgar). — 21.00 Kabaret. — 22.35 Dzieła Bacha. — 23.45 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

17.40 Płyty. — 18.25 Muzyka rozrywkowa.— 21.20 Program rozrywkowy.

LONDYN

11.40 Muzyka na organy. — 12.15 Trio koncertowe. — 13.15 Koncert fortepianowy. — 15.00 Kwintety. — 16.30 Śpiew. — 17.15 Kabaret — 19.00 Koncert fortepianowy. Scherze E-dur (Chopin). Rapsodia rumuńska (Liszt). — 21.00 I-y akt Fidelia (Beethoven). — 22.15 Koncert na akordonie.

MEDIOLAN

11.30 Koncert orkiestrowy. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert orkiestry. — 22.10 Koncert na organach. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

16.45 Wesoły program. — 20.10 Koncert orkiestry. Madame Butterfly (Puccini). — 22.15 Stare tańce. — 22.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ

13.00 Muzyka fortepianowa. — 13.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert fortepianowy. — 16.45 Pieśni. — 18.45 Piosenki. — 21.30 Koncert symfoniczny. — 24.00 Muzyka taneczna

PRAGA.

12.35 Koncert. — 13.40 Płyty. — 20.15 Operetka Nedbala. — 22.30 Muzyka taneczna

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka hawajska. — 13.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Śpiewy chóralne. — 17.05 Stara muzyka taneczna. — 20.45 Kabaret. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

14.00 Koncert. Fantoccini (Gillet). Serenada polska (Kockert). Życie Prateru. — 18.15 Koncert. — 21.30 Wieczór rozrywkowy. — 24.00 Muzyka taneczna.

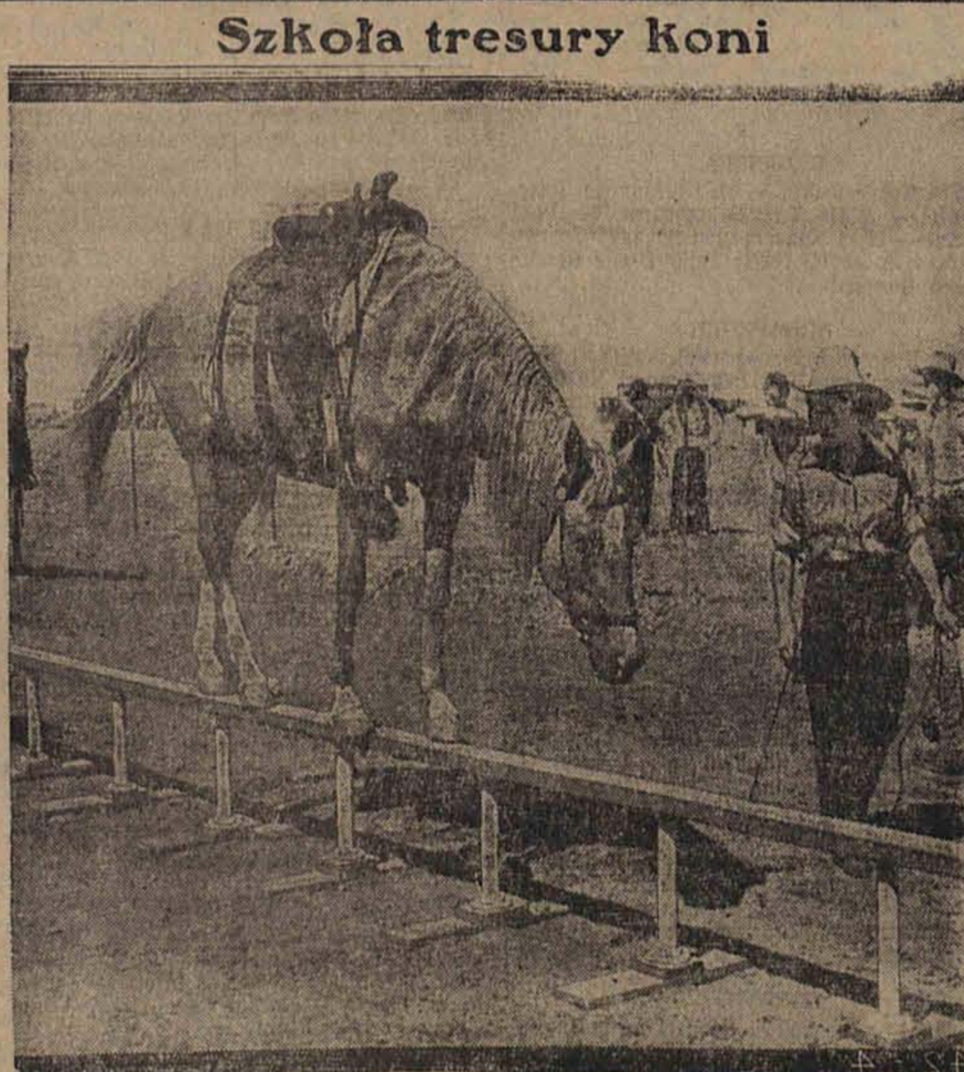
STUTTGART.

11.30 Muzyka ludowa. — 19.15 Wesoły koncert. — 21.00 Week-end w orkiestrze — 24.00 Muzyka nocna. Rapsodia węgierska nr. 2 — (Liszt), Rapsodia na temat Paganiniego na fortepian i ork. (Rachmaninow), Suita średniowieczna (Głazunow), Valse triste (Sibelius).

WIEDEŃ.

10.50 Muzyka chłopska. — 12.00 Dzwony popołudniowe. — 19.25 Zapomniane utwory Johanna Straussa. — 20.20 W 70 minut dokoła ziemi. — 21.30 Koncert fortepianowy Czajkowskiego. — 22.50 Koncert rozrywkowy.

Szkoła tresury koni





WESOŁY KOS

Młodzi



— Wiesz, skarbie, jak wygramy na loterii, kupimy sobie kino, abyśmy zawsze mogli być w tak błogiej samotności.

Kłopoty kawiarniane

W eleganckiej kawiarni siedzi przy bocznym stoliku jegomość, który ukrył pod sobą cały stos gazet. Sąsiad jego zerka pożądliwie na zablokowaną prasę i od czasu do czasu chrząka złowrogo, ale bez widocznego rezultatu. Koniec końców zrywa się gwałtownie, sięga po leżącą z boku książkę telefoniczną i nachylając się do pogromcy gazet, syczy zjadliwie:

— Może szanowny pan położyłby sobie łaskawie tę oto książkę, a mnie powolił tymczasem przejrzeć jakieś pismo!

Przy księżycu

Zakochani siedzą przytuleni do siebie na ławce w ogrodzie.

— Harry, — pyta ona, drżąc z niepewności, — czy ty mnie kochasz?

Zakochany młodzieniec spogląda na nią ze zdumieniem.

— Ależ najdroższa, — odpowiada, — przecież wyznałem ci to dopiero przed pięcioma minutami!

— Tak, Harry, — odpowiada ona, wzdychając z ulgą, — wobec tego wszystko dobrze... Tak się bałam... Wiem przecież, że gusty mężczyzn są bardzo zmienne!

Nierozwaga

— Długoś mi kazała czekać za drzwiwami, Doroto. Czy naprawdę nie s.yszałaś dzwonka?

— Przysięgam ci, Teodorze! Dopiero za trzecim razem...!

Ojciec i syn

— Synu, — woła ojciec, — weź dzbanek i przynieś mi piwa!

— Dobrze, ojcze, ale daj mi pieniądze!

— Synu, nie jest sztuką zdobyć piwo za pieniądze. Ale przynieść piwo nie posiadając w majątku ani grosza, to się nazywa sztuka!

Syn nic nie odpowiedział i wziąwszy dzban, wyszedł zamyślony z domu. Po pewnym czasie wrócił i postawił dzban na stole.

— Masz, ojcze, pij! — powiedział.

Ojciec zajrzał do dzbanka i przekonał się, że jest pusty.

— Co to ma znaczyć! burknął. — Przecie w dzbanku nic nie ma!

— Ojcze, — odparł syn. — Nie jest sztuką pić piwo z dzbanka, który jest pełny. Ale napić się piwa z pustego dzbanka, to się nazywa sztuka!

Starzy i młodzi

Ciocia Pelagia, która stale mieszka na zapadłej prowincji, przyjeżdża w odwiedziny do rodziny brata. Po kolacji zabiera się do czyszczenia swoich sztucznych zębów. Mała Aneczka patrzy na nią zdumiona z oczyma rozszerzonymi od emocji. Kiedy ciocia kończy czyszczenie, mała zaczyna klaskać i woła z zachwytem:

— A teraz, cioteczko, wyjmij jeszcze nos!

Bukiet

Wiedeń. Słynny aktor stoi przed hotelem i marzy, oparty o marmurowy portal. Nagle jakiś młody człowiek podaje mu bukiecik fiołków.

— Dziękuję serdecznie — mówi wielki aktor, przyjmując kwiaty. — Czy mogę wiedzieć, kto mi to ofiarował?

— Co za ofiarował? Kosztuje dwa szylingi i ani grosza taniej! — odpowiada wzburzony sprzedawca.

Rozczarowanie

— Czy pani nie ma drobniejszych? — pyta konduktor autobusowy i niezdecydowanie obraca w ręku banknot dwudziestozłotowy.

— Bardzo mi przykro, — mówi pani Kucyk.

Konduktor zwraca się do innych pasażerów i po chwili udaje mu się zmienić banknot na drobne.

— Widzisz, mamusiu, tym razem nie udało się. Musimy zapłacić za jazdę, — mówi głośno mały Józio do pani Kucyk.

Szał stepowania

Lili z dwiema koleżankami jedzie z Łodzi do Krakowa. W Koluszkach przesiadka. Lili wmawia sobie, że jest rywalką Ginger Rogers i chcąc zaimponować koleżankom, demonstruje im na peronie kolejowym kilka wyjątkowo efektownych taktów stepa. Jakaś stara wieśniaczka przygląda jej się przez chwilę z niekłamanym współczuciem, po tym podchodzi i mówi półgłosem:

— Proszę iść za mną, biedactwo. Pokażę pani, gdzie to jest!

Ostrożność

— Słyszałem, że umarła pańska teściowa. Kiedy odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz?

— Kazałem ją spalić w krematorium!

— Ma pan rację. Zawsze to pewniejsze!

Czy nie dałoby się?

— No tak, może powierzchowność mojej narzeczonej nie jest szczególna, ale jej serce, jej przymioty wewnętrzne...

— Słuchaj — a czy nie dałoby się jej przenicować?..

Ożenek

Złe języki rozpowszechniały pogłoskę, jakoby Sałaciński dlatego ożenił się ze swą gospodynią, że ta miała dużo pieniędzy. Twierdzono nawet że nie mógł by na nią patrzeć, gdyby tego widoku nie osładzała mu myśl o jej grubej gotówce. Po trzech tygodniach Sałaciński wrócił z poślubnej podróży.

— No i jak, stary? — pyta go jeden z przyjaciół. — Udała wam się wyprawa?

— Powiadam ci: wyśmienicie. Przez cały czas jeździliśmy w osobnym przedziale!

— W takim razie musiałeś nie szczędzić pieniędzy na napiwki dla konduktora?

— O nie,, znalazłem tańszy sposób. Na każdym postoju kazałem żonie wyglądać przez okno wagonu!

Ostrożność

Pewien słynny tenor został zaangażowany do Hollywood, gdzie kazano mu odśpiewać arię w lwiej klatce.

— Niech pan się niczego nie obawia — oświadczył mu reżyser dla uspokojenia. — Wybraliśmy do tej sceny lwa, który jest kompletnie głuchy!

— Wolałbym takiego, który by był kompletnie sparaliżowany!

Rzeczywiście niezwykłe



— Świetna droga, ale dziwna okolica. Nie widać ani jednego wozu poza naszym.

Humor filmowy

O niedawno zmarłej aktorce niemieckiej, Adeli Sandrock, opowiadają następującą anegdotę o sprawdzonej ponoć autentyczności:

W pewnym filmie Adela Sandrock, która zwykle grywała bogate, arystokratyczne ciocie, miała wziąć w ramiona swego młodego siostrzeńca i ucałować go serdecznie. Do roli siostrzeńca zaangażowano młodego, prowincjonalnego aktora, którego nikt jeszcze nie znał.

Adela cztery razy próbowała scenę pocałunku z młodym aktorem, za piątym razem wreszcie rezultat był zadawalający. Kiedy zgasły reflektory, Adela zwróciła się do reżysera i zapytała z naciskiem:

— Proszę mi powiedzieć, przyjacielu, czy nie uważa pan, że już najwyższy czas, żeby mi przedstawić mego młodego kolegę?

SKARB ŻÓŁTEJ MRÓWKI
Tajemnice Chińskich Mórz

(3) Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-li pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współwyznawców, ale zdąży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesyłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach.

Sądząc z jego szat — Fu-Czang był człowiekiem starym, lecz niezmiernie bogatym. Dla władz portowych wyglądał on dość tajemniczo, bo nie tylko, że nie trudnił się żadną zarobkową pracą — ale prosił o udzielenie mu prawa pobytu w Anglii tylko na trzy miesiące, wypadek dotąd nienotowany w odniesieniu do jego rodaków.

Wedle zebranych przez władze portowe informacyj — ów poważny starszy pan w ciemno oprawnych okularach zajmował w swej dalekiej ojczyźnie bardzo poważne stanowisko: był doktorem i praktykował w którymś z wyzwolonych zawodów. Jakby nie było, jego pozycja socjalna odbiegała daleko od stanowiska kantońskich kulisów, od których roiła się Tygrysia Zatoka.

A mimo to, właśnie wśród tego nędznego tłumu kulisów znaleźliby się z pewnością tacy, którzyby bez wahania wskazali na Fu-Czanga, jako na najpotężniejszego człowieka żółtej rasy... Wiedzieliby o nim więcej, niż mógłby się o nim dowiedzieć którykolwiek z akredytowanych w Chinach przedstawicieli obcych mocarstw. Fu-Czang był wielkim kapłanem najpotężniejszej w Chinach sekty, sekty, której czonkowie byli tak liczni, jak stworzonko, przyjęte za godło związku „Żółtej Mrówki". Jakie powody skłoniły wielkiego kapłana do uciążliwej podróży do Europy — tego nikt z białych ani żółtych dokładnie powiedziećby nie potrafił. Nie ulegało jednak wątpliwości, że stało to w ścisłym związku ze sprawami sekty.

Spośród sześciu żółtych, którzy w skupieniu wpatrywali się w twarz kapłana, największym widać znaczeniem cieszył się wielki Mongoł, ten sam, którego silnym ciosem w podbródek powalił Jim Hazelden.

— Panie — ciągnął Mongoł — przeszukaliśmy uważnie ciało człowieka, którego poleciłeś nam ścigać, lecz świętego zwoju przy nim nie znaleźliśmy.

Przez krótką chwilę skośne oczy Fu-Czanga spoglądały spoza okularów nieruchomo w przestrzeń, jak gdyby starał się znaleźć tam rozwiązanie trudnej zagadki.

— A jednak — szepnął — wiem, że Sin-How niósł go troskliwie ze źródeł Jan-tse-kiang, aby przynieść go temu człowiekowi od brata jego, którego grób winien zapaść się w ziemię, a kości rozrzuconymi być winny psom na pożarcie. Dotarł więc do samych drzwi, powiadasz?

— Tak, do samego progu mieszkania tego zamorskiego diabła, którego kazałeś nam szpiegować, o czcigodny!

— Pocóż by tam szedł, gdyby nie miał przy sobie tajemnego zwoju? — powtarzał nieustannie Fu-Czang. — Czy nie mógł ukryć go gdzieśkolwiek w tym momencie, gdy został przez was napadnięty?

— Patrzyliśmy na niego pilnie... Nie widzieliśmy nic podejrzanego.

— Czy mieliście dość czasu na obszukanie ciała Sin-How przed ukazaniem się zamorskiego diabła?

— Zrobiliśmy to dość szybko, czcigodny... Jesteśmy jednak pewni, że nie miał przy sobie zwoju.

— A więc należy przyjść do wniosku, że w ten lub inny sposób zwój dotarł do Hazeldena!...

Przez pewien czas rozmyślał w milczeniu.

— Musimy go odnaleźć — rzekł stanowczo. — Wedle twoich informacyj, wyrusza on dzisiejszej nocy na pokładzie Yon-Sho do Chin? — zapytał, zwracając się do jednego z młodszych Chińczyków.

— Tak jest, o czcigodny...

— A więc mamy bardzo niewiele czasu na stwierdzenie, że Hazelden nie posiada przy sobie tego zwoju. Czemu na bogów, nie potrafiliście mu stawić czoła? Gdyby istotnie otrzymał go wówczas znaleźlibyście zwój ten ukryty w jego ubraniu!

— O czcigodny, czy nie pamiętasz, że ostrzegałeś nas sam przed zetknięciem z policją białych?

— Nie zrozumieliście mnie... Przypuszczałem, że uda wam się odebrać zwój od Sin-How.. Nie chciałem więc, by wpadł w ręce policji białych, choć nie potrafiliby oni odgadnąć jego znaczenia. Postawcie straże przed jego domem, i to natychmiast... Musimy go przyłapać w drodze z domu na okręt...

— A jeśli zajdzie konieczność, czy możemy...?

— Gdzie w grę wchodzi święty zwój sekty Żółtej Mrówki, życie zamorskiego diabła jest niczym! — rzekł sentencjonalnie Fu-Czang. — Jeśli istotnie zwój ten jest w jego posiadaniu, najprawdopodobniej zapakuje go do swego bagażu. Należy więc bagaż ten porwać i przeszukać starannie!

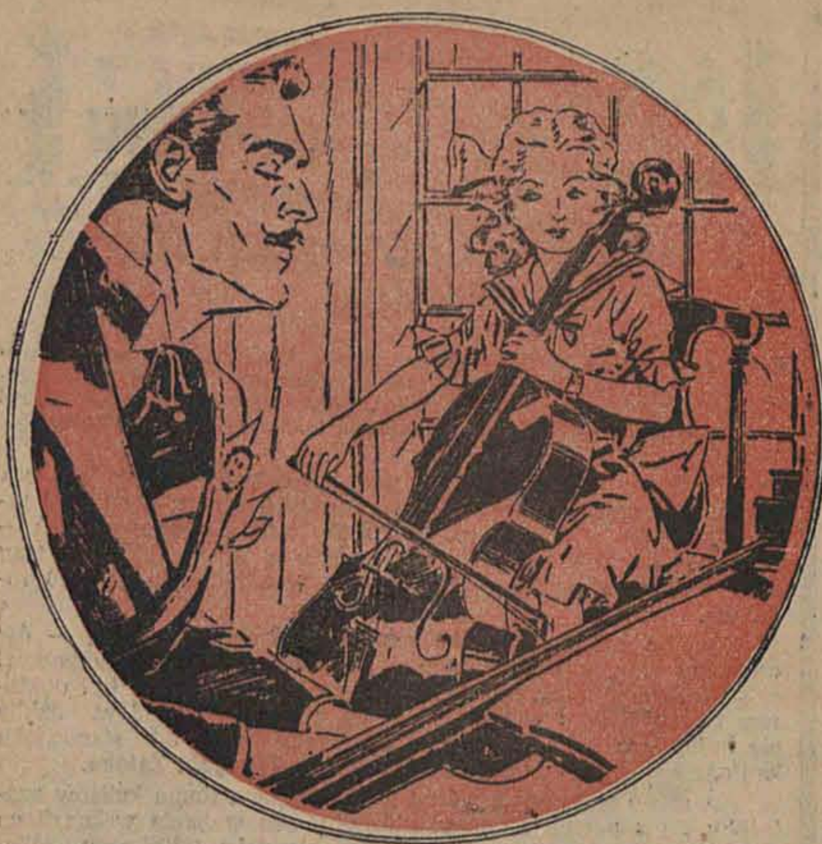
— A jeśli poszukiwania nie dadzą rezultatu?

— Będziemy musieli ścigać go aż do Chin, aż na sam koniec świata! Człek mądry przewidzieć musi wszystkie ewentualności: załatw więc sprawę przjazdu trzech osób na pokładzie Yon-Sho — rzekł zwracając się krótko do stojącego obok młodego Chińczyka. — Zobacz się z Min Yep i powiedz mu, że tak brzmi mój rozkaz!

— Mądrze powiedziałeś, o panie — odezwał się olbrzymi Mongoł.

—Pilnuj każdego kroku Anglika—rozkazał— i nie cofaj się nawet przed zadaniem śmierci. Nie sądzę, aby policja uważała za stosowne roztoczyć nad nim specjalną opiekę. Fakt, że morderstwo miało miejsce przed drzwiami jego domu, nie świadczy przecież jeszcze o niczym. W oczach policji — to tylko proste porachunki między żółtymi! Ale jeśli nie odnajdziemy świętego zwoju, a Hazelden zostanie przy życiu — będę musiał sam ruszać z Anglii. Jasnem będzie wówczas, że Hazelden w ten lub inny sposób zdołał zmylić naszą czujność...

(Dalszy ciąg nastąpi)



...grali we dwójkę „Marzenie“ Schumanna...

DEBIUT GLADIOLI

Brawo! bravissimo! — zawołał entuzjastycznie maestro Grimpani, gdy ostatnie tony nastrojowego „Marzenia“ przebrzmiały. — Dziękuję, to prawdziwa uczta!

Z młodzieńczym zapałem zerwał się od fortepianu i uchwycił małe delikatne rączki Gladioli, ściskając je z radością.

— Grimpani podziwia cię oddawna, ale dopiero dziś przekonałaś mnie, że jesteś prawdziwą artystką. Nawet matka panienki w swych najlepszych czasach...

— Kto?

Ośmioletnia Gladiola rozwarła swe duże, błyszczące oczy na muzyka.

— Maestro, pan znał moją mamusię? Proszę mi o niej opowiedzieć. Żyje jeszcze? Gdzie przebywa? Dlaczego nie mieszka z tatusiem i ze mną razem?

Profesor Grimpani przetarł ręką oczy Był wzruszony i zarazem zły na siebie za to nieopatrzne gadulstwo Jak teraz temu dziecku wyjaśnić oględnie to, co dla niego pozostać miało wieczną tajemnicą. Rozpaczliwie rozmyślał nad możliwym wyjściem z przykrego położenia

Czując pytający wzrok dziecka na sobie. nie mógł dojść do ładu z myślami. Westchąwszy ciężko, rzekł wymijająco:

— Zdaje się, że obecnie należy już poważnie zająć się debiutem panienki.

— Dobrze, dobrze — niecierpliwie zaznaczyła Gladiola — ale teraz mów mi o mojej matce.

— Kiedy ja właściwie nic nie wiem o niej...

— Wiesz, znałeś ja — uparcie twierdziła dziewczynka.

— Znałem, bo znałem — przytaknął wzruszonym głosem maestro Grimpani. — Któż nie znał, któż nie słyszał o Angelicie Duri!

— Angelita Duri, ta świetna wirtuozka... to moja mamusia?

— Tak. Wielka artystka i nieszczęśliwa kobieta. Pokochała twego ojca. Piękna to była para. Dumni i dzielni oboje. Ale artyści powinni żyć dla swej sztuki, bo ją kochają jedynie. Cóż ci mam jeszcze opowiedzieć? Stało się, jak zwykle dzieje się w podobnych małżeństwach. Twój ojciec, znany i bardzo ceniony architekt nie chciał, żeby żona jego nadal ukazywała się na estradach. Matka zaś, nie chciała zrezygnować ze swej sztuki. Nie chciała, bo nie mogła. Nawet twoje narodziny nie zagłuszyły jej tęsnoty za sławą, podziwem, uznaniem. Wkrótce potem opuściła męża i dziecko i pod przybranym nazwiskiem Angelity Duri poznał ją cały świat muzyczny. Po paru latach porzuciła scenę definitywnie. Nie wiem, jakie przeżycia nakłoniły Angelitę do tego stanowczego kroku. Skrucha, instynkty matczyne? Nie wiem. Próbowała naprawić swój błąd. Skomunikowała się z mężem, do którego zamierzała powrócić. Ale on odesłał list, nie przeczytawszy go.

Gladiola. która słuchała opowiadania swego nauczyciela z zapartym tchem wpadła w głęboką zadumę. Grimpani milczał gładząc jasne, jedwabiste loki dziewczynki.

— Maestro — zawołało dziecko nagle — ojciec mój znienawidził żonę za jej sztukę, a mnie pozwolił uczyć się gry na wiolonczeli. Czy ty to rozumiesz?

— Może... może nie czuje się bez winy — odparł profesor, potrząsając siwiejącą już czupryną.

— Tak? A gdzie znajduje się obecnie moja mamusia?

— Mieszka stale w Neapolu. Samotna, nieco zapomniana, nie udziela się nikomu.

Po chwili milczenia Giadola przeszła na inny temat:

— Grimpani, wspomniałeś przedtem o moim występie. Czy znalazłeś impresaria?

— O dziecino, znam conajmniej dziesięciu, którzy z największą gotowością ułatwią ci wykazanie swego talentu przed publicznością. Wahałem się dotąd z zawarciem umowy jedynie ze względu na twego ojca.

Długo ciągnęła się rozmowa starego muzyka z uczenicą. Tego dnia nie ćwiczyli więcej.

Wkrótce pojawiły się na słupach reklamowych duże, barwne płachty, obwieszczające, że dnia 5 listopada o godzinie 20-ej gra Gladiola Duri. Ogłoszenia tej samej treści ukazywały się w prasie, wyświetlane były w kinach. Całe miasto zaintrygowała zapowiedź występu nieznanej nikomu Gladioli. Nazwisko Duri budziło zainteresowanie. Wspomnienie artyzmu Angelity nie zatarło się jeszcze w pamięci bywalców sal koncertowych. To samo nazwisko jednak, poprzedzone imieniem Gladioli, nie wiele mówiło. Ciekawość zwyciężyła jednak; bilety wstępu na recital młodej wirtuozki wysprzedano na dwa tygodnie przed terminem.

Tylko ojciec Gladioli nie wiedział o niczym. Całkowicie pochłonięty pracą nad projektem reprezentacyjnej budowli miejskiej, nie dostrzegał tego co się wokół niego działo. Dziecko swe widywał jedynie w czasie wspólnych posiłków. Młodej dziewczynie było to na rękę. Obawiała się bowiem ostaecznej rozmowy z ojcem na temat jej debiutu. Bała się odmowy... a dla niej debiut posiadał podwójne znaczenie. W jasnej główce dziecka błąkał się wielki plan pogodzenia rodziców.

Opuszczając w dniu występu publicznego ojcowski dom, wręczyła Gladiola służącemu list dla ojca, zaklinając wiernego sługę, aby nie zapomniał oddać list o wpół do ósmej.

Życzeniu jej stało się zadość. W chwili, gdy Gladiola przygotowywała się do wyjścia na estradę, ojciec czytał pismo jej. Czytał zdumiony, zawiedziony, rozczarowany. Niespodziewany cios trafił go boleśnie. Gladiola pisała:

„Drogi Ojczulku!

W trzydzieści minut od chwili, kiedy czytać będziesz ten list, ukażę się przed dobraną publicznością Wielkiej Sali Koncertowej. Nie tylko dla nich będę grała... Jeżeli kochasz mnie tak, jak ja ciebie, to skorzystasz z załączonej karty wstępu. Pamiętaj, moje szczęście wymaga tej ofiary.

Czekam

Gladys.“

Stremowana Gladiola wypatrywała przez szparkę w kulisie swego ojca. Z coraz bardziej widocznym zniechęceniem oglądała puste krzesło w pierwszym rzędzie. Ale nie tylko to jedno krzesło było puste. Sąsiedniego również nikt dotąd nie zajął. Naraz powstał na sali gwar i zgiełk. Publiczność powstawała z miejsc, witając oklaskami wysoką, szczupłą damę, o ujmujących rysach ubraną w skromną suknię wieczorową. Dziękując uśmiechem za owacje podążała dama za kontrolerem i zajęła jedno z dwuch wolnych krzeseł pierwszego rzędu.

Widząc to, Gladiola niemal nie zemdlała z radości.

Matka. Jej matka. Nigdy jej nie oglądała, ale instynkt podszepnał jej, że owa wysoka niewiasta jest jej matką.

Nieco później zjawił się na sali ojciec. Usadowiwszy się na wskazanym mu krześle, rozejrzał się. Wzrok jego skrzyżował się ze spojrzeniem sąsiadki. Poznał swą żonę. Gladiola wywnioskowała to z widocznego na twarzy ojca zmieszania.

Czuła, że stała się świadkiem jakiegoś doniosłego wydarzenia, ale nie zdawała sobie jasno sprawy z niego. Ostatni dzwonek, anonsujący jej ukazanie się na estradzie, przeszkodził Gladioli w dalszej obserwacji.

Gdy wyszła przed rampę, ukłonem witając zebranych, dał się słyszeć ogólny pomruk zdziwienia i jak by rozczarowania. Publiczność nie została uprzedzona, że artystka jest jeszcze dzieckiem. Gladiola czuła, że kolana gną się pod nią. Stała się purpurowa i drżała na całym ciele.

Jedno spojrzenie wesołych oczu jej akompaniatora, maestro Grimpaniego, przywróciło dziewczynie spokój, dodało otuchy. Ujęła swój instrument. Jeszcze raz spojrzał Grimpani na młodą uczenicę swoją, potem położył chude palce na klawiszach... zagrzmiał pierwszy akord i z instrumentu Gladioli popłynęła smętna melodia Schumana.

Utwór, który matka Gladioli najchętniej interpretowała — — jak zapewniał dziewczynkę Grimpani.

★

Pierwszymi, którzy po udanym debiucię składali małej artystce życzenia, byli jej rodzice. Gladiola, widząc ich razem, pogodzonych, nie posiadała się z radości. Była bezgranicznie szczęśliwa.

Sztuka, która ich kiedyś rozłączyła, ta sama sztuka pojednała ich.

Piotr COLLIK



Chiński Czerwony Krzyż przy pracy

Skarga wniesiona w roku 1917

Rozprawa sądowa w roku 1937

Osobliwość tej sprawy tkwi nietylko w tytule, którym zaopatrzyliśmy niniejszą historyjkę, ale przede wszystkim w jej przedmiocie. Rozprawa sądowa toczyła się o „całe“... cztery setne grosza.

W roku 1917 krawcowa wiedeńska Karolina Varga wniosła do sądu skargę przeciwko swej służącej o przywłaszczenie czterech koron. Do przewodu sądowego jednak nie doszło, bo służąca wyprowadziła się w międzyczasie i nie można było ustalić jej adresu.

Nad światem przeszły wielkie burze dziejowe, wielka monarchia austro-węgierska skurczyła się do rozmiarów drobnego państewka, a pozew Karoliny Varga, okryty kurzem zapomnienia, leżał sobie spokojnie w jednym z licznych biurek sądowych.

Pewien gorliwy urzędnik sądowy, wertując stare akta, zauważył tę „niezałatwioną“ sprawę i owiany nagle duchem biurokratycznej c. i k. Austrii odesłał ją do urzędu policyjnego, aby ten zajął się odszukaniem adresu obwinionej służącej. Ale był to właśnie okres powstania lutowego i policja była zajęta zupełnie czym innym. Tak więc akta te spoczęły sobie w policyjnym biurku.

I być może sprawa utonęłaby znów w odmętach niepamięci, gdyby nie damiar gorliwości jakiegoś dyżurnego komisarza, który zauważył na dnie szuflady „niezałatwioną“ sprawę. Tknięty poczuciem biurokratycznym swych c. i k. poprzedników... i tak dalej. Akta znalazły się w naczelnej komendzie policji, która w myśl wyszczególnionego przed laty 20 rozkazu odszukała przy pomocy biura ewidencji ludności adres „przestępczyni“ służącej Herminii Tomaszko.

Pełniąca do dzisiejszego dnia obowiązki pracownicy domowej Hermina Tomaszko nie przyznała się do winy na rozprawie, która niedawno odbyła się we Wiedniu. Jednocześnie biegli stwierdzili, że owe 4 korony, rzekomo przez Tomaszko skradzione, zdążyły zdewaluować się do wartości 0,04 grosza. Sprawie jednak nadano dalszy bieg. Obecnie sąd zajmuje się odszukaniem powódki...

Powinni się spieszyć. Czasy są takie niepewne. (ma)

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika“. Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.